

# Wieści znad Orzyca

## Nr 3(71)

ISSN 2080-024X

marzec 2013 rok

egzemplarz bezpłatny

www.tpz.k.pl

www.naszkrasnosielc.tpz.k.pl



## Wprowadzenie

Drogi Czytelniczki, Drodzy Czytelnicy z okazji zbliżających się Świąt Wielkanocy - życzymy Wam, byście w tym wyjątkowym czasie doznali wyjątkowego szczęścia, poculi miłość Was otaczającą oraz odczuli głęboko sens życia i potęgę rodziny. Byście otworzyli swe serca na radość, miłość i wielką nadzieję odradzającego się życia.

Niech Zmartwychwstanie Pańskie, które nie- sie odrodzenie duchowe, napełni Was wszyst- kich spokojem i wiarą, da siłę w pokonywaniu trudności i pozwoli z ufnością patrzeć w przy- szłość.

Do życzeń dołączamy świeżutki numer „Wieści...”, a w nim jak zwykle mnóstwo ciekawych tekstów, również tych „wiosennych” - mimo, że ta pora roku jakoś nie bardzo chce do nas na dobre zagościć. Zapraszamy również na stronę www.tpz.k.pl, gdzie jedynie w elektro- nicznym wydaniu e-*Wieści* nr 8, możecie obej- rzeć piękno rysunków wspominających walkę naszych przodków o niepodległość oraz odno- wić pamięć naszych lokalnych bohaterów.

Redakcja

## IX Przegląd Pieśni Wielkopostnej w Amelinie

Piąta niedziela Wielkiego Postu to stały ter- min. Od dziewięciu lat, właśnie wtedy, odbywa się Przegląd Pieśni Wielkopostnej. W tym roku był to 17 marca. Przegląd rozpoczął się, jak zawsze, Mszą świętą w intencji uczestników przeglądu o godz. 10:00, która jednocześnie kończyła rekolekcje parafialne.

wraz z całą społecznością oraz Gminny Ośro- dek Kultury. Współorganizatorami tego wyda- rzenia byli ludzie zrzeszeni w Kołach Gospo- dyń Wiejskich oraz jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych, jak również szereg osób in- dywidualnych, którzy włożyli swoją pracę w uświetnienie przeglądu.



Tegoroczny przegląd zgromadził 236 uczest- ników z różnych miej- scowości. Gościliśmy zespoły z Dylewa, My- szyńca, czy Mławy. Po- jawiły się także dwa ze- społy z miejscowości

Pani Agata Wilkowska - konferansjerka przeglądu - sukcesywnie zapowiadała kolej- ność występów oraz zachęcała do nagradzania wykonawców gromkimi brawami. Z wielką przyjemnością mogliśmy wysłuchać współcze- snej aranżacji znanej pieśni „Golgota” w wy- konaniu DEO GRATIAS z Makowa Mazo-

## Zmartwychwstać

Zmartwychwstać - to porzucić starego człowieka, wyjść z jego, może i ładnego, ale przyciasnego ubrania. To przekroczyć próg zwątpienia i lęku, próg obaw i niemożności nadziei.

Zmartwychwstać - to stanąć w tłumie Niedzieli Palmowej wymachując zielonymi gałązkami życia prawdy, dobroci, miłości. To wykrzyczeć całym swoim życiem chwałę Chrystusa.

Zmartwychwstać - to stać się Jerozolimą Niedzieli Palmowej. To w Wielki Piątek, gdy niejeden Piłat umywając ręce będzie pytał wybrać Chrystusa - Światło i Prawdę.

Zmartwychwstać - to poprzez kurz Drogi Krzyżowej, poprzez ponurość i grozę Kalwarii, poprzez lęk i cierpienie Krzyża, poprzez ból i łzy dostrzec wzorzec zwycięstwa poranka wielkanocnego.

ks. Szczepan Borkowski, proboszcz parafii Amelin



Sokoły w okaza- łym składzie, bo 54 osób. Tradycją lat ubiegłych nie zabrakło Chóru Koła Gospodyń Wiejskich z Gra- bowa oraz przedstawicieli szkoły podstawowej i gimnazjum z Gąsewa, Amelina, Raków, Dąrdźewa i Krasnosielca.

Organizatorami przeglądu byli: Wójt Gminy Krasnosielc, Ksiądz Proboszcz i parafia Amelin, Dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej



wieckiego, czy pieśni „Rozpięty na Ramio- nach” w wykonaniu zespołu młodzieżowego SAROM z Mławy. Były także chórálne wyko- nania pieśni wielkopostnych m.in. *Miserere, Dobranoc Głowo Święta, Pod Krzyżem*. Pięk-



nymi głosami i repertuarem urzekali widownię soliści, którzy nagradzani byli brawami.

Wszyscy uczestnicy przeglądu otrzymali pamiątkowe dyplomy, na których widniało hasło tegorocznego przeglądu: „Krzyż fundamentem wiary” oraz nagrody rzeczowe ufundowane przez GOK. Ksiądz proboszcz, który zabrał głos na koniec przeglądu zaprosił wszystkich zebranych na przyszły rok, na Jubileuszowy - X Przegląd Pieśni Wielkopostnych w Amelinie, który odbędzie się 6 kwietnia 2014 r.

Po 2,5-godzinym spotkaniu z pieśnią pasyjną oraz ciepłym poczęstunku uczestnicy przeglądu mogli degustować potrawy wielkanocne przygotowane przez chętne osoby z terenu naszej gminy. Tegoroczna degustacja obfitowała głównie w słodkości. Oprócz degustacji przybyli goście mieli okazję obejrzeć wystawę prac wielkanocnych, tj. stroiki, jaja ozdabiane różnorodnymi technikami, kurki i koguciki, palmy i tradycyjne kosze wielkanocne - święconki.



Piękne dekoracje oraz wystawy rękodzieła Pani Anny Żerańskiej i Pani Agnieszki Gwiazda oraz kolekcja lalek w strojach regionalnych Natalii Ryłka przykuwały uwagę oglądających. Była także możliwość zakupu pamiątek z pobytu w Amelinie w postaci ozdób wielkanocnych.

Wszystkim zaangażowanym w przygotowanie przeglądu bardzo serdecznie gratulujemy, a przybyłym gościom – widzom dziękujemy zapraszając za rok, na jubileuszowy przegląd.

*Beata Heromińska*

## Warsztaty plastyczne W PSP w Amelinie

8 marca dla większości kobiet jest dniem radośnym z okazji ich święta - Dnia Kobiet. Pannie szczególnie w tym dniu są obdarowywane upominkami, serdecznością i uśmiechem.

My kobiety z parafii Amelin, w tym świątecznym dla nas dniu mogłyśmy w szczególności poświęcić swój wolny czas spędzając go razem ze swoimi dziećmi na warsztatach plastycznych, które były zorganizowane z okazji nie tylko Dnia Kobiet, ale i zbliżającego się przeglądu Pieśni Wielkopostnych w tutejszej parafii.



Na warsztatach robiliśmy dekoracje ze styropianowych jaj, które ozdabialiśmy stylem decoupage. Nasze prace można było oglądać w dniu przeglądu na wystawie w miejscowej szkole.

Organizatorem tych warsztatów była społeczność szkolna z PSP w Amelinie, której bardzo serdecznie dziękujemy za miło spędzony czas.

*Anna Niesiobędzka-Rylka*



## Witaliśmy wiosnę

21 marca, czyli w pierwszy dzień wiosny, w Szkole Podstawowej w Amelinie zorganizowano dzień „Zdrowej żywności” oraz odbyły się nietypowe lekcje. Nietypowe dlatego, że prowadzili je uczniowie z klasy VI, którzy wcielili się w rolę nauczycieli. Każdy z uczniów w tym dniu był ubrany w kolorze swojego wybranego owocu lub warzywa.

Po „lekcjach” wszyscy zabrali się za przygotowywanie zdrowych kanapek, sałatek owocowych oraz soków wyciśniętych co do kropelki ze świeżych owoców i warzyw /patrz zdjęcie poniżej po lewej/. Następnie każdy mógł spró-



bować przygotowanych przez uczniów pyszności. W międzyczasie można było dowiedzieć się wielu ciekawych informacji na temat różnych działań zdrowotnych i nie tylko zdrowotnych owoców i warzyw, np. sok z cytryny działa jak niewidzialny atrament, bo kiedy napiszemy nim na kartce i po wyschnięciu podgrzejemy ją (np. żelazkiem) widać to co napisaliśmy. Można było również zobaczyć owoce i warzywa, które u nas w Polsce nie rosną.

Dzień upłynął nam bardzo miło, mimo, że pogoda za oknem była nie ciekawa.

*Julia Żerańska kl. VI*

## Na Misterium Męki Pańskiej w Ołtarzewie

W III niedzielę Wielkiego Postu (3.03.2013) 54-osobowa grupa pań z terenu gminy Krasnosielc, głównie członkiń KGW, udała się autokarem do Ołtarzewa (gm. Ożarów Maz.) na Misterium Męki Pańskiej w wykonaniu kleryków pallotyńskiego Wyższego Seminarium Duchownego. Sugestywne sceny z życia Pana Jezusa oraz tragizm Jego dni ostatnich zapadły nam głęboko w pamięć, podobnie jak licznej widowni zgromadzonej w ołtarzewskiej świątyni.

W wirze przyziemnych zajęć warto zatrzymać się choć na chwilę, by zapytać samego siebie: dokąd zmierzam, czy na pewno we właściwym kierunku? Dzięki uprzejmości gospodarzy, miałyśmy również okazję obejrzeć część seminarijną i zapoznać się z życiem codziennym pallotyńskiej wspólnoty.

Na pożegnanie jeszcze pamiątkowe zdjęcie z aktorami i powrót, w refleksyjnych nastrojach, w rodzinne strony.

*Anna Kruk*

Zdjęcie z internetowej galerii GOK w Krasnosielcu



## Przygoda z programem „The Voice of Poland” cd.

Po raz kolejny 9 marca mieliśmy okazję uczestniczyć jako widzownia w nagraniu następnych odcinków programu rozrywkowego, który transmitowany jest co sobota w 2 programie Telewizji Polskiej pt. „The Voice of Poland”.

Pojechało nas 56 osób chętnych z Amelina, Drąždźewa, Raków oraz Jednorożca. Wyruszyliśmy autokarem w trasę do Warszawy do studia ATM ok. godz. 7 rano. Nagranie miało się zacząć o godz. 9.30 ale niestety zaczęło się po godz. 11. Te czekanie trochę nas wynudziło ale mieliśmy okazję porobić pamiątkowe zdjęcia na banerach i w fotelu trenera, który pozostał z poprzedniej edycji programu. Dla zabicia czasu podpatrywaliśmy przechadzających się korytarzami uczestników programu i trenerów.

Po wejściu do Sali nagrań znów przywitała nas przesympatyczna Pani Basia, która tym razem zachęcała nas do gromkich braw samymi koszulkami, o które toczyła się nieraz walka.

Po ostatnich poprawkach i manicurach trenerów i prowadzących rozpoczęło się nagranie. Tym razem nie było już przesłuchań w ciemno, lecz ostra bitwa na ringu. Trenerzy z 12 uczestników, których wybrali w przesłuchaniach w ciemno musieli niestety wybrać tylko 6 do swojej drużyny. Śpiewający w parach jak w prawdziwym boksie rywalizowali ze sobą. Różnica była jednak taka, że nie mierzyli się - kto ma więcej siły fizycznej, lecz tej głosowej. Niektóre pary bardzo pięknie, bez żadnej rywalizacji, zaśpiewały wskazane wcześniej piosenki przez trenerów, ale w niektórych bardzo było słyhać, nieraz ponad siły, kto jest lepszy. Trenerzy musieli podjąć bardzo ciężką decyzję kogo przyjmują dalej do swojej grupy.

Mogliśmy również zobaczyć z bliska pracę prezenterów - prowadzących ten program Tomasza Kamela i Mariki, jednak najwięcej piśków i braw ze strony damskiej części publiczności było, gdy na scenie pojawił się Maciej Musiał trzeci prowadzący ten program.

W czasie przerw między uczestnikami trenerzy byli bardziej dostępni dla widzowni niż na poprzednich nagraniach. Rozmawiali z nami i dawali autografy. Mnie udało się zdobyć autograf z pozdrowieniami dla czytelników „Wieści znad Orzyca” od jednego z trenerów – Justyny Steczkowskiej, która była mile zasko-

*Dla Czytelników  
„Wieści znad Orzyca”  
Justyna Steczkowska*

czona, że taka lokalna gazeta chce go ukazać i pisze artykuły o tym programie. Drugi autograf jest od Magdaleny Tul, jednej z uczestniczek programu, która dostała się do grupy Tomsona i Barona z zespołu Afromental. Warto też wspomnieć, że Magda śpiewa w progra-



mie „Jaka to melodia” i reprezentowała Polskę w 2011 roku w konkursie Eurowizji.

Nagranie było bardzo wyczerpujące. Przez 12 godzin nagraliśmy w sumie 3 odcinki, w których wysłuchaliśmy 48 śpiewających.

W trzeciej części nagrania większości z nas marzył się już powrót do domu, lecz ożywił się tym, że na koniec wyszli do nas trenerzy Marek Piekarczyk, Tomason i Baron, z którymi można było sobie zrobić pamiątkowe zdjęcie.

Do domów wróciliśmy ok. 2 w nocy, zmęczeni, ale pełni wrażeń. Teraz czekamy do 27 kwietnia na nagranie odcinka na żywo.

*Natalia Ryłka*  
przy współpracy Anny Niesiołódzkiej-Ryłka

## Byliśmy w telewizji

Dnia 11 lutego 2013 roku odbył się wyjazd uczniów klasy szóstej PSP w Drąždźewie do ATM Studio w Warszawie. Celem wyjazdu był udział szóstoklasistów w nagraniu programu rozrywkowego „The Voice of Poland 2”. Na zbiórce o godzinie 8.30 stawili się wszyscy, którzy wcześniej się zgłosili.

Zgodnie z planem dotarliśmy na miejsce i już o godz. 11.30 weszliśmy do ogromnej sali, w której odbyło się nagranie programu „The Voice of Poland 2”. Przywitała nas miła pani Basia, która zajmowała się widzami. Spotkaliśmy tam również uczniów innych szkół (także z naszej gminy), z którymi podczas przerw mogliśmy spokojnie porozmawiać. W czasie przerwy, niektórzy z nas okazali się bardzo sprytni i chwytały upominki rzucane przez panią Basię, np. płyty, koszulki, batony.

Najpierw wspólnymi siłami nagraliśmy tele-dysk z Damianem Ukeje, zwycięzcą pierwszej edycji programu „The Voice ...”.

Cieszyliśmy się, że z bliska mogliśmy zobaczyć trenerów: Justynę Steczkowską, Tomsona i Barona z zespołu Afromental, Patrycję Markowską oraz Marka Piekarczyka z zespołu TSA. Na scenie wystąpiło jedenastu wykonawców, którzy próbowali dołączyć do drużyny któregoś z oceniających. Trenerzy byli odwróceny tyłem do śpiewającego, aby nie widzieć jego twarzy, ale słyszeć jego głos. Widownia dodawała otuchy wykonawcom. Smakował nam obiad, który zjedli-

śmy podczas długiego nagrania.

*Z przesympatycznej  
dla czytelników  
„Wieści z nad  
Orzyca”  
Ukeje  
Ukeje  
Tul*



Wszystko co dobre kiedyś się kończy, pobyt w studiu również skończył się szybko. Do Drąždźewa wróciliśmy bardzo zmęczeni, ale zadowoleni. To był naprawdę udany dzień.

*Sandra Pliszka, Wiktoria Ogonowska*  
- uczennice kl. VI



## Wokół wielkanocnego stołu

Wielkanoc to najradośniejsze święto w obrzędowych zwyczajach polskiej wsi. W niedzielę wielkanocną dzwony kościelne brzmią w szczególny sposób, oznajmiając zmartwychwstanie Chrystusa. Na Podhalu wierzą, że mogą one obudzić nawet śpiących pod Giewontem rycerzy. Głosu dzwonów bały się złe moce, ludzie na ich dźwięk mieli wyrzucać nienawiść, zło ze swych serc. Symbolem tych świąt jest jajko, które uważa się za symbol początku i źródło życia. Jajko to oczywiście pisanka, kraszanka. Na polskiej wsi panował zwyczaj obdarowywania się pisankami. Dostawali je członkowie rodziny, znajomi, osoby zaprzyjaźnione.



Z Wielkanocą związany jest też śmigus-dyngus, czyli lany poniedziałek. Wśród piszków, śmiechu urządzano dyngus ładnym i lubianym pannom.

O tych i wielu innych świątecznych zwyczajach można się dowiedzieć z wystawy „Wokół wielkanocnego stołu”. Wystawę można oglądać w Bibliotece Szkolnej Zespołu Szkół w Krasnosielcu. Prezentujemy na niej prace wykonane przez uczniów Szkoły Podstawowej i Publicznego Gimnazjum /konkursy – *Wielkanocny kurczak* i *Wielkanocny zajac*/. Pokazujemy też pisanki wykonane różnymi technikami, wielkanocne koszyki i kartki wielkanocne.

Wystawie towarzyszą zajęcia poświęcone tematyce wielkanocnej. Przy wykorzystaniu komputerów z ICIM uczniowie mogli obejrzeć uroczystości Niedzieli Palmowej w Łysych. Oglądali też Drogę krzyżową w Jerozolimie.

Redakcja szkolna

## Z Tuwimem przez cały rok!

Rok 2013 jest Rokiem Juliana Tuwima. Tak zdecydował Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. W tym roku bowiem przypada dokładnie setna rocznica debiutu i sześćdziesiąta rocznica śmierci poety. Julian Tuwim (1894-1953) był polskim pisarzem, satyrykiem i publicystą, a jego miastem rodzinnym była Łódź. Należy go pamiętać jako twórcę kabaretu literackiego *Pod Picadorem*, a także jako współtwórcę grupy poetyckiej *Skamander*. Jest autorem licznych zbiorów poetyckich, m.in. *Czyhanie na Boga*, *Treść gorejąca*, poematu *Kwiaty polskie* oraz popularnych wierszy skierowanych do naj-



młodszych czytelników: *Lokomotywa*, *Abecadło czy Słoń Trąbalski*.

W naszej bibliotece znaleźć można dzieła Juliana Tuwima zarówno dla dużych, jak i tych małych. Serdecznie zapraszamy do lektury!

Zachęcamy również do śledzenia aktualności ([www.bibliotekakrasnosielec.bloog.pl](http://www.bibliotekakrasnosielec.bloog.pl)), gdyż szukamy niespodzianki dla naszych małych czytelników.

Raz w tygodniu będziemy publikować na blogu fragmenty tekstów, zagadki czy też ciekawostki z życia Tuwima. Planujemy też konkursy plastyczne, plebiscyt czytelniczy i wystawy dotyczące twórczości poety.

Redakcja szkolna

## Od glinianej tabliczki do czytnika e-booka

Publiczna Biblioteka Samorządowa w Krasnosielcu zakończyła realizację projektu zatytułowanego „Od glinianej tabliczki do czytnika e-booka”. Współorganizatorami tejże inicjatywy były wszystkie szkoły podstawowe z terenu gminy, w projekcie zaś uczestniczyli uczniowie klas IV-VI – ogółem około 160 osób. Realizacja projektu trwała 5 miesięcy - od listopada 2012 r. do marca 2013 r. Głównym jego celem było zapoznanie uczniów z historią pisma i książki od czasów najdawniejszych aż do książki współczesnej. Projekt składał się z trzech części: historii książki rękopiśmiennej, historii książki drukowanej i historii książki



Część pierwsza obejmowała warsztaty z książki rękopiśmiennej. Odbyły się one w drugiej połowie listopada ubiegłego roku. Uczestnicy zapoznali się z różnorodnymi ro-



współczesnej. Każda z wymienionych części zawierała prezentację multimedialną przygotowaną przez sympatyka naszej biblioteki pana Andrzeja Sieraka oraz warsztatów dotyczących danego zagadnienia. Projekt uzyskał akceptację Fundacji Bankowej im. dra Mariana Kantona, która przekazała na jego realizację 1800 zł.

też materiały i narzędzia piśmiennicze z tego okresu: tabliczkę glinianą, zwój papirusowy, patyki z bambusa, gęsie pióra. Tymi narzędziami próbowali pisać przepiękne inicjały wzorowane na starodrukach. Część druga obejmowała historię książki drukowanej. Tym razem przeprowadzenia warsztatów podjęli się

fachowcy firmy „Kalander” z Gliwickiej Czerpalni Papieru, którzy w profesjonalny sposób zapoznali nas z techniką drukarską obowiązującą w czasach Jana Gutenberga.

Dzieci samodzielnie dokonywały ręcznego składania czcionek z własnym imieniem, które później drukowały w formie certyfikatów przyozdabianych pieczęcią lakową. Na koniec metodą kalkomanii tworzyły artystyczne ilustracje. Ostatnia część projektu to historia książki współczesnej, czyli książki tradycyjnej papierowej i książki cyfrowej. Uczestnicy warsztatów zapoznali się najpierw z różnymi rodzajami książki papierowej: książką kieszonkową, albumami, książką-zabawką i książką dla niewidomych, by ostatecznie przejść do książki elektronicznej. Książka elektroniczna to nic innego jak zwykła książka papierowa zamieniona na format cyfrowy. Mamy dwa rodzaje książek elektronicznych: audio-booki i e-booki. Audio-booki to książki mówione czyli nagrania dźwiękowe zawierające odczytywany przez lektora tekst publikacji książkowej zapisany na płycie kompaktowej w formacie audio lub MP3, zaś e-booki to publikacje elektroniczne książki, której treść zapisano w formie elektronicznej przeznaczone do odczytania za pomocą odpowiedniego oprogramowania zainstalowanego w urządzeniu komputerów. E-booki możemy odczytywać na komputerze, smartfonie, tablecie oraz e-czytniku. Uczestnicy warsztatów porównywali tablet z czytnikiem a także mieli możliwość czytania książki na jednym i drugim urządzeniu. W ostatnim etapie projektu wszyscy zapoznali się ze stronami internetowymi, z których można pobierać audio-booki i e-booki.

Krystyna Wierzbicka-Rybacka



## Nauką i sztuką uczyli pamięć Edwarda Rolskiego

Corocznie 12 marca szkoła w Drążdzewie, nosząca od 1969 r. imię Edwarda Rolskiego, obchodzi Dzień Patrona. W tym roku ta podniosła uroczystość zbiegła się z obchodami 150. rocznicy powstania styczniowego na ziemi drążdzewskiej (obszerna relacja w nin. *Więściach*). Jednym z punktów programu było ogłoszenie wyników szkolnych konkursów: plastycznego (kl. I-III) i wiedzy o patronie szkoły (kl. IV-VI). W kategorii plastycznej zaprezentowano publiczności kilkadziesiąt przepięknych prac. Nagrody książkowe otrzymali: Natalia Wyszynska (kl. I), Wojciech Heromiński (kl. II) i Marcin Wylot (kl. III). Moim zdaniem wszyscy mali autorzy zasłużyli na co najmniej wyróżnienia i dyplomy.

W konkursie wiedzy o Edwardzie Rolskim najlepiej spisali się: Sebastian Jędrzejewski (kl. IV), Sandra Kisielewska (kl. V) i Daria Kruk (kl. IV), zajmując odpowiednio I, II i III miej-

wypełnił częściowo pewne luki w tematyce powstańczej na naszym terenie oraz w biografii E. Rolskiego. Miałem okazję i przyjemność współpracować z Panem Cezarym Kocotem, m.in. w kwestii wyjaśnienia miejsca spoczynku Edwarda Rolskiego.

W 1928 r. pod wspomnianym powyżej kamiennym pomnikiem spoczęły ekshumowane szczątki E. Rolskiego i pozostałych powstańców, co potwierdzili naczyni świadkowie, w tym Władysław Kocot (1900-2000), były nauczyciel i kierownik szkoły w Drążdzewie. W okresie międzywojennym pod tym pomnikiem odbywały się manifestacje patriotyczno-religijne z udziałem dorosłych i społeczności szkolnej ku czci poległych po-



sce. Cała trójka otrzymała książki i dyplomy. Po złożeniu gratulacji jednej i drugiej grupie uczniów, co niniejszym czynię, mógłbym tę mini relację, jak każdą inną, najzwyczajniej zakończyć.

Jednak tym razem pozwolę sobie na pewne odstępstwo od tej zasady. Każda rocznica, niekoniecznie z serii tzw. okrągłych, skłania do refleksji, do zadumy. A już szczególnie, gdy dotyczy czyjejś śmierci. A tak właśnie jest w tym przypadku. 150 lat temu, 11 marca 1863 r. w drążdzewskim folwarku zginął podpułkownik Edward Rolski, komisarz powstańcy na województwo płockie. Miał zaledwie 26 lat. Wraz z nim poległo 49 jego współtowarzyszy powstańczej niedoli. Byli młodzi, podobnie jak on. I całe życie przed nimi...

Żywa początkowo pamięć o tych tragicznych wydarzeniach z biegiem czasu gasła. Kolejne pokolenia żyły swoimi problemami, gdyż czasy były nadzwyczaj niespokojne, trudne i groźne. Doskonałą próbą przypomnienia o poległych powstańcach była, po 65 latach, inicjatywa ks. prob. Juliana Tyszki wzniesienia w 1928 r. obok kościoła, pomnika ku ich czci. Drugim przypomnieniem było nadanie szkole imienia Edwarda Rolskiego (1969). Mimo to, ogólna wiedza społeczeństwa o patronie, z braku materiałów i wiarygodnych opracowań, była - delikatnie mówiąc - niepełna. Skąpe relacje, rozsiane tu i ówdzie, nie zawsze miały pokrycie w faktach.

Kolejnego przypomnienia dokonał Cezary Kocot (1929-2013) artykułem: *Edward Rolski, Powstaniec Stycznia w dniu 11 marca 1863 roku w Drążdzewie* (*Więści* 21/2008). Artykuł ten

wstańców. Napis na tablicy głosi: *Poległym powstańcom wdzięczni rodacy 1863-1928*. Po wojnie, wraz ze zmianą rzeczywistości politycznej, żywa niegdyś pamięć o powstaniu i jego bohaterach znów przygasła. Natomiast z chwilą przyjęcia E. Rolskiego na patrona szkoły (1969) wskazano - jako miejsce jego spoczynku - ziemny kurhan, zwany napoleońskim, położony nieopodal, ale już poza obrębem kościoła. Kurhan opatrzone nawet tablicą memoratywną. Był to prosty sposób na ominięcie świątyni i terenu przykościelnego przy świeckim charakterze obchodów Dnia Patrona.

Cieszę się, że od kilku lat część patronowi szkoły i pozostałym powstańcom oddawana jest znów we właściwym miejscu, tj. przed kamiennym pomnikiem, w bezpośrednim sąsiedztwie kościoła parafialnego.

W 2012 r., z myślą o zbliżającej się 150. rocznicy śmierci bohatera powstania, napisałem o nim artykuł pt. *Edward Rolski (1837-1863)* (*KZH* 9-10/2012). Następnie, w oparciu o zgromadzone materiały, opracowałem dla szkoły zestaw 100 pytań i odpowiedzi o życiu i działalności Edwarda Rolskiego. Zestaw ten stanowił podstawę wiedzy o patronie dla uczniów kl. IV-VI przygotowujących się do udziału w konkursie. Test konkursowy, przeprowadzono 4 marca br., a wyniki ogłoszono, jak już wspominałem, w Dniu Patrona szkoły.

Rozmowę z trójką laureatów - Sebastianem, Sandrą i Darią (swoją wnuczką) - rozpocząłem, oczywiście, od złożenia im gratulacji. Gratulacji ze wszech miar zasłużonych. Wyszli przecież niejako przed szereg, ponieważ nie są najstarsi w szkole, gdyż reprezentują klasy IV i V.

Na pytanie: *Jak się czujecie w roli zwycięzców?* - padła zgodna odpowiedź: - *Dobrze*.

- *Czy ktoś z Was spodziewało się tak dobrego wyniku, czy może wprost wygranej?* Tu odpowiedzi były nieco zróżnicowane, ale z lekką nadzieją na skrajne podium lub jego sąsiedztwo.

- *A kto Was poinformował o tym konkursie i zachęcił do udziału?*

- *Pani Aniela Szewczak, nasza pani od historii* - odpowiedzieli wspólnie. - *A mnie to także dziadek* - dodała Daria.

- *Czy pytania były trudne czy łatwe?*

- *Łatwe* - usłyszałem. Łatwe dla tych, którzy się nauczyli - wtrącił od siebie.

- *A może wiecie kto jest autorem tych - łatwych według Was - pytań?*

- *Nie wiem* (Sebastian).

- *Ja się domyślam, ale nie mam pewności* (Sandra).

- *Dziadek* (Daria). Nie przeczę.

- *Ile czasu zajęło Wam przygotowanie się do konkursu?*

- *Codziennie uczyłem się jednej strony* (Sebastian). Dziewczyny nie sprecyzowały odpowiedzi.

- *Czy przed konkursem dużo wiedzieliście o Edwardzie Rolskim?*

- *Na kilka pytań znalazłam odpowiedzi wcześniej* (Sandra).

- *Wiedzieliśmy, że jest patronem naszej szkoły* (Daria i Sebastian).

- *Co otrzymaliście w nagrodę?*

- *Książki i dyplomy* - odpowiedź wspólna.

- *Czy pamiętacie tytuły tych książek?*

- *Encyklopedia dla dzieci* (Sebastian).

- *Naprawdę krótka historia prawie wszystkiego* (Sandra).

- *Polska moja ojczyzna* (Daria).

Na pytanie, który to dla każdego z nich konkurs, nie pada natychmiastowa odpowiedź, ponieważ muszą poszperać w pamięci. Na pewno nie pierwszy, i nie jedyny, bo np. Sebastian przed dwoma laty, jako uczeń klasy drugiej, opanował perfekcyjnie obszerny materiał o życiu i pracy ks. Stefana Morki, patrona drążdzewskiego ronda. Wówczas również zwyciężył.

Dziękując za miłą rozmowę życzę laureatom konkursu wiedzy o Edwardzie Rolskim kolejnych udanych startów i podobnych sukcesów.

Tadeusz Kruk



## Ewakuacja szkoły w Drażdżewie

Był piątkowy, pogodny ale mroźny ranek 15 marca 2013 r., godzina 8.25. W Publicznej Szkole Podstawowej im. Edwarda Rolskiego w Drażdżewie trwała pierwsza lekcja. Nagle ciszę przerwał donośny, trzykrotny dźwięk dzwonka. To alarm! Wzywał wszystkich do opuszczenia pomieszczeń i budynku szkoły w związku z zagrożeniem pożarowym. Rozpoczęła się pospieszna, skoordynowana ewakuacja. Po kilku minutach, wszyscy uczniowie pod opieką nauczycieli, przy wsparciu pracowników obsługi, znaleźli się na boisku szkolnym w bezpiecznej odległości od strefy zagrożenia.



Nauczyciele odpowiedzialni za uczniów w trakcie ewakuacji, złożyli meldunek dyrektorowi szkoły o liczbie podopiecznych i ich stanie zdrowia. W tym samym czasie nadjechał wóz bojowy miejscowej OSP z zastępem w składzie: Tomasz Włodarski (dowódca akcji), Janusz Kuśmierczyk (Naczelnik OSP - kierowca), Tomasz Dudek, Jakub Faderewski, Tomasz Sierak i Janusz Wróblewski. Dyrektor szkoły

Barbara Kluczek poinformowała dowódcę o zagrożeniu oraz służyła pomocą przy jego ocenie i usuwaniu.



Strażacy natychmiast przystąpili do działania. Przeszukali wszystkie pomieszczenia w budynku szkoły oraz - równolegle - zlokalizowali i zlikwidowali źródło pożaru. Po odwołaniu alarmu uczniowie, przebywający cały czas pod troskliwą opieką kadry pedagogicznej, zostali tymczasowo umieszczeni w sali gimnastycznej. Przed powrotem do sal lekcyjnych i wznowieniem zajęć mieli okazję obejrzeć wyposażenie wozu bojowego i na chwilę zasiąść dumnie w jego kabinie. Koordynatorem akcji ewakuacyjnej był zawodowy strażak brygadier Sławomir Rutkowski.

Osoby odpowiedzialne za przeprowadzenie akcji dokonały na gorąco jej wstępnej oceny. Stwierdzono, że ewakuacja przebiegła sprawnie i zgodnie z obowiązującymi procedurami. Wszyscy stanęli na wysokości zadania, wykazując się odpowiedzialnością, opanowaniem i zdyscyplinowaniem. Podkreślono, że wszelkie akcje prewencyjne są w pełni uzasadnione, ponieważ bezpieczeństwo ludzi jest najważniejsze, jest priorytetem.

I oby zawsze kończyło się tylko na ćwiczeniach, jak tym razem.

*Tadeusz Kruk*

## Pierwszy dzień wiosny w Drażdżewie

Jak co roku 21 marca w pierwszym dniu kalendarzowej wiosny nasza szkoła uroczystie powitała wiosnę. Choć pogoda za oknem nie przypominała wiosny, gdyż było zimno, wietrznie i biało na dworze, nam wszystkim humory dopisywały. Bardzo chcieliśmy zaakcentować nadejście wiosny. Wszyscy mamy już dosyć tej mroźnej, długiej, śnieżnej zimy, która dała nam się we znaki i z utęsknieniem czekamy na nadejście ciepłych, słonecznych dni. Pojawia się pytanie, gdzie zbladła ta prawdziwa wiosna? Gdzie jest wiosna? Czyżby o nas zapomniała?

Samorząd Uczniowski zaproponował, aby w dniu 21 marca każda klasa ubrała się na jakiś wiosenny kolor. Dzieci ubrały się na kolor zielony, pomarańczowy, różowy, żółty, fioletowy, czerwony, w kolorowych wiosennych barwach, wszystkim po to, aby obudzić wiosnę za oknem. Niestety, w tym roku chyba, Pani wiosna została uwięziona przez Panią Zimę i nie może obudzić świata z długiego zimowego snu, czego dowodem jest ciągle zalegający śnieg i mroźne lodowate powietrze. Wszyscy z utęsknieniem czekamy na ciepłe dni i mamy nadzieję, że wkrótce wiosna, ta klimatyczna, a nie tylko kalendarzowa zawita do nas.

Nasi wychowawcy też włączyli się do zabawy. Pierwsza lekcja przebiegała według „wiosennego” planu. Nauczyciele, zrobili nam psikus i zamienili się klasami. Klasa I zamiast zajęć kształcenia zintegrowanego miała zajęcia komputerowe. Klasa II w miejsce zajęć zintegrowanych odbyła lekcję przyrody. Klasa III miała zajęcia z języka polskiego. Klasa IV zamiast zajęć komputerowych miała lekcję biblioteczną. Klasa V zamiast przyrody miała na sali gimnastycznej zajęcia sportowe. Klasa VI w miejsce języka polskiego zajęcia zintegrowane.



### Studio wideo CyfraFilm

*prosta droga do kolorowych wspomnień*

- śluby, wesela, komunie, studniówki, bale, i inne uroczystości.
- zdjęcia ślubne
- sesja zdjęciowa w plenerze
- zdjęcia grupowe
- zdjęcia z przyjęcia weselnego

Kontakt. Dariusz Sito Rzęgnowo 10a, tel. 502 022 571, e-mail: cyfra\_film@wp.pl

### ZAJAZD

zaprasza do organizowania u siebie: wesel, chrzcin, imprez okolicznościowych, styp oraz cateringu.

Stegna ul. Warszawska 26  
/Jednoróżec przy wjeździe od  
Drażdżewa/

kom. 664 833 434



Nikt nie był jednak zaskoczony takim obrotem spraw, ponieważ jak już wszystkim wiadomo pierwszy dzień wiosny to dzień, w którym w szkole jest wesoło.

Przedszkolaki odważyły się wraz ze swoimi wychowawczyniami pożegnać zimą „typowo”. Wyruszyły wraz z kukłą Marzanną na szkolne boisko i tam mimo śnieżnych zasp witały Wiosnę. Głośno śpiewały piosenki o wiosnie i wołały radośnie: „Zimo precz!!!” Uroczystości spaliły Marzannę i pożegnały zimą słowami: *Marzanno, Marzanno, ty zimowa panno, w wodę cię rzucamy, bo Wiosnę witamy.*

A potem, zupełnie nie zrażone tym, że zima tak łatwo nie ustępuje radośnie wracały do swoich sal i śpiewały:

*Już ozimina szumieć zaczyna,  
że nie powróci mróz.  
I po tym można od razu,  
że wiosna jest tuż, tuż...*

Kolejną „wiosenną” niespodzianką, był „Internetowy Teatr TV dla szkół”. Dokładnie o godzinie 11.30 zasiadliśmy przed dużym ekranem by uczestniczyć w nowatorskim projekcie, do którego przystąpiła nasza szkoła.

Za pośrednictwem Internetu obejrzeliliśmy na żywo transmisję spektaklu pt. „Pinokio”. z Teatru Lalek „Pleciuga” w Szczecinie. W teatralnej inscenizacji historii drewnianego pajacyka,



znanej z książki Carla Collodiego, kukielkowe postaci występowały razem z lalkowymi animatorami - prawdziwymi aktorami. Ta pogodna i pouczająca opowieść adresowana była do wszystkich widzów bez względu na wiek. Spektakl trwał 80 minut, w tym jedna 10-min. przerwa. Do wspólnego oglądania zostało zaproszonych ponad 200 szkół podstawowych w całej Polsce, dysponujących szerokopasmowym dostępem do Internetu.

Internetowy Teatr TVP dla szkół to inicjatywa Telewizji Polskiej, której idea jest tworzenie jak najszerzego dostępu do wydarzeń kulturalnych na wysokim poziomie. Skierowana jest do uczniów z małych miejscowości, często oddalonych od placówek teatralnych, z zamiarem nie tylko urozmaicenia szkolnych zajęć, ale też zaszczepienia w młodych od-

biornach zamiłowania do sztuki ambitnej i wartościowej.

Zaciekawiła nas opowieść o drewnianym pajacyku, którego marzeniem było zostać prawdziwym chłopcem, mieć rodzinę i chodzić do szkoły. Jednak chęć przygody i poznawania świata okazały się być bardziej kuszące. Pino- kio lekceważył przestrogi Świerszcza i uciekał z domu. Pajacyk spotyka na swojej drodze kierownika cyrku, podstępne Lisa, mamiącego obietnicami Ośla i dobrą Błękitną Wróżkę. Morał tej bajki jest taki, że kłamstwo nie płaci, starszym należy się szacunek, miłość czyni cuda, a w życiu warto godnie i uczciwie postępować.

Chociaż wiosna w tym roku spóźnia się, to jednak wszyscy mamy nadzieję, iż wkrótce śnieg stopnieje i robi się zielono wokół nas. Przyroda obudzi się do życia i nadejdą piękne, ciepłe dni.

Pierwszy Dzień Wiosny przywitaliśmy i zakończyliśmy radośnie i z uśmiechem i w miłej atmosferze.

Michał Walasek, Magdalena Zuzelska



ŚMIGUS DYNGUS 2013

## Misterium Męki Pańskiej w Parciakach

- *To jest tak, jak było* - powiedział Jan Paweł II po obejrzeniu *Pasji* w reżyserii Mela Gibsona. Zapewne podobnego zdania byli wierni zgromadzeni w niedzielny wieczór 24 marca 2013 r. na Misterium Męki Pańskiej w kościele w Parciakach. Przed własną publicznością wystąpili młodzi parafianie - głównie uczniowie miejscowej podstawówki i szkół w Jednorozcu. Otrzymali, podobnie jak przed rokiem, zasłużone oklaski i słowa uznania. W rolę Pana Jezusa wcielił się Mateusz Przybyłek. Inicjatorką i realizatorką inscenizacji, oczywiście przy wydatnym i życzliwym wsparciu ks. proboszcza i lokalnej społeczności była katechetka Iwona Kozłowska.

Na zakończenie spotkania ks. Dariusz Narewski, dziękując wszystkim - aktorom i widzom - powiedział, że był to pierwszy akt wspólnego przeżywania tajemnic Wielkiego Tygodnia, który swą kulminację będzie miał w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego. - *Pomimo chłodu przeżywanie misterium Męki Pańskiej* - podkreślił ks. proboszcz - *rozgrzało nasze serca radością płynącą z tajemnicy Paschy Pana, który ze śmierci przeszedł do życia otwierając nam bramy nieba.*



Tadeusz Kruk



## Na skrzyżowaniu kultur Wschodniej i Zachodniej cywilizacji - czyli wizyta w Bułgarii

Publiczna Szkoła Podstawowa im. Bohaterów Powstania Styczniowego w Rakach realizuje projekt edukacyjny pt. „Tale with Tail” w ramach programu Comenius. Uczenie się przez całe życie. Szkołami partnerskimi są Turcja, Włochy, Bułgaria i Rumunia.

Zgodnie z harmonogramem wyjazdów, w dniach 27.01-01.02.2013 r., czworo uczniów ze szkoły w Rakach: Żaneta Skwiot, Karolina Szczepańska, Jakub Rogala i Patryk Dzik pod opieką Justyny Zysk, Agnieszki Mikulak i Krzysztofa Czarneckiego udało się do Bułgarii.

Bułgaria w Polsce najczęściej kojarzy się z piaszczystymi wybrzeżami, skąpanymi w słońcu i muskanymi przez fale Morza Czarnego. Jednak delegacja szkoły podstawowej w Rakach odkryła zupełnie inną Bułgarię. Miejscem docelowym wizyty roboczej było miasto Kazanlyk, położone w Dolinie Róż.

Uczestnicy wyjazdu udali się samolotem do Sofii, a następnie busem, dzięki czemu mogli podziwiać niezapomniane górskie krajobrazy oraz liczne miasteczka i wioski.

Wizyta robocza rozpoczęła się uroczystym przywitaniem w Przedszkolu im. Jurija Gagarina. Goście zostali przywitani przez nauczycieli i uczniów ciastem i przyprawami - nie chlebem i solą! Mieliśmy również szansę zwiedzić szkołę, obserwować zajęcia, oglądać kąciki Comeniusa z pracami dzieci. Gospodarze zorganizowali dla nas gry związane z baj-



kami, nad którymi pracujemy. Ponadto odwiedziliśmy szkołę średnią, w której grupa teatralna zaprezentowała nam autorską sztukę w języku angielskim pt. „Women kingdom”. Bułgarscy partnerzy zadbali, abyśmy mogli poznać kulturę i historię swojego narodu. W mieście słynącym z produkcji olejku różanego zwiedziliśmy tracki grobowiec z okresu hellenistycznego z bogatymi malowidłami ściennymi oraz miejscowe muzeum - Dom Kultury Iskra, który prezentuje eksponaty poczynając od epoki kamiennej i brązu, a skończywszy na naszych czasach. W dniu badań terenowych w Płodiu odwiedziliśmy cerkiew, zbudowaną na cześć poległych obrońców w walce z wojskami tureckimi w latach 1877-78. W drugim co do wielkości mieście Bułgarii mieliśmy okazję podziwiać pozostałości starożytności kultury. Amfiteatr rzymski pozwolił przenieść się

w czasy starożytne i wzbudził refleksję, że warto mieć marzenia i należy wierzyć w ich spełnienie.

Wieczorne spotkania wypełniała wspólna zabawa przy dźwiękach muzyki bułgarskiej, tureckiej, włoskiej, rumuńskiej i - rzecz jasna - polskiej, która chyba najdoskonalej potrafi łączyć ludzi z różnych krajów.

W trakcie drugiej sesji roboczej została również zaplanowana wizyta, która tym razem odbędzie się w Polsce. Szkoła w Rakach będzie gościła obcokrajowców w kwietniu 2013 roku.

Program Comenius, który realizuje PSP w Rakach, to szansa na poznanie różnorodności kulturowej oraz na spojrzenie na świat oczami podróżnika.

*Justyna Zysk*

## Ptasie zwiastuny wiosny

21 marca przyszła do nas kalendarzowa wiosna. Chociaż za oknem biało i zimowo, to czuje się jej powrót. Coraz dłuższe dni, słońce wyżej nad horyzontem i pierwsze śpiewy ptaków - to oznaki tej najpiękniejszej z pór roku.

Już w lutym i w marcu wracają do nas ptaki, które odleciały jesienią. Są to skowronki, szpaki, bociany, pliszki. W kwietniu pojawiają się jaskółki i kukułki. W ciągu miesiąca powracające ptaki pokonują około 15 tysięcy kilometrów. Zimują na południu Europy (np. w Hiszpanii), na wybrzeżach północnej i środkowej Afryki.

Ptaki wracają często do tych samych gniazd, lub do tej samej okolicy. Np. bociany wykonywują te same gniazda przez kilka sezonów.



Większość małych ptaków buduje co roku nowe gniazda. Ale nawet i one potrafią wrócić do tej samej okolicy, czy do tego samego krzewu. Dlaczego tak się dzieje? Nawet ornitolodzy nie potrafią odpowiedzieć na to pytanie. Na pewno wpływa na to ma ukształtowanie terenu, krajobraz, obecność rzek i lasów. Bardzo istotna jest również jakość siedliska i dostępność pokarmu.

Wiosną samce zajmują terytoria, których będą bronić. Pięknym śpiewem zwabiają samice i kiedy zostaną przez nie wybrane, przystępują do lęgów. Budują gniazda, składają jaja i ... wychowują pisklęta. U większości ptaków oboje rodzice zajmują się potomstwem. Samica wysiaduje jaja w gnieździe, a samiec przynosi jej pożywienie i się nią opiekuje. Zdarza

się, chociaż bardzo rzadko, że to samiec wysiaduje jaja (!).

Wróćmy do śpiewu ptaków, który jest przecież nie odłącznym elementem wiosny. Większość z nich śpiewa w dzień, chociaż zaczyna już przed świtem. Są i takie, które śpiewają w nocy, ze względu na migrację. Do nich należy słowik. Śpiew skowronka, zwiastuna wiosny uważany jest za najpiękniejszy. Jak jest w rzeczywistości, ocenimy sami. Każdy z nas ma przecież własny gust i upodobania.

*Sławomira Abramczyk*

*Foto. Ze zbiorów Roberta Miszczaka*



## Śmieci - spóźnialscy do UG

Jak poinformował pan Wójt na sesji rady gminy w dniu 25 marca br. dopiero ok. 1000 - z 1800 oczekiwanych, gospodarstw domowych złożyło deklaracje dotyczące odpadów komunalnych - przypominam, że należy złożyć je niezwłocznie w Urzędzie Gminy. Ewentualne zapytania kierować do pani Ewy Jaworskiej, pracownik UG w Krasnosielcu tel. 29 714 00 55.

Pan Wójt planuje ogłoszenie niebawem przetargu na odbiór śmieci, i najprawdopodobniej to firma, która go wygra zapewni nam pojemniki na śmieci - nie należy się zatem śpieszyć z ich samodzielnym zakupem.

*Sławomir Rutkowski*



# 150. rocznica powstania styczniowego - przyczynek do rozważań

## Wstęp

Czym było Powstanie Styczniowe, i jak umiejscowić je w dziejach Polaków? Warto spojrzeć na to zakończony niepowodzeniem militarnym wydarzenie, w dużo szerszej perspektywie historycznej, choćby po to by niesłusznie nie postrzegać historii naszego narodu jedynie jako pasma klęsk. Proponuję spojrzenie pokazujące naród polski nie tylko z perspektywy ostatnich 150 lat – nie najszcześniejszych dla nas, a z dłużej – powiedzmy od okresu kiedy z peryferyjnego europejskiego państewka, staliśmy się największym chrześcijańskim królestwem świata!

Zarówno narody jak i państwa ulegają nieustannym zmianom, przeobrażeniom. Niektóre w tygł historii tworzą się niby z niczego, inne zanikają gubiąc swoją tożsamość na rzecz nowopowstających. Upadając pod koniec wieku XVIII, Rzeczpospolita Obojga Narodów była fenomenem demokracji w ówczesnym świecie, a jednocześnie niezwykle skutecznym mechanizmem państwowym. Wprawdzie demokracja ta dotyczyły jedynie szlachty, ale i tak obejmowała do miliona obywateli. Patrząc na ówczesne europejskie państwa, rządzone twardą, często despotyczną ręką, system władzy dawnej Rzeczypospolitej był „wzorcowo” demokratyczny. Niestety w wieku XVIII elity Rzeczypospolitej nie znały jeszcze, a z pewnością



Rzeczpospolita ok. roku 1343, źródło Wikipedia

nie stosowały maksymy później nieco ukutej przez Cypriana Kamila Norwida „Ojczyzna to

zbiorowy obowiązek.” – a szkoda.

Wróćmy zatem do tego naszego niebywałego osiągnięcia narodowego jakim bez wątpienia była demokracja szlachecka. - Pat polityczny polegający na braku męskiego następcy tronu w Polsce Piastów, doprowadził decyzją Panów krakowskich do wyboru kandydata na męża dla nieletniej Królowej Polski i Węgier - Jadwigi Andegaweńskiej (ur. 1374, obwołana królową Polski w roku 1384 na zjeździe w Radomsku).

Jadwiga była siostrzenicą Kazimierza Wielkiego ostatniego króla Polski z linii piastowskiej, wychowywała się na węgierskim dworze w Budzie /dziś Budapeszt/. Poddana została ciężkiej próbie wychodząc w roku 1386 w wieku 12 lat za 24 letniego, pogańskiego księcia litewskiego Jogailę, co otwarło okres ścisłej współpracy narodów polskiego i litewskiego. Zmarła w 1399 r. Nasz Papież, Jan Paweł II ogłosił ją świętą. Po bezpotomnej śmierci Królowej Jadwigi, prawa jej męża Władysława /bo takie imię na chrzcie Jogaila obrał / były mocno dyskusyjne. Panowie polscy za cenę ustępstw przyszłego monarchy Jagielly /m.in. przywilej czerwiński/ zgodzili się by został ich królem.



Św. Jadwiga Andegaweńska, Królowa Polski, autor Marcello Bacciarelli, źródło Wikipedia



Władysław II Jagiełło, Król Polski, Wielki Książę Litewski, autor Jan Matejko, Wikipedia

1386  
początek dynastii  
Jagiellonów

III  
Rzeczpospolita  
po 1989 roku  
II  
Rzeczpospolita  
1918-39

Rzeczpospolita Obojga Narodów

Okres rozbiorów i powstań

PRL

1400 rok

1500

1600

1700

1800

1900 rok

2000



Od tego czasu zasadą się stało, że każdy kolejny pierwotny potomek Króla Polski, Wielkiego Księcia Litewskiego, choć dziwne to może być dla większości Czytelników, nie był automatycznie królem Rzeczypospolitej, lecz w drodze negocjacji był na niego obieranym, z czasem w drodze formalnej elekcji.

W szczytowym okresie świetności Jagiellońscy skupiali pod swoim panowaniem obszar ponad 2 mln km<sup>2</sup>, co czyniło ich jedną z najpotężniejszych dynastii w Europie, a Rzeczypospolita była w pewnym okresie największym chrześcijańskim królestwem świata. W okresie ich władzy nastąpił rozkwit kulturalny i gospodarczy państw, w których sprawowali władzę.

Nowo obierany król za każdym razem potwierdzał swobody nadane szlachcie przez swoich poprzedników, dorzucając czasami – gdy był do tego przymuszony sytuacją, od siebie nowe. Dziś takie wymuszone przez Naród /czytaj możnowładców, szlachtę/ samoograniczenie władzy królewskiej /centralnej/ nazywamy dumnie demokracją szlachecką.

System ten zupełnie nieźle funkcjonował do XVIII wieku, nie poddał dopiero połączonej konkurencji trzech sąsiadów rządzonych autorytarnie: Rosji, Austrii i Prus. Trwała unia Korony /Polski/ i Litwy /Wielkie Księstwo Litewskie/ dała rdzennym mieszkańcom Polski względny pokój na kilkanaście pokoleń, a Narodowi /szlachcie/ poczucie wyjątkowości i dumy narodowej. Język i kultura polska zdominowały w tym okresie ludy żyjące w granicach Rzeczypospolitej: Litwinów, Rusinów, Ukraińców i wiele innych, czerpiąc jednocześnie z ich bogactwa kulturowego. Nawet szlachta niemieckojęzyczna z Prus przyczyniła

się do włączenia Prus Królewskich do Rzeczypospolitej.

Rozbiory zamykają okres świetności wielonarodowej Rzeczypospolitej, co należy podkreślić jeszcze raz - państwa zarządzanego jak na ówczesne czasy wyjątkowo demokratycznie, Państwa którego liderem byli Polacy, i które śmiało możemy nazwać jednym z wzorców obecnej Unii Europejskiej.

Dumni zatem Polak /szlachcic/, korzystający z wyjątkowej wolności na tle innych narodów, w ciągu jednego pokolenia - w okresie rozbiorów, został poddany władzy obcych trzech cesarzy, którzy na dodatek wolności szlacheckie mieli w głębokim poważaniu.

Historia upadku Państwa w datach:

Rok 1772 pierwszy rozbiór Rzeczypospolitej. Bolesne to doświadczenie dla rozległego i dumnego państwa, które pod przymusem użycia siły przez trzech działających w zmoście cesarzy oddaje szmat swojego terytorium.

Rok 1793 zмова Prus i Rosji doprowadza do drugiego rozbioru Rzeczypospolitej. Rozpoczyna się w ramach protestu, insurekcja Kościuszkowska, którą śmiało można nazwać pierwszym powstaniem narodowym przeciw zaborcom.

Rok 1795 to ostateczne pozbawienie niepodległości Rzeczypospolitej, zwane trzecim rozbiorem. Łączny bilans strat na rzecz zaborców:

- Rosja – odkroiła z Polskiego kołacza 462 tys. km<sup>2</sup> obszaru i 5,5 mln mieszkańców;
- Prusy – 141 tys. km<sup>2</sup> obszaru ok. 2,6 mln;
- Austria – 130 tys. km<sup>2</sup> obszaru ok. 4,2 mln.

Mija ledwie 11 lat od ostatniego rozbioru, a na teren Rzeczypospolitej wkracza Napoleon

ze swoimi armiami, jest rok 1806. Towarzyszą mu wojska polskie utworzone przez Henryka Dąbrowskiego. Obecność tych wojsk na ziemiach polskich, choć uwalnia od zaborców to wyniszcza kraj gospodarczo. Po sześciu latach – w roku 1812, Napoleon prowadząc Wielką Armię na Moskwę zostaje pobity przez wojska rosyjskie i zimą, czego efektem końcowym jest jego wygnanie z Francji. Większość ziem polskich zajmują Rosjanie.

Obecność Rosjan w Warszawie budzi sprzeciw ludności, co po 18 latach skutkuje wybuchem powstania listopadowego – mamy rok 1830.

Kolejne powstanie zwane styczniowym wybuchło po następnych 32 latach, w roku 1863. Po nim następują zsyłki na Sybir, konfiskaty mienia, rusza rusyfikacja.

Dopiero po 50 latach od powstania styczniowego - w roku 1914 wybuchła wojna, której zakończenie daje niepodległość wielu narodom, w tym Polakom. Tuż po odzyskaniu niepodległości kraj nasz broni się w sposób godny najwyższego podziwu przed kolejną chimera z wschodu - armią czerwoną.

I wreszcie Rzeczypospolita - zwana drugą, może jako niepodległy byt budować swoją przyszłość. Trwa to niestety tylko niecałe 20 lat, kończąc się napaścią hitlerowskich Niemiec w roku 1939. Następuje okres 5-letniej okupacji, po którym kraj nasz - niby wyzwolony, popada w kolejną prawie półwieczną zależność tym razem od Rosji Sowieckiej.

Sami o własnym losie możemy decydować od roku 1989 – korzystajmy z tej wolności rozzumnie.

## Obchody rocznicowe powstania styczniowego w Drażdżewie

Jednym z przejawów tej wolności jest pielęgnowanie pamięci o przodkach, którzy na jej rzecz działali, czasem o nią walczyli, ponosząc niekiedy ofiarę najwyższą – swoje życie.

Zorganizowane w Drażdżewie w dniu 12 marca 2013 roku obchody 150. rocznicy wybuchu powstania styczniowego miały bogaty i uroczysty przebieg, wpisując się w potrzebę godnego upamiętnienia dobrych czynów Polaków.

Święto rozpoczęła Msza święta z udziałem

przedstawicieli władz samorządowych, organizacji społecznych, szkół i mieszkańców. Sprawujący Ofiarę - ks. proboszcz Leszek Kamiński, podczas kazania wypowiedział m.in. następujące słowa:

*Wszystko co zdarzyło się w naszym życiu i życiu naszych przodków jest znakiem czasu, obyśmy umieli je odczytywać, pamiętając że ostatecznym celem naszego życia jest zbawienie. ... Czym właściwie jest niepodległość, długo chodziłem z tym pytaniem, i to o niej w kontekście walki ludzi o niepodległość chciałbym dziś mówić. ... Każde dobro wykonane przez kogokolwiek, kiedykolwiek, z czasem przynosi inne dobro, choćby w chwili, gdy jest czynione - nie miało szans. Wiele na to przykładów,*

*choćby życie i śmierć Chrystusa, czy żywoty świętych. Podobnie możemy powiedzieć o czynie Edwarda Rolskiego w roku 1863. ... Chcielibyśmy być wolni, niepodlegli. Pierwszym stopniem wolności osobistej jest zdrowie, kolejnym wszystko co składa się na to, że czujemy się godnie. ... Każda niepodległość zależy od prawdy i miłości, kto tego nie doświadczy, nie będzie prawdziwie niepodległy. Niepodległość to osobowość również, Jan Paweł II, który był niezwykle osobowością, kiedy wychodził i przemawiał, czuło się że jest niepodległy. ... Tylko relacje międzyludzkie oparte na miłości i prawdzie, w tym te w polityce, mogą dać dobre owoce. ... Życmy wszystkim sobie nawzajem i módlmy się o naszą niepodległość, jeśli*







*będzie w prawdzie i miłości nikt nas nie zwycięży. Benedykt XVI w swojej encyklice mówi: Miłość stanowi prawdziwą treść osobistej relacji z Bogiem i ludźmi. Nie jest tylko zasadą mikrorrelacji - więzi rodzinnych, przyjaciół, małej grupy, ale także makrorelacji - stosunków społecznych, ekonomicznych i politycznych. ... Kto zrozumie i realizował będzie w swoim życiu konieczność łączenia miłości z prawdą, ten będąc niepodległym, dawał będzie niepodległość innym. Życmy więc sobie tej niepodległości i zakochania się w prawdzie oraz szacunku dla niej. Amen.*

Po Mszy św. uczestnicy uroczystości przeszli pod pomnik stojący od 1928 roku, nieopodal murów kościoła. Kryje on w swoim wnętrzu kości Powstańców. Tam modlili się za poległych, oddali im hołd, składając wiązanki i zapalone znicze.



Dalsza część uroczystości kontynuowana była w drażdżewskiej szkole, gdzie mogliśmy zobaczyć bogaty i obszerny program artystyczny w wykonaniu uczniów. Rozpoczęły się od odśpiewania hymnu państwowego oraz hymnu szkoły w Drażdżewie. Następnie w inscenizacji słowno-muzycznej przygotowanej przez uczniów i nauczycieli z okazji 150. rocznicy powstania styczniowego i Święta Patrona Szkoły Edwarda Rolskiego, wykorzystano teksty patriotyczne znanych polskich poetów oraz pieśni: „Rota”, „Żeby Polska”, „Biały Krzyż”, „Pieśń Powstańców 1863”, „Marsz, marsz Polonia”, „Po partyzancie dziewczyna płacze”,

„Marsz strzelców”, „Legiony”, „Piechota”.

Wykorzystano także archiwalne utwory napisane o swoim patronie przez uczniów - teraz już absolwentów, Szkoły w Drażdżewie, między innymi:

- „Gdzieś nad rzeką...” autorstwa Joanny Skrobeckiej /obecnie Pochoda/, piosenka powstała w roku szkolnym 1980/81;
- „W chłodny wieczór” - wiersz z roku 1984/85 autorstwa Agnieszki Gosiewskiej /Brodowska/ i Iwony Heromińskiej /Kozłowska/;
- „Wspomnienie o Edwardzie Rolskim” z roku szkolnego 1975/76 - Barbary Gosiewskiej /Bieńkowska/;
- „Edward Rolski dzielny bojownik...” - Leszka Dudka z roku 1984/85;
- „Szumią, szumią brzozy przybrzeżne...” - Jadwigi Łukasiak z 1975/76 roku;
- „Tu, na drażdżewskiej ziemi...” - Aliny Wyłot /Gołębiowska/ z roku szkolnego 1975/76 oraz
- „Na skraju Puszczy Kurpiowskiej...” - Haliny Dąbrowskiej /Krawczyk/ z 1974/75 roku.

W inscenizacji wystąpili:

z klasy IV: Sebastian Jędrzejewski, Daria Kruk, Zuzanna Zadrożna, Aleksandra Zega, z klasy V: Eliza Dudek, Paweł Dudek, Sandra Klik, Szymon Larenta, Kacper Matjasik, Milena Ochenkowska, Natalia Piotrak, Patryk Pochoda, Łukasz Przetak, z klasy VI: Weronika Białczak, Patryk Faderewski, Krystian Józwik, Zuzanna Kacprzyńska, Daniel Kęszczyk, Adrian Kowalski, Wiktoria Ogonowska, Sandra Pliszka, Aleksandra Romanowska, Martyna Rutkowska, Karolina Wilga, Szymon Zadrożny.

Recytacje młodych wykonawców oraz pięknie zaśpiewane piosenki w wykonaniu chóru w składzie: Sandra Pliszka, Daria Kruk, Aleksandra Romanowska, Julia Pochoda i Wiktoria Ogonowska były miłym dla ucha przyczynkiem do refleksji obecnych.

Program powstał pod kierunkiem nauczyciela szkoły, Pań Anieli Szewczak i Hanny Kęszczyk. Jako uczestnik tej uroczystości dostrzegam i składam podziękowanie wszystkim jej współorganizatorom za ogrom włożonej pracy.

Podczas uroczystości wójt - Paweł Ruszczyński oraz zaproszony Dyrektor Delegatury Urzędu Marszałkowskiego w Ostrołęce - Mariusz Popielarz, wręczyli dyplomy i nagrody uczniom biorącym udział w Konkursie wiedzy o patronie szkoły - powstańcu, Edwardzie Rolskim. Konkurs miał dwa oblicze: plastycz-

ny i wiedzy o naszej przeszłości. Liderem tego drugiego był autor pytań zawierających najistotniejsze informacje o powstaniu styczniowym na naszym terenie - Pan Tadeusz Kruk.



Zainteresowanych odsyłam do artykułu „Nauką i sztuką uczcili pamięć Edwarda Rolskiego” strona 5 niniejszego wydania *Wieści* oraz e-*Wieści* nr 8, dostępnych na [www.tpz.pl](http://www.tpz.pl)

Ciekawym akcentem uroczystości była prezentacja Grupy Rekonstrukcyjnej z Przasnysza, która zaciągnęła wartość honorową przed pomnikiem powstańców, przybliżyła podczas prelekcji przebieg powstania, a później zaprezentowała uczestnikom w praktyce jak mogła wyglądać potyczka powstańcza - były huki, strzały i atak żołnierzy. Smakosze kaszy powstańczej mogli także spróbować tego smakołyku uważanego nad ogniskiem. Zaangażowanie emocjonalne widzów podczas tych pokazów, żywe reakcje oraz zadawane pytania przez młodych wskazują jednoznacznie drogę przekazywania pamięci o naszych przodkach młodemu pokoleniu.

Dobrze się stało, że nasza gmina uczciła pamięć powstańców, dobrze, że o tym pamiętamy. Dziś na szczęście nie czas na walki, a na wyważone strategiczne decyzje, sumienną pracę i współpracę. Szanując powstańców, patrzmy raczej na Jagiellonów, najlepiej w duchu słów wypowiedzianych przez ks. Leszka Kamińskiego - **zakochajmy się w prawdzie i miłości.**

*Sławomir Rutkowski*

Bibliografia:

- Boże Igrzysko. Historia Polski, Norman Davies, Kraków 1992.
- Europa. Rozprawa historyka z historią, Norman Davies, Kraków 1996.
- Zaginione Królestwa, Norman Davies, Kraków 2010.
- Przasnysz w latach 1795-1866. Radosław Waleszczak, Przasnysz 2008.
- Wikipedia



PS. Uroczystość została uwieczniona na nagraniu DVD przez Pana Artura Stanisława Płoskiego i opracowana technicznie przez Pana Dariusza Sito - jak zwykle obydwa učinili to w pełni społecznie. Dziękuję w imieniu potomnych. Płyta będzie dostępna dla zainteresowanych w Szkole w Drażdżewie, Gminnym Ośrodku Kultury oraz Bibliotece Publicznej.



## Człowiek jest tyle wart, ile czyni dla drugich

Rozmowa *Wieści znad Orzyca* z **Panem Romanem Zakrzewskim**, lekarzem rodzinnym z Sypniewa, przewodniczącym Rady Powiatu Makowskiego

**Tadeusz Kruk:** Lekarz z 44-letnią praktyką, w jednej i tej samej placówce, w dodatku w swojej rodzinnej miejscowości, to robi wrażenie. Czy Pan odbiera to jako normalność czy jednak jako ewenement na szerszą skalę?

**Roman Zakrzewski:** Pewnie to rzadkość. Po latach granice zacierają się.

**TK:** Panie Doktorze, Pański przykład jest negacją znanego twierdzenia, że trudno być prorokiem we własnym kraju. Jaka jest Pańska recepta na sukces wśród swoich?

**RZ:** Moja sytuacja była specyficzna – współtworzyłem z ziomkami pierwszą placówkę służby zdrowia i rzuciłem się w wir pracy społecznej wspólnie z nimi.

**TK:** Jaka była Pańska droga do zawodu lekarza?

**RZ:** Urodziłem się w Sypniewie, tu ukończyłem szkołę podstawową. Liceum ogólnokształcące w Makowie i Lublińcu (koło Częstochowy). Studia na wydziale lekarskim Białostockiej Akademii Medycznej 1963-69. Specjalizacja II° z chorób wewnętrznych i medycyny rodzinnej. Praca w szpitalu w Makowie i ośrodku zdrowia w Sypniewie.

**TK:** Z racji Pańskich rozlicznych zajęć i zainteresowań przywykł Pan zapewne do rozbudowanej tytulatury: panie doktorze, panie prezesie, panie przewodniczącym...

**RZ:** Mam jeden zawód - reszta to tymczasowo obowiązek na drodze społecznej.

**TK:** O lekarzu Romanie Zakrzewskim mówią i piszą, m.in. na forum internetowym: *Jest specjalistą w tym co robi. Uważany jest za najlepszego kardiologa, chociaż z kardiologią nie ma nic wspólnego. Jest najlepszym lekarzem pierwszego kontaktu jakiego znam. Zdecydowanie polecam.* Piękna, zobowiązująca rekomendacja, nieprawdaż?

**RZ:** Czuję trochę zażenowanie.

**TK:** Leczy Pan już kolejne pokolenia swoich pierwszych pacjentów - ich wnuki i prawnuki. Takich 40-latków zna Pan od zawsze. Czy taka wiedza ułatwia Panu pracę?

**RZ:** Absolutnie tak!

**TK:** Nie każda choroba daje się wyleczyć, nie każdy pacjent wraca do zdrowia, nie każde życie da się uratować. Jak Pan się czuje w takich sytuacjach?

**RZ:** Im dłużej pracuję, tym mam w sobie więcej pokory. Wiem, jak współczesna medycyna mało jeszcze wie.

**TK:** Skąd, pomijając gminę Sypniewo, rekrutują się Pańscy pacjenci?

**RZ:** Z okolicznych gmin, Makowa, Ostrołęki.

**TK:** W myśl porzekadła szewc bez butów chodzi, a lekarz - czy dba o swoje zdrowie?

**RZ:** To co o swoim zdrowiu wiem - tego pilnuję. Ciągłe odkładam na później kolonoskopię. Za dużo pracuję umysłowo - ale to podobno najlepsza ucieczka przed panem Alzheimem.

**TK:** W sferze Pańskich zainteresowań historycznych jest Grodzisko w Sypniewie i Księ-



stwo Sieluńskie. Proszę przybliżyć naszym Czytelnikom ich historię w przysłowiowej pigułce.

**RZ:** W pierwszych wiekach pierwszego tysiąclecia przybyła tu niewielka grupka plemienna i zatrzymała się w podmokłej dolince rzeczki Róż. I to byli nasi przodkowie. W VI w. budują swój pierwszy gród obronny - obrońna przed Bałtami. Około 1040 r. Benedyktyni budują tu pierwszy na północno-wschodnim Mazowszu kościół pod wezwaniem św. Wawrzyńca (diecezja w Płocku powstała w 1075 r.). W XIII w. Sielun staje się centrum dóbr prepozytów płockich. W 1416 r. wieś Mamino zostaje nadana rycerzowi za bitwę pod Grunwaldem. W 1440 r. wyodrębnia się parafia w Gąsewie.

**TK:** - *Inni wolą oglądać telewizję, a ja się wolę sprawdzać społecznie. To takie moje hobby* - powiedział Pan przed 10 laty. Jak godzi Pan rozliczne funkcje społeczne z pracą zawodową i życiem rodzinnym?

**RZ:** Godzę. To kwestia poukładania sobie spraw w hierarchii ważności. Praca zawodowa jest przed pracą społeczną.

**TK:** Mieszkańcy Sypniewa potrafią docenić Pańskie zaangażowanie społeczne, co potwierdza pewna wypowiedź prasowa: - *Gdyby nie on [Roman Zakrzewski], to nie by tu nie było. Zrobił dla nas o wiele więcej, niż niejeden wójt.* To niewątpliwie cieszy i motywuje do dalszych działań?

**RZ:** Może jestem dla nich taką dobrą duszą - ale to przecież Oni, moi współziomkowie to wszystko tworzą. Bardzo ich szanuję.

**TK:** W 2006 r., po 35 latach prezesowania Oddziałowi Gminnemu OSP w Sypniewie, ustąpił Pan ze stanowiska. Czym kierował się druh Zakrzewski podejmując taką decyzję?

**RZ:** Życie uczy mnie, że trzeba wiedzieć kiedy odejść. Kiedy? - gdy wiem, że następcy zrobią to lepiej. Dalej się spotykamy z wzajemnym szacunkiem.

**TK:** Przed siedmiu laty w ankiecie na *Najbardziej znanych makowian* uplasował się Pan na eksponowanym czwartym miejscu ex aequo wśród sześciu samorządowców. Wówczas na pytanie: *Która osoba, Pańskim zdaniem, jest najbardziej znana z tej szóstki?* odpowiedział Pan, że Zbigniew Deptuła, Kazimierz Białobrzęski, Janusz Jankowski, Jerzy Parciński, Tadeusz Ciak, Roman Zakrzewski. A jak wygląda obecna makowska szóstka?

**RZ:** Wówczas miałem ustalić kolejność wymienionych osób. Obecnie? - alfabetycznie: Mirosław Augustyniak, Zbigniew Deptuła, Janusz Gójski, Janusz Grochowski, Piotr Matejuk, ksiądz Józef Śliwka.

**TK:** Panie Prezesie, w 2013 r. wkroczył Pan wraz z klubem Honorowych Dawców Krwi „Nadzieja” w Sypniewie w 35-lecie chlubnej działalności. Proszę przypomnieć ideę powstania klubu i pierwszą akcję oddawania krwi.

**RZ:** Spontaniczna chęć zrobienia czegoś nowego, dobrego, co może przyciągnąć innych i co może trwać i trwać. 1978 r. - wyjazd grupy strażaków do Punktu Krwiodawstwa w Makowie. Mielśmy dobrą rękę.

**TK:** HDK „Nadzieja” ma swoją filię w gminie Baranowo. Jak układa się współpraca z rodowitymi mieszkańcami Kurpiowszczyzny?

**RZ:** Poprawnie. Przed tygodniem „Nadzieja” zorganizowała tam kolejną akcję krwiodawstwa (12 marca 2013 r. oddano w Baranowie 16 litrów krwi - TK).

**TK:** Kim na co dzień są honorowi dawcy krwi?

**RZ:** Ludzie wszystkich zawodów. Od księdza dziekana po licealistkę z Sypniewa, od rolnika z Majk po pielęgniarkę itd.

**TK:** Ilu członków przeszło przez klub HDK „Nadzieja” na przestrzeni minionych lat?

**RZ:** Przez 35 lat w Sypniewie i przez 8 lat w Baranowie około 500 osób.

**TK:** Ile litrów krwi - bezcennego daru, daru serca - przekazali dotychczas członkowie „Nadziei”?

**RZ:** To około 4300 litrów krwi (!!!).

**TK:** - *Człowiek jest tyle wart, ile czyni dla drugich* - to Pańskie życiowe motto i jednocześnie hasło sztandarowe HDK „Nadzieja”. Skąd Pan czerpie motywację do realizacji tak szlachetnej idei?

**RZ:** To motto wielu ludzi, którzy brali wszystko co najlepsze z doświadczenia pokoleń. To Stwórca nam obiecał, że będziemy sądzeni z tego, co zrobiliśmy dla braci swoich.

**TK:** Dobrym duchem Klubu „Nadzieja” był jej kapelan śp. ks. Ryszard Dębek, najdłużej dializowany pacjent w Polsce. Proszę bliżej przedstawić postać ks. Ryszarda.

**RZ:** Ks. Jan Domurał poprosił księdza Ryszarda o pomoc w parafii Sypniewo. Był już wtedy dializowany, po dwukrotnym odrzuceniu przeszczepu nerki. Stał się dobrym duchem nas wszystkich - i ta pokora w niesieniu krzyża.

**TK:** Ks. Ryszard był również autorem nazwy klubu - „Nadzieja”?

**RZ:** Mówił: „Człowiekowi można odebrać pieniądze, zdrowie, majątek, ale nie można odebrać mu nadziei. Wy jesteście ambasadorami nadziei”. Był kapłanem i przyjacielem krwiodawców.

**TK:** Dwukrotnie kierował Pan makowskim szpitalem. Jakie doświadczenia zachował Pan z tamtych trudnych lat biorąc pod uwagę jego budowę i rozbudowę?

**RZ:** To była praca pionierów, bez telefonów komórkowych - z ogromną pomocą społeczeństwa i ówczesnych władz. To jedyny dotąd szpital w Polsce oddany w terminie do użytku - po 5 latach budowy.

**TK:** Jak, po ponad 20 latach, wspomina Pan swój udział we współtworzeniu stacji dializ w Makowie?



**RZ:** Po oddaniu szpitala do użytku zaczęliśmy już go rozbudowywać. Powstał wkrótce oddział ortopedyczny i pierwsza na północno-wschodnim Mazowszu stacja dializ.

**TK:** Czy doświadczenia nabyte podczas przewodniczenia Radzie Gminy w Sypniewie przydały się Panu w kierowaniu pracami Rady Powiatu Makowskiego?

**RZ:** Oczywiście.

**TK:** Od czego - według Pana, jako przewodniczącego - zależy skuteczność rady powiatu i samych radnych?

**RZ:** Po pierwsze - to osobowość radnych. Po drugie - ogromna praca w komisjach rady. Po trzecie - to stworzenie takiego kolektywu, by mogli we wszystkich pracach brać udział przedstawiciele zasiadających w radzie ugrupowań.

**TK:** Czy aktywność poszczególnych rad gmin rzutuje na pracę rady powiatu?

**RZ:** Dużo łatwiej się pracuje, gdy się rozumiemy przy różnych przecież kompetencjach rad. Im mniej partyjności w samorządach tym lepiej. Obecna współpraca jest bliska ideału.

**TK:** - *Jak cię widzą, tak cię piszą* - powtarzał swego czasu kierownik mojej podstawówki. I miał rację. Odnosi się to szczególnie do osób publicznych. Jak Pan odbiera osąd społeczny pod swoim adresem?

**RZ:** Boże - jak ja się cieszę, że mamy swoją lokalną prasę, bardzo dobrych dziennikarzy, a jak jestem dumny z Was - dziennikarzy „Wieści znad Orzyca”.

**TK:** Dziękuję za komplement. - *To człowiek kompromisu, rzetelny i kompetentny* - powiedział o Panu wicestarosta Janusz Gójski podczas rekomendacji przed ponownym powierzeniem Panu stanowiska przewodniczącego rady powiatu obecnej kadencji. Takie słowa nie padają z czystej kurtuazji, ale są efektem...

**RZ:** Znamy się z Januszem od kilkudziesięciu lat. Bardzo go szanuję. Przybył do nas z innej części Mazowsza, a całe swoje pracowite życie poświęcił naszej makowskiej ziemi. Tego zdania nie dokończę.

**TK:** Wielokrotnie uczestniczył Pan w różnorodnych konkursach w roli jurora, ostatnio np. w 2012 r. w XI Powiatowym Konkursie Recytatorskim Poezji Adama Mickiewicza w Sypniewie i w I Powiatowym Konkursie Historycznym im. Anny Milewskiej-Nesterowicz w Gąsewie. Poezja i historia - dwie bliskie Panu dziedziny, nawzajem się uzupełniające. Co czuje wówczas Pan - lekarz, społecznik, regionalista - widząc młodych ludzi czerpiących ze zbiorów skarbnicy polskiej kultury i tradycji?

**RZ:** Jestem może jednym z nielicznych, którzy są zachwyceni naszą młodzieżą. To my starsi tworzymy im świat, w którym są może zagubieni. Jeśli tak uczą się naszej historii to wejdą w dorosłe życie bardzo wzmocnieni.

**TK:** Podróże i grzybobranie to część relaksowa pańskiego hobby. Gdzie, oprócz lasu, lubi Pan spędzać czas przeznaczony na wojaże?

**RZ:** Od kilkunastu lat z książkami pallotnymi zwiedzam świat. W lipcu wyruszamy na Litwę, Łotwę i do Estonii. Ciągłe też wracam na Podlasie - do Białowieży i na Suwalszczyznę.

**TK:** - *Nie mogę sobie wyobrazić polskiego krajobrazu bez kasztanowców, dlatego musimy je ratować. I to natychmiast!* - powiedział Pan w 2003 r. w ramach akcji: *Ratujemy kasztanowce*. Myślę, że ten apel możemy rozszerzyć na kolejne drzewa, jak dęby, lipy, jesiony czy kło-



ny ubogające nasz lokalny krajobraz, czego przykładem jest chociażby uroczą aleją klonową w Dąrdziewie, nad którą jeszcze do niedawna wisiała realna groźba trzebieży.

**RZ:** Martwi mnie wycinanie starych drzew. Jestem wściekły na tych, którzy na to przyzwalają. Marzę o czystych lasach, o symbiozie przyrody, zwierząt i ludzi. Zachwycam się naszym Orzycem, zauroczony jestem Sulichą.

**TK:** Jak Pan radzi sobie w kuchni?

**RZ:** To domena żony i syna (też gastronom).

**TK:** Jest pan smakoszem herbaty - czy tylko tej parzonej osobiście?

**RZ:** Żona ciągle eksperymentuje w herbatkach. Ale ta zwykła czarna, z cytryną, a po ostudzeniu z dodatkiem miodu jest najlepsza.

**TK:** Kilka lat temu zapowiadał Pan napisanie historii ziemi sypniewskiej i odtworzenie drzewa genealogicznego swojej rodziny? Czy marzenia się ziściły?

**RZ:** Jeszcze nie. Materiały źródłowe ciągle gromadzę. To trudna i żmudna praca. Musiałbym mieć dwa lata wolnego czasu. Czy go wygospodaruję?

**TK:** Jak wykorzystuje Pan wolne chwile, zakładając, że takowe się trafiają?

**RZ:** Jak dni są długie - to ciągle gdzieś wędruję, dalej lub bliżej, gdy noce długie - czytam, czytam...

**TK:** Czy ma Pan swoją ulubioną gazetę, książkę, film i program telewizyjny?

**RZ:** „Gazeta Wyborcza”, „National Geographic Polska i Traveler”. Mam prawie wszystkie pozycje J. I. Kraszewskiego. Skończyłem „Koronę śniegu i krwi” E. Cherezińskiej - cudowna akcja, krwawe dzieje Piastów rozbicia dzielnicowego. Odpoczywam przy „Jaka to melodia”.

**TK:** Które ze zwierząt domowych jest Panu najbliższe?

**RZ:** Owczarek Leo, suczka Kola, kot Budek. Ostatnio owczarek goni kota, jesienią było odwrotnie.

**TK:** - *Godzien jest robotnik zapłaty swojej* - to oczywiste. Ale ponadto, w uznaniu zasług, można go uhonorować tytułem, dyplomem, odznaką. W Pana przypadku uzbierało się co nieco odznaczeń - proszę niektóre przypomnieć.

**RZ:** Krzyż Kawalerski OOP - na wniosek PCK, Zasłużony dla Zdrowia Narodu, ale też „Przyjaciół szkoły” i od strażaków „Medal Chemicza”.

**TK:** Jakie kryteria powinien spełniać kandydat do odznaki „Zasłużony dla powiatu makowskiego”?

**RZ:** Długie lata pracy twórczej dla naszej pięknej ziemi i jej mieszkańców.

**TK:** Proszę, jeśli można, w dwóch słowach przedstawić swoją Rodzinę.

**RZ:** Żona Cecylia - emerytowana pielęgniarka, syn Rafał - technik informatyki i gastronomii (pomagają mi w prowadzeniu Przychodni Lekarskiej). Córka Monika - dziennikarka specjalizująca się w tematyce filmowej, wnuczka Antonina - rusza do szkoły.

**TK:** W pewnej ankiecie na jedno z pytań odpowiedział Pan tak: - *Moja praca to: 50 godzin tygodniowo jako lekarz rodzinny. Pozostałe: praca społeczna plus rodzina. Nocami dużo czytam. Czy Wieści znad Orzyca również?*

**RZ:** Drukuję sobie Wasze numery i czytam, podobnie Zeszyty Historyczne (mam wszystkie). Świetna robota.

**TK:** Rozmawiamy w okresie Wielkiego Postu, a więc idealna okazja wspomnieć o nadchodzącej Wielkanocy, świętach radości i nadziei. Jak doroczne święta przebiegają w Pańskim domu, w rodzinie?

**RZ:** Uczestniczymy w liturgii Wielkiego Tygodnia;

- w Wielką Sobotę wnuczka wędruje ze święconką do kościoła,

- rezurekcja i niedziela w gronie rodzinnym,

- poniedziałek mokry, a córka zięć i wnuczka jadą do teściowej w Warszawie.

Podobnie jak w każdej polskiej rodzinie.

**TK:** Dziękuję Panu Doktorowi za rozmowę, życzę Wesołych Świąt w rodzinnej atmosferze i wygospodarowania owych dwóch lat na sfinalizowanie pasji twórczych, i zapraszam na łamy *Wieści*, np. z relacją o urlopowych wojażach.

Tadeusz Kruk

Zdjęcia ze stron internetowych

## O sobie

### Roman Zakrzewski

**Kiedy patrzę w lustro, to myślę, że nikomu celowo nie zrobiłem świństwa.**

**W ludziach najbardziej cenię radość, mimo tylu trudów życia, a odrzucam pesymizm.**

**Dumny jestem z mojego kraju i mojej małej ojczyzny - ziemi makowskiej.**

**O swoich planach sprzed lat myślę teraz, że dziś poszedłbym tą samą drogą.**

**Bliskie kontakty utrzymuję z dwoma przyjaciółmi.**

**Przyjemność sprawia mi moja praca codzienna.**

**Moją ulubioną porą roku jest przedwiośnie, ponieważ daje nam przykład jak odradzać się.**

**Gdybym miał nagle stać się jakimś zwierzęciem, to byłbym psem. Gdy patrzę w mądre oczy moich psiaków, to myślę „macie rację, przecież nie warto...”**

**Moją ulubioną pasją jest fenomen sypniewskiego Klubu Honorowych Dawców Krwi „Nadzieja”.**

**Gdy skończę 70 lat to rozpocznę kolejną dziesiątkę, oby w niezłej formie fizycznej i psychicznej. Na uniwersytet III wieku już się nie zapiszę.**

Roman Zakrzewski



## Marzec, po prostu marzec

Marzec jest drugim miesiącem, po maju, którego nazwa została zapożyczona z łaciny (pozostałe nasze miesiące noszą nazwy rodzime). Pochodzi od Marsa, staroitalskiego boga wojny. Ku czci tego bóstwa, 15 marca - według kalendarza rzymskiego - obchodzono święto pod nazwą Idy. Idy marcowe 44 r. p.n.e. przeszły do historii jako dzień zabójstwa Juliusza Cezara.



W języku staropolskim marzec nazywał się umor, kazidroga (od: kazić, niszczyć - zimę) lub brzezień - od brzozy. Brzoza, bardzo charakterystyczne drzewo, oprócz niewątpliwych uroków, powiedzmy osobistych, dostarcza w okresie wiosennego przebudzenia również pożywnego soku o nazwie oskoła (na Kurpiowszczyźnie zwanego jaskołą). O walorach brzozy i tegoż soku traktuje artykuł M. Bielawskiej pt. *Sok z brzozy - darmowy cudowny lek*, *Wieści* 70.

Z kolei do nazwy umor nawiązuje bezpośrednio treść jednego z przysłów: *Gdy przyjdzie marzec, umrze niejeden starzec*. Kore-spondują z nim dwa następne: *Marzec dziwne broi fochy, zmiata starce i junochy*. *Radował się starzec, kiedy minął marzec: nie baj baj, umrzesz w maju*.

Marzec kończy pierwszy kwartał. Jest najkrótszym ze wszystkich siedmiu 31-dniowych miesięcy, ponieważ z powodu zmiany czasu zimowego na letni, co następuje w jego ostatnią niedzielę, traci do nich godzinę. W bieżącym 2013 r. zmiana przypadnie w pierwszych godzinach Wielkanocy, wskazówki zegarów powędrują z 2.00 na 3.00. Pośpiemy krócej.

Na początku trzeciej dekady marca na półkuli północnej rozpoczyna się wiosna (równonoc wiosenna następuje 20/21 marca). Pierwszy dzień wiosny, niezależnie od panującej w tym dniu pogody przebiega pod znakiem definitywnego rozstania się z zimą. Teoretycznie, bowiem z praktyki znamy niechęć zimy do współpracy z kalendarzem. Przykłady mieliśmy nader często, ostatni w mijającym właśnie marcu 2013, kiedy to zima - śnieżna i mroźna - zagościła na dłużej.

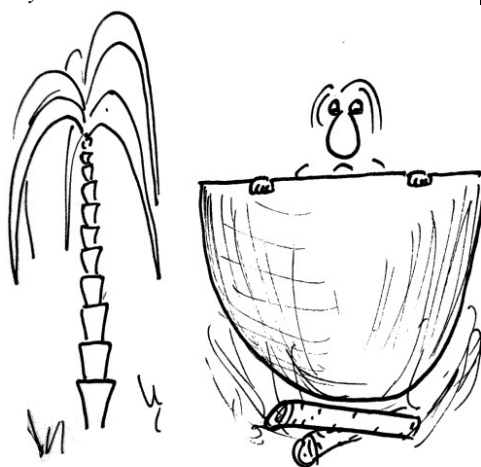
Uosobieniem zimy jest słomiana kukła zwana Marzanną, którą po procesyjnym odprowadzeniu na miejsce stracenia rytualnie palono lub topiono. Zwyczaj ten przetrwał do dzisiaj. 21 marca przypada również nieformalny Dzień Wagarowicza. Uczniowie mają możliwość spędzenia tego dnia bez zajęć lekcyjnych na imprezach organizowanych przez szkoły. Niektórzy, niestety, „świętują” na własną rękę ...

Z każdym miesiącem wiąże się przysłowia dotyczące pogody. Podobnie jest z marcem. Z bogatego zasobu mądrości ludowych dowiadujemy się, że:

- *Ile w marcu dni mglistych, tyle w żniwa dni mglistych*.
- *W marcu jak w garncu*.
- *W marcu, gdy są grzmoty, urośnie zboże ponad ploty*.
- *Czterdziestu Męczenników jakich, czterdzieści dni po nich takich* (10.03).

Wraz z nadejściem wiosny chrześcijanie przygotowują się do świąt Wielkiejnocy, która

wypada w pierwszą niedzielę po pierwszej kościelnej (!) pełni Księżyca, czyli w okresie od 22 marca do 25 kwietnia. Natomiast kościelnym świętem przypadającym na pewno w marcu jest Zwiastowanie Pańskie (25.03). Relację pogodową między nim, a Wielkanocą obrazuje przysłowie: *Jakie Zwiastowanie, takie Zmarłychwstanie*.



### W MARCU JAK W GARNCU

Z innych marcowych dni i świąt na uwagę zasługują, m.in.:

- Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych (1.03) - obchodzony dopiero trzykrotnie; stosowną ustawę podjął Sejm 4 lutego 2011 r.;
- Dzień Teściowej (5.03);
- Dzień Dentysty (5.03);
- Międzynarodowy Dzień Kobiet (8.03);
- Dzień Mężczyzn (10.03 - w Polsce bez tradycji, datą nawiązuje do liturgicznego wspomnienia Czerdziestu Męczenników);
- Dzień Sołtysa (11.03 - w niektórych regionach Polski świętowany w innym czasie). Postać polskiego sołtysa przez lata popularyzował niezapomniany Jerzy Ofierski rolą sołtysa Kierdziółka z Chłapkowic. Monologi rozpoczął od słów: *Cie choroba*. W Wąchocku natomiast znajduje się pomnik sołtysa opatrzony napisem: *Sołtys na zagrodzie równy wojewodzie / W hołdzie polskiem sołtysom*;
- Dzień Wędkarza (19.03);
- Dzień Bez Mięsa (20.03);
- Dzień Windy (23.03 - na pamiątkę uruchomienia tego dnia w 1857 r. w USA pierwszej windy pasażerskiej);
- Międzynarodowy Dzień Teatru (27.03).

Z marcowych wydarzeń historycznych należy wspomnieć:

- pierwsze odprawienie nabożeństwa *Gorzkich żali* w kościele Świętego Krzyża w Warszawie (13.03.1707).
- przysięgę Tadeusza Kościuszki na Rynku Głównym w Krakowie (24.03.1794). T. Kościuszko jako Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej objął przywództwo insurekcji (powstanie 1794 przeciwko zaborcom - Rosji i Prusom).
- pierwszą w historii rozmowę telefoniczną (10.03.1876), jaką przeprowadził wynalazca telefonu A.G. Bell ze swoim asystentem T.A. Watsonem: *Panie Watson, proszę przyjść, ja pana potrzebuję*;
- premierę *Wesela* Stanisława Wyspiańskiego w Teatrze Miejskim w Krakowie (16.03.1901);
- otwarcie Ogrodu Zoologicznego w Warszawie (11.03.1928);

- włączenie Austrii do III Rzeszy (12-13.03.1938) znane pod niemiecką nazwą: Anschluss Österreichs;
- podstępne aresztowanie przez NKWD\* w Pruszkowie 16 członków Polskiego Państwa Podziemnego (27-28.03.1945); osądzeni zostali w procesie pokazowym („Proces szesnastu”) w Moskwie (18-21.06.1945): 13 z nich skaza-

no na kary więzienia od kilku miesięcy do 10 lat, 3 uniewinniono, trzech skazanych zmarło na obczyźnie; (\* NKWD: Narodnyj komissariat wnutriennich diel, Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych Związku Radzieckiego);

- emisję pierwszego wydania *Sygnalów dnia* - porannej, codziennej audycji Polskiego Radia (1.03.1973);
- *Ludzie nie są głupi* - tak Aleksander Tarnawski, twórca audycji, podkreślał głęboki szacunek dla słuchaczy;

- bullę papieża Jana Pawła II Totus Tuus Poloniae Populus (Cały Twój Lud w Polsce) dotyczącą nowego podziału administracyjnego Kościoła katolickiego w Polsce (25.03.1992); np. parafie z terenu gminy Krasnosielec i gmin sąsiednich przeszły z diecezji płockiej do diecezji łomżyńskiej;
- katastrofę lotniczą w Warszawie (14.03.1980); zginęło 87 osób, w tym piosenkarka Anna Jantar;
- trzęsienie ziemi o sile 9 stopni w skali Richtera w Japonii (11.03.2011). Fale tsunami, dochodzące do ok. 30 m, poczyniły olbrzymie spustoszenia. Zginęło ponad 20 tys. ludzi. Awarii uległa elektrownia atomowa.
- katastrofę kolejową pod Szczekocinami (3.03.2012); 16 ofiar śmiertelnych i 57 rannych;

Doniosłym wydarzeniem marca 2013 r. był wybór 266 papieża po lutowej abdykacji Benedykta XVI. Konklawe złożone ze 115 kardynałów wybrało w drugim dniu obrad (13.03), w piątym głosowaniu, na następcę św. Piotra kardynała Jorge Mario Bergoglio, który przyjął imię Franciszek I. Nowy Ojciec Święty pochodzi z Argentyny, ma 76 lat, jest jezuitą. Dotychczas był arcybiskupem metropolitą Buenos Aires i prymasem Argentyny. Poprzez wybór imienia nawiązał do św. Franciszka z Asyżu, patrona biednych i orędownika pokoju. Inauguracja pontyfikatu nastąpiła 19 marca, w dniu św. Józefa - patrona Kościoła powszechnego.

Do marca nawiązują nazwami następujące wydarzenia historyczne:

- pole marcowe - doroczne zgromadzenie wolnych obywateli w państwie frankijskim (termin marcowy obowiązywał do 754 r.);
- rewolucja marcowa 1848 - demonstracje w Berlinie i Wiedniu podczas Wiosny Ludów;
- konstytucja marcowa - Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 17 marca 1921 r.;
- Marzec 1968 - kryzys polityczny w Polsce (8-23.03.1968) na bazie manifestacji studenckich po usunięciu przez władze *Dziadów* A. Mickiewicza w reżyserii K. Dejnika z repertuaru Teatru Narodowego w Warszawie. Do Marca



1968 nawiązuje film Radosława Piwowarskiego pt. *Marcowe migdały* (1989).

W marcu urodzili się, m.in.: Alexander Graham Bell (3.03.1847) - wynalazca telefonu; Albert Einstein (14.03.1879) - jeden z największych fizyków XX wieku, twórca ogólnej teorii względności, noblista (1921); gen. Stanisław Maczek (31.03.1892) - legendarny dowódca Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, Kawaler Orderu Orła Białego; Krystyna Feldman (1.03.1916) - odtwórczyni tytułowej roli w filmie *Mój Nikifor* oraz babcia Rozalia w sitcomie *Świat według Kiepskich*; Kazimierz Górski (2.03.1921) - trener piłkarski, selekcjoner reprezentacji Polski (1970-76), twórca sukcesów polskiej piłki nożnej; zwycięzca plebiscytu na najlepszego polskiego trenera XX w.; Jerzy Kukuczka (24.03.1948) - alpinista i himalaista; jako drugi człowiek na świecie zdobył Koronę Himalajów i Karakorum, w skład której wchodzi 14 ośmiotysięczników.

W marcu zmarli, m.in.: Walery Przyborowski (†13.03.1913) - uczeń i historyk powstania styczniowego; pisał m.in. o walkach w pow. makowskim (Drażdźewo, Podoś, Szygi); Józef Stalin (†5.03.1953) - dyktator Związku Radzieckiego; Franciszek Gajowniczek (†13.03.1995) - więzień obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau, za którego oddał życie św. Maksymilian Maria Kolbe (skazany na śmierć głodową); Adam Bień (†4.03.1998) - członek władz Polskiego Państwa Podziemnego, sądzony i skazany w moskiewskim „Procesie szesnastu” (1945), od 1953 r. pracował jako prawnik w Przasnyszu; kawaler Orderu Orła Białego; Walenty Badylak (†21.03.1980) - żołnierz AK, w proteście przeciwko przemilczeniu przez władzę zbrodni katyńskiej dokonał aktu samospalenia; Hanka Bielicka (†9.03.2006) - aktorka; znana m.in. z kultowej roli Dziuni Pietrusińskiej w *Podwieczorku przy mikrofonie*; Irena Kwiatkowska (†3.03.2011) - aktorka; niezapomniana kobieta pracująca w *Czterdziestolatku*;

W marcu urodził się (9.03.1934) i zmarł (†27.03.1968) Jurij Gagarin - pierwszy człowiek w Kosmosie; 108-minutowy lot odbył 12.04.1961 r.

W marcu obchodzą imieniny, m.in.: - Kazimierz (4.03), któremu towarzyszą przysłowia: *Na świętego Kazimierza zima do morza zmierza* (ma szansę nadrobić opóźnienie na św. Grzegorza). *Na świętego Kazimierza pełno już młodego zwierza*, *Na świętego Kazimierza wyjdzie skowronek spod pierza*. W tym dniu w Wilnie, od czterech stuleci, odbywają się Kaziuki, czyli doroczny jarmark odpustowy (św. Kazimierz jest głównym patronem Litwy). Obecnie Kaziuki odbywają się także w innych litewskich miastach oraz na Białorusi (w Grodnie) i w Polsce (w Poznaniu i Szczecinie);

- Grzegorz (12.03) - *Na świętego Grzegorza zima idzie do morza* (jeśli nie odpłynęła na św. Kazimierza);

- Bożena i Krystyna (13.03); od 1998 r., zawsze w innym polskim mieście, odbywa się Zjazd Krystyn, którego inicjatorką była senator Krystyna Bochenek, jedna z ofiar katastrofy smoleńskiej; bliźniaczą imprezą tego rodzaju, aczkolwiek młodszą o 12 edycji, jest Zjazd Krystyn i Bożen we Fromborku;

- Patryk (17.03) - patron Irlandii i Nigerii, patronuje także m.in. fryzjerom, bednarzom

i kowalom oraz opiekuje się zwierzętami domowymi;

- Józef (19.03) - w tym dniu nie obowiązują post, a ponadto można zawierać związki małżeńskie i urządzać przyjęcia weselne. *Święty Józef pogodny, będzie roczek dorodny, Na świętego Józwa przez pole bruzda. Na Józefa pięknie, zima wkrótce pęknie. Gdy bocian na święty Józef przybędzie, to śniegu już nie będzie.*

Bociany przylatują rzeczywiście na przełomie drugiej i trzeciej dekady marca. Wracają z zimowej banicji również inne ptaki, m.in. czajki, szpaki, zięby, pliszki i czaple. Znacznie wcześniej, bo na przełomie marca i lutego przylatują żurawie. Jednak najpierwszym repatriantem jest skowronek, który pojawia się już w połowie lutego. Od ptaków już tylko krok do innych przedstawicieli fauny. Bo w marcu trzeba koniecznie wspomnieć o kotach, ryśsiach, zającach i żbikach - i ich marcowaniu, czyli przechodzeniu rui. Kocią nostalgię za marcem zawarłem swego czasu w treści pewnego anagramu pt. *Tęsknota starego kota*:

- *Wciąż myślę WRACAM*

*do MARCA, W którym*

*pierwszy raz w życiu*

*szedłem w konkury.*

Uzupełnieniem do imion jest nazwisko, w tym przypadku Marzec, które w Polsce nosi ponad 14800 osób, mieszkających głównie w Polsce południowo-wschodniej.

Sporo pracy mają w marcu ogrodnicy i sadownicy. Zbliża się czas wzmożonych prac wiosennych, jak sadzenie drzew i krzewów owocowych i ozdobnych (np. róż), przycinanie żywopłotów, nawożenie oraz wysiew (do skrzynek) niektórych roślin, tak użytkowych jak i ozdobnych.

W marcu odbywają się liczne zawody w sportach zimowych, w tym w narciarstwie.

W marcu 2013 swoje kolejne triumfy święciła w biegach Justyna Kowalczyk oraz polscy skoczkowie z Kamilem Stochem na czele. Także w marcu, corocznie (od 1976 r.) w Szklarskiej Porębie na Polanie Jakuszyckiej rozgrywana jest międzynarodowa impreza narciarska pn. Bieg Piastów. Inicjatorem i komandorem biegu jest Julian Gozdowski. Pozostając przy tematyce sportowej należy wspomnieć o tegorocznym marcowym sukcesie (5.03) i tragedii polskich himalaistów. Czwórka himalaistów dokonała pierwszego zimowego wejścia na szczyt Broad Peak (8051 m n.p.m.) na granicy Chin i Pakistanu. Dwaj z nich zginęli w drodze powrotnej.

W wątku lokalnym z marcem w tle należy odnotować:

- przemarsz przez Krasnosiele (12.03.1794) 1200 kawalerzystów, przyszłych uczestników insurekcji kościuszkowskiej, zmierzających do Krakowa pod dowództwem brygadiera Antoniego Madalińskiego;

- bitwę powstańców styczniowych z oddziałem kozackim w drażdżewskim folwarku (11.03.1863), w której zginęło 50 powstańców, a wśród nich ppłk Edward Rolski, obecnie patron szkoły w Drażdżewie. W 150. rocznicę tamtych wydarzeń uczczono pamięć bohaterów

Mszą św. i uroczystą akademią (12.03.2013), o czym, w obszernym artykule, informują niniejsze *Więści*.

- początek 29-letniej posługi duszpasterskiej ks. proboszcza Stefana Morki w parafii Drażdżewo (5.03.1945);

- ukazanie się pierwszego numeru *Więści z Drażdżewy* (23.03.2007); objętość - 4 strony, autorzy: Tomasz Bielawski, Urszula Dembicka, Sławomir Rutkowski, Ewa Zbrzeska-Zajac. *Sześć lat minęło jak jeden dzień...*

Tadeusz Kruk

## Kolektor słoneczny w moim domu - dlaczego?

„Dlaczego mam wydać kilka tysięcy złotych, no niech mi ktoś powie dlaczego? I jeszcze uzasadni!!!”



- to bardzo dobre pytanie, a ja znam na nie odpowiedź.

Kolektor słoneczny to tanie źródło energii, tanie i wygodne. Trzeba jednak na nie spojrzeć w dłuższej perspektywie czasowej eksploatacji.

Jeśli dziś zamontuję kolektor, to przez ok. 20 lat będę miał gorącą wodę codziennie. Średnio od marca do października nie będę musiał przepalać w piecu, by rodzina mogła się umyć, a i zimą mogę w ten sposób wspomagać centralne ogrzewanie swojego domu. Wiem, co piszę, bo od 2005 roku korzystam z takiego kolektora.

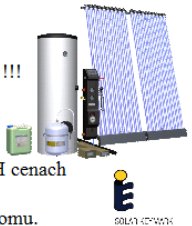
**FIRMA**  **Autoryzowany Instalator**  
**Polskiego producenta kolektorów słonecznych HEWALEX**

**OFERUJE**

- Kolektory Słoneczne -10 Lat GWARANCJI !!!
- Dofinansowanie 45% z NFOŚiGW
- Przygotowanie dokumentów GRATIS
- Gwarancja i Serwis
- Zestawy Solarne w KONKURENCYJNYCH cenach
- Profesjonalna obsługa
- Zamów BEZPŁATNY AUDYT w Twoim domu.

**Sprawdź NAS !!!**  
Kontakt:  
[www.ekoinstal.org.pl](http://www.ekoinstal.org.pl)  
[biuro@ekoinstal.org.pl](mailto:biuro@ekoinstal.org.pl)  
tel: 510 441 799

Zestawmy uczestnikom Programu  
**RZETELNA Firma**  
Sprawdź naszą rzetelność na  
[www.rzetelnafirma.pl/V3B25J60](http://www.rzetelnafirma.pl/V3B25J60)  
Oraz na:  
[www.henalex.pl/wyszukiarka-partnerow/instalatorow/2897](http://www.henalex.pl/wyszukiarka-partnerow/instalatorow/2897)



Należy zwrócić uwagę na fakt, iż instalację kolektora w Twoim domu dofinansowuje Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej – to my załatwimy za Ciebie całe formalności. Fakt ten czyni przedsięwzięcie jeszcze bardziej opłacalnym.

Jeśli jesteś zainteresowany rozmową na ten temat, to zadzwoń lub napisz do mnie – znam się na tym, a Ty znasz mnie.

W następnym wydaniu poruszę temat ogniw fotowoltaicznych – kolejny sposób na wykorzystanie energii słońca.

Sebastian Dudek /Wólka Drażdżewska/  
kom. 510 441 799



# Wielkanocne rozważania

## Wielki Tydzień

Rozpoczyna go Niedziela Palmowa obchodzona na pamiątkę uroczystego wjazdu Pana



Jezusa do Jerozolimy. W Polsce ta niedziela była niegdyś nazywana "Kwietną" lub "Wierzbną", ponieważ wierzbą zastępowała w naszym kraju gałązki palmowe. Palmy były święcone w kościele, a następnie obnoszone w uroczystych procesjach. Na Kurpiach, szczególnie w Łysych, Lipnikach czy Myszyńcu wciąż jeszcze odbywają się konkursy na najpiękniejsze i największe palmy. Jeden z poetów polskich w ten sposób opisał nastrój Niedzieli Palmowej: *Do świątyni gromem wszystkim idą młodzi, idą starzy. Różdżkę z młodym listkiem idą święcić do ołtarzy. Boga w mękach, Boga w chwale do swej duszy biorą żywo i na nutę boleściwą wyśpiewują Gorzkie Żale...* Istniał także zwyczaj, że kto pierwszy się obudził w tym dniu, mógł wysmagać palmami pozostałych domowników. Poświęconą w kościele palmkę umieszczano się w domu, nad drzwiami lub zatknęta za ramę świętego obrazu, aby strzegła od ognia i piorunów. Wielkanoc już za tydzień. Najważniejsze święto w roku. Następują dni gorączkowych przygotowań: sprzątanie, szorowanie, czyszczenie, wietrzenie. Zwłaszcza na polskich wsiach przedświąteczne porządki urastały do roli niemalże rytuału sakralnego. Mężczyźni nie są teraz potrzebni w domach, wręcz przeszkadzają, więc się ich wypędza do prac w polu.

## Triduum Paschalne

W centrum obchodów Wielkiego Tygodnia jest Triduum Paschalne (z łac. *triduum* - Trzy Dni) - najważniejsze wydarzenie w roku liturgicznym katolików, którego istotą jest celebrowanie Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa. Rozpoczyna się wieczorną Mszą w Wielki Czwartek (Msza Wieczerni Pańskiej), kończy zaś drugimi nieszporami po południu Niedzieli wielkanocnej. Święta Wielkanocy wiążą się z żydowską Paschą. Samo słowo *Pascha* wywodzi się z języka hebrajskiego, co znaczy *omijać, przejsz*. Święto to jest wspomnieniem niewoli narodu izraelskiego w Egipcie. Wyjście z Egiptu poprzedziło rytualne spożycie baranka paschalnego. Chrześcijaństwo wierzy, że Chrystus, kiedy spożywał ostatnią wieczerzę paschalną, wypełnił symbole starotestamentowe i że był Barankiem Paschalnym, który dopełnił zbawczej ofiary.

## Wielki Czwartek

Wielki Czwartek - nazywany jest także świętem kapłanów, ponieważ w tym dniu, w czasie Ostatniej Wieczerni zostały ustanowione sakramenty Eucharystii i kapłaństwa. W tym dniu może być sprawowana rano tylko jedna ofiara eucharystyczna, Msza Krzyżma świętego, celebrowana w kościele katedralnym przez biskupa i prezbiterów danej diecezji. Podczas tej mszy świętej biskup konsekruje oleje chorych i święte krzyżmo. Kapłani zabierają nowe

oleje do swoich parafii, stare zaś się spala. Msza Krzyżma kończy okres wielkiego postu. Wieczorem odprawia się uroczystą Mszę Wieczerni Pańskiej, która rozpoczyna Święte Triduum Paschalne. Jest ona sprawowana na pamiątkę Ostatniej Wieczerni, podczas której Chrystus ofiarował Bogu Ojcu pod postaciami chleba i wina Swoje Ciało i Swoją Krew, a następnie dał Apostołom do spożycia oraz nakazał im, by czynili to na Jego pamiątkę. Kapłani sprawują mszę w białych lub złotych ornatach. Po procesyjnym wejściu i obrzędach wstępnych, śpiewa się hymn *Chwała na wysokości*, podczas którego uderza się we wszystkie dzwony w kościele. Po zakończeniu hymnu milkną dzwony oraz organy aż do hymnu *Chwała na Wysokościach* śpiewanym podczas Wigilii Paschalnej. Drewniane kołatki, symbolizujące zdradę Judasza, zastępują dotychczas używane dzwonki i gong. Wszystkim chyba znany jest wielkoczwartkowy obrzęd obmywania nóg dwunastu kapłanom przez biskupa, co jest nawiązaniem do gestu Pana Jezusa, który obmył nogi swoim dwunastu uczniom.

## Wielki Piątek

Tego dnia nie odprawia się Mszy świętych, z wielkiego szacunku do ofiary Jezusa Chrystusa poniesionej na krzyżu za grzechy całego świata. Jest to dzień powagi, skupienia i postu, w którym szczególnie czci się drzewo krzyża. Od rana trwa adoracja Najświętszego Sakramentu w Kaplicy Adoracji (popularnie acz nieprawidłowo nazywanej Ciemnicą). Odprawia się drogę krzyżową. Wieczorem pod przewodnictwem papieża odbywa się Droga krzyżowa w rzymskim Koloseum. Centrum tego dnia jest Liturgia Męki Pańskiej. Ołtarz jest tego dnia obnażony: bez krzyża, kwiatów, świeczników i obrusów. Liturgię powinno się sprawować około godziny 15.00 jeśli racje duszpasterskie nie przemawiają za późniejszą porą. Kapłan ubrany w szaty mszalne czerwonego koloru udaje się do ołtarza, po czym następuje prostracja, kapłan kładzie się przed ołtarzem i przez dłuższą chwilę modli się wraz z wiernymi. Adoracja Krzyża w tym dniu to specjalne przeżycie. Po obrzędzie Komunii wreszcie umęczonego Chrystusa składamy do grobu. W Polsce grób Pański miał zawsze bardzo doniosłą rolę. Ubierany przez miejscowe wspólnoty, często obok motywów religijnych przekazywał także motywy narodowe i niepodległościowe. Przy grobie stoją często honorowe straże, składające się z młodzieży akademickiej i szkolnej, harcerzy czy nawet wojska. Dziś straż pełnią głównie strażacy i ministranci, a wierni modlą się przed grobem podczas, często całonocnych, adoracji.

## Wielka Sobota

Wielka Sobota - jest to dzień największej żałoby w Kościele. Trwa całonocna adoracja wiernych przy Grobie zmarłego Jezusa. Przez cały dzień odbywa się święcenie pokarmów. Dawniej w Polsce, we wsiach położonych z dala od kościoła, ludność zapraszała kapłana do domu jednego z gospodarzy, do którego znoszono "święconkę" z całej wsi. Zawartość koszyczka ze święconką różni się w zależności od regionu Polski. W jego skład wchodzi jednak zwykle baranek, zrobiony z kłosów zbóż, chleba lub cukru. Ma on symbolizować Baranka-

Chrystusa i Jego zwycięstwo. Poza tym każdy chyba koszyczek zawiera kawałek chleba, ponieważ Jezus jest naszym Chlebem Życia, kielbasę, sól, a także chrzan doprawiony cukrem, który nam przypomina, że gorzka męka Chrystusa została osłodzona cudem zmartwychwstania. Nigdzie oczywiście nie mogło zabraknąć barwnych pisanek, ponieważ jajka są symbolem nowego życia. Warto także wspomnieć o słodkich wypiekach, gdzie główne miejsce zajmują "baby wielkanocne", a także różnego rodzaju placki i mazurki. Nie wiadomo dokładnie, skąd wywodzi się zwyczaj malowania jajek czyli pisanek. Jedni twierdzą, że św. Magdalena dowiedziawszy się o zmartwychwstaniu Jezusa pobiegła do domu i zobaczyła, że wszystkie jajka stały się kolorowe. Inna wersja przypisuje to Matce Bożej, która błagając Pilata o darowanie życia Synowi, zanosła jego dzieciom kolorowe jajka w prezencie. Malowanie jajek na Wielkanoc, to tradycja wciąż żywa i szeroko rozpowszechniona, chociaż dziś już rzadko zdobi się je w tak kunsztowne i wyszukane wzory, jak dawniej.

Barwy pisanek mają swoje symboliczne znaczenie; tak więc fioletowa i niebieska oznacza żałobę i Wielki Post, czerwona - krew Chrystusa przelana na krzyżu za nasze grzechy, a zielona, brązowa i żółta - radość ze zmartwychwstania. Najłatwiej było zawsze pomalować jajka na jeden kolor (tzw. kraszanki). Używano do tego różnych naturalnych barwników, jak na przykład łupinek z cebuli, kwiatów malwy, kory dębowej lub olszowej. Ornamenty uzyskiwano "pisząc" na nich przed malowaniem roztopionym woskiem (pisanki), aby farba nie pokryła powoskowanych wzorów. W Wielką Sobotę następuje także święcenie wody, ognia i paschału podczas najważniejszej Liturgii w roku - Wigilii Paschalnej. Zgodnie z bardzo dawną tradycją noc poprzedzająca Niedzielę Zmartwychwstania powinna być czuwaniem na cześć Pana, a wierni, posłuszni napomnieniu Ewangelii, trzymając w rękach zapalone świece. Wszystkie obrzędy Wigilii Paschalnej odbywają się w nocy: nie wolno ich rozpocząć, zanim nie zapadnie noc, a należy je zakończyć przed świtem niedzieli.

## Wielkanoc

Niedziela Zmartwychwstania - rozpoczyna ją się tradycyjną rezurekcją o 6 rano, podczas której odgrywana jest niekiedy scena z niewiastami i aniołem przy pustym grobie. Dzwonią radośnie dzwony w kościołach, niosąc wieść, że Chrystus zmartwychwstał! Pomimo, że obrzędy rezurekcyjne zostały ujednolicone w XVI wieku, wciąż jeszcze istnieje duża różnica pomiędzy wsią a miastem. Na wsi, głos dzwonów i rozbrzmiewająca pieśń "Wesoły nam dziś dzień nastał" oraz mieszkańcy ubrani w regionalne stroje, czynią tę uroczystość bardziej barwną i żywą. Po rezurekcji wszyscy udają się do domów na świąteczne śniadanie, w skład którego wchodzi przysmaki ze "święconki". Tak jak w Wigilię dzieliliśmy się opłatkiem, tak na Wielkanoc dzielimy się święconym jajkiem, składając sobie przy tym wzajemne życzenia zdrowia, pomyślności i przebacząc sobie wzajemne urazy.



## Poniedziałek Wielkanocny

Drugi dzień świąt to Śmigus Dyngus, w gwarze ludowej zwany "lanym poniedziałkiem". Początki tego zwyczaju giną w mrokach czasu. Niektórzy twierdzą, że zwyczaj wzajemnego oblewania się wodą w Poniedziałek Wielkanocny pochodzi z Jerozolimy, gdzie przeciwnicy chrześcijaństwa mieli jakoby przy pomocy wody rozpędzać wiernych, zbierających się w celu rozpamiętywania zmartwychwstania Chrystusa. Inni widzą w tym symbol masowego chrztu, obmycia z grzechu i odrodzenia do nowego życia. Jakakolwiek przyczyna - zabawy jest przy tym немало! Polewanie wodą dziewcząt oraz smaganie ich po nogach różgami (śmigus), czy też wręczanie sobie nawzajem podarków (dyngus) straciły już dzisiaj wiele na swym pierwotnym dostojństwie, lecz są nadal hucznie obchodzone tak na wsiach, jak i w miastach. Na Kurpiach strażacy dysponujący pojazdami gaśniczymi potrafią czasem nie żałować wody i wymyć szyby w oknach większości domów.

## silirpa amirp (czyt. wspak)



Prima Aprilis to niepodważalnie jeden, jedyny dzień w roku, w którym możemy kłamać, nie ponosząc przy tym żadnych konsekwencji. Wystarczy tylko, że wypowiemy te dwa, magiczne słowa i wszystko jest nam darowane. Niczym sławne liberum veto, po którym wszystkie emocje opadały. No bo jak można się tego dnia na kogoś gniewać? Po prostu nie można!

Musicie przyznać, że nieprzyjemnie jest być poważnym, prawdziwym i niewzruszonym na każdym kroku, ciągle i bez przerw. Całe szczęście, że do tego złamania wszelkich reguł mamy okazję i to nie byle jaką. Jej początki sięgają już Starożytnego Rzymu, a więc oficjalnie oszukiwać się możemy ponad 2000 lat. Spróbujmy sobie teraz wyobrazić ile pokoleń ludzi padło ofiarą tych niewinnych zarcików. Muszę sprecyzować jednak i dodać, że nie od zawsze i nie wszędzie tylko 1 kwietnia miał na to monopol. Historia pokazuje, że w różnych regionach zdarzały się odstępstwa od pierwotycznego prima aprilis, aczkolwiek cel i środki były podobne. W końcu - co kraj to obyczaj.

Zwyczaj ten jednak w Polsce rozpowszechnił się dopiero w XVI w. i jak dobrze wiemy, kultywowany jest po dziś dzień. Myślę, że każdy z nas został przynajmniej raz w życiu nabrany, chyba, że nasza wzmoczona czujność nie pozwoliła nam łatwo uwierzyć w nic podejrzanego tego kwietniowego, przekornego dnia.

A jak to bywało dawniej? Moje doświadczenie, które nie jest zbyt duże podpowiada mi, że było podobnie jak dziś. Pierwszy kwietnia to ponadczasowo szansa na opowiadanie wymyślnych historii i robienie dowcipów. Żarty zależały od okoliczności, rodzaju więzi z inną osobą; górę jednak w tym wypadku brała kreatywność, której braku, nam Polakom, zarzucić nie można. Pokazywaliśmy i pokazujemy ją często. Czasami tylko brak odwagi, czasu

Od Niedzieli Wielkanocnej przy ołtarzu krzyż jest ozdobiony czerwoną stulą, a przez kolejne dni, aż do drugiej Niedzieli wielkanocnej włączanie w obrzędy zakończenia kapłan mówi: *Idźcie w pokoju Chrystusa. Alleluja, alleluja*, a wierni odpowiadają: *Bogu niech będą dzięki. Alleluja, alleluja*.

I tego pokoju Chrystusowego, którego źródłem jest Zmartwychwstały Pan, życzę wszystkim Czytelnikom *Wieści z nad Orzyc* i mieszkańcom naszego regionu na ten święty czas Wielkanocy!

ks. Dariusz Narewski  
proboszcz parafii Parciaki



i sporadycznie - lenistwo sprawiają, że nie do końca chcemy robić cokolwiek tego dnia. Wierzę z całego serca, że są wśród nas jeszcze tacy, którzy są gotowi poświęcić się w imię tradycji.

Wydaje mi się, że szereg najpopularniejszych psot otwiera przestawianie zegarków. Moja rada: jeśli już próbujemy bawić się z tym urządzeniem lepiej dla obu stron będzie jeśli go przyspieszymy. Wtedy i wilk będzie syty i owca, która nigdzie się nie spóźni - cała.

Kolejnym, muszę przyznać całkiem niecnym

primaaprilisowym działaniem jest zamienienie soli i cukru. Żart stary jak świat! Na pozór identyczne, mogą nieźle rozczarować użytkownika. W większości przypadków nie wywołuje ona żadnych większych komplikacji - także czemu nie spróbować? Może wyjdzie na demoralizatorkę - ale szczerze zachęcam do tego typu kłamstewek.

Powszechnie wiadomo, że robi się je głównie dlatego, by zmusić kogoś do nieszkodliwej aktywności, czy krótkotrwałego zdenerwowania. Całkowicie przyzwalam na niespodziewane, bezpodstawne obudzenie sąsiada wczesnym rankiem pierwszego kwietnia. Tak dla polepszenia stosunków międzyludzkich.

Jednak UWAGA! Pamiętajmy jednak, że jest to chyba najgorszy dzień na załatwianie poważnych spraw. Przede wszystkim unikajmy wyznawania uczuć, o ile to możliwe koniecznie to przełożmy. W przeciwnym razie możemy się nieprzyjemnie rozczarować i zostać źle odebranymi. Na tego typu sprawy mamy 364 innych dni w roku. Ten jeden, jako że jest wyjątkowy celebrować najlepiej jak się da. Parafrazując klasyka: „Chwytajmy dzień”, szczególnie ten kwietniowy, bo daje on nam tak wiele możliwości.

Magdalena Kaczyńska

**MYJNIA SAMOCHODOWA  
ZAPRASZA**  
**Pon-Sob 9-19**

- Mycie Automagiczne
- Mycie ręczne
- Odkurzanie
- Sprzątanie Kompleksowe
- Woskowanie
- Pastowanie
- Polerowanie
- Pranie Tapicerki

**Krasnosielec  
ul. Biernacka 61**

**VACO**  
e-mail: [vaco.jednorozec@gmail.com](mailto:vaco.jednorozec@gmail.com); ul: Vaco Mazowiecka 1 lok. 1; facebook: Vaco Jednorozec; [www.vaco-komputery.pl](http://www.vaco-komputery.pl)  
**otwarte w godz.:**  
pon-pt: 10:00-18:00  
sob: 11:00-19:00  
**Jednorozec**  
ul. Mazowiecka 1 lok. 1  
(1-sze piętro - w budynku GS)  
**tel.: 29 752 32 41**  
**Serwis sprzętu komputerowego**  
naprawa, odvirusowanie, przyspieszanie, odzyskanie danych, itp.  
Sklep: komputery, laptopy, akcesoria,  
Strony www, sklepy, CMS-y, Zdjęcia do dowodów itp.



## Kurpiowskie korzenie marszałka Rokossowskiego

Na początku lat pięćdziesiątych - możliwe, że po powrocie ze Związku Radzieckiego mar-



szalka Konstantego Rokossowskiego i objęciu stanowiska ministra obrony narodowej - do biura urzędu gminy w Baranowie przybyły osoby z Warszawy i chciały dowiedzieć się czy na terenie gminy zamieszkuje lub zamieszkiwała rodzina Rokossowskich. O takiej rodzinie w gminie nikt nie słyszał. Następnie udali się do wsi Ziomek i tam wypytowano się o rodzinę Rokossowskich.

Nikt nie znał i nie pamiętał rodziny o takim nazwisku. Szybko rozeszła się wieść, że chce się „sfabrykować” polskie pochodzenie dla rosyjskiego marszałka. W dokumentach rodzinnych marszałka widocznie była wzmianka o wsi Ziomek.

Gdyby w tym czasie szukano więcej informacji w aktach parafialnych parafii w Baranowie (archiwum w Pułtusk) znaleziono by pochodzenie rodu marszałka. Osierocony w młodym wieku Konstanty mało wiedział o pochodzeniu swojego rodu.

Znalazłem w Internecie dane, że jego ojciec - Ksawery Rokossowski spoczywa na Cmentarzu Bródnowskim w Warszawie, zmarł w 1905 roku. Matka Antonina zmarła w 1911 roku. Konstanty Rokossowski urodził się w Warszawie 21.12.1896 r. Zmarł w Moskwie 3.08.1968 r. Miał młodszą siostrę Helenę. Był marszałkiem Polski i Związku Radzieckiego, posłem na Sejm PRL i deputowanym do Rady Najwyższej ZSRR, ministrem obrony narodowej PRL i wiceministrem obrony narodowej ZSRR.

Od paru lat - po przejściu na emeryturę - odtworzyłem kilka rodowodów osób z parafii Baranowo. Korzystam z otrzymanych od znajomego informacji z akt parafialnych w Baranowie.

W rodowodzie rodzin Szutkowskich zamieszkałych w Baranowie napotkałem na powiązania tej rodziny z rodziną Rokossowskich. Z rodowodu Szutkowskich wynika, że rzeczywistość we wsi Ziomek gmina Baranowo mieszkała przez pewien czas rodzina Rokossowskich, z której - prawdopodobnie - wywodzi się Konstanty Rokossowski.

Według przypuszczeń pradziad Konstantego był leśniczym - zmieniał miejsca zamieszkania. Również do Ziomku był skierowany widocznie jako leśniczy - do dozoru nad gruntami leśnymi.

Poniżej podaję dane z rodowodu rodziny Szutkowskich:  
Zofia Szutkowska urodzona w 1788 roku w Myszyńcu / zmarła w 1853 r. we wsi Ziomek, parafii Baranowo/. Mąż Franciszek Rokossowski ur. w 1774 roku w miejscowości Osowiec - zmarł 11.4.1851 roku w parafii Baranowo.

Zofia Szutkowska i Franciszek Rokossowski mieli dzieci:



Konstanty Ksawerowicz Rokossowski /Константин Ксаверьевич Рокоссовский/ Marszałek PRL oraz Marszałek ZSRR

1. Kazimiera Józefa Rokossowska ur. w 1818 roku w m. Sarnowo; mąż Jan Karol Kołakowski ur. w 1817 roku w m. Strzałkowo - ślub w 1843 roku w Baranowie.
2. Ludwika Marta Rokossowska ur. w 1818 roku; mąż Paweł Ignacy Kołakowski ur. w m. Szla (?) parafii Długosiodło - ślub w 1838

roku.

3. Magdalena Michalina Rokossowska ur. w 1820 roku w m. Gójsk; mąż Faustyn Karol Smoliński ur. w 1822 roku w Płońsku - ślub w 1842 r. w Baranowie.
4. Gabriela Rokossowska ur. w 1822 w m. Osowiec; mąż Karol Wilhelm Eizenberg ur. w m. Pniewo - ślub w 1848 w Baranowie.
5. Wincenty Rokossowski ur. w 1827 roku w m. Osowiec; żona Konstancja Cholewicka ur. w 1833 roku w także m. Osowiec, mieli dzieci:

- Ksawery Józef Rokossowski ur. 20.III.1853 roku w Ziomku

- Władysława Joanna Rokossowska ur. 31 XII.1854 roku w Ziomku

Z powyższych danych wynika, że ww. Ksawery Rokossowski był ojcem Konstantego. Z tego względu poszukiwano miejsca urodzenia ojca Konstantego, gdy przybył z Rosji do Polski.

Uważam, że te dane mogą uzupełnić nieścisłe informacje podawane w różnych źródłach o pochodzeniu Konstantego Rokossowskiego. Wynika z nich, że niewłaściwe było powiedzenie o marszałku Rokossowskim w minionych latach, że „Rokossowski - Polak - Polak na razie, teraz dowódcą wojsk na Kaukazie”. Z żalem podobno wspominał o swoim pochodzeniu, że w Rosji uważają go za Polaka, a w Polsce za Ruska.



Od lewej: Geоргий Жуков, Bernard Law Montgomery oraz Konstanty Rokossowski - na tle Bramy Brandenburskiej, Berlin, 12 lipca 1945 r. wg. Wikipedii



Moje ustalenia za pośrednictwem osób, które potraktowały je poważnie, trafiły do rodziny - wnuków Konstantego Rokossowskiego w Moskwie.

Zainteresowany pochodzeniem swoich przodków przybył do Baranowa i do Ziomku wnuk Konstantego Rokossowskiego - pułkownik Konstantin Wilewicz Rokossowski wraz z małżonką Ludmiłą. W czasie wizyty - w dniu 12 lipca 2010 r. - wskazano im miejsce, gdzie spoczywają pradziadkowie Franciszek i Zofia Rokossowscy - stary cmentarz w Baranowie i wieś Ziomek, gdzie mieszkali. Przy okazji obejrzeli cmentarz żołnierzy rosyjskich i niemieckich z pierwszej wojny światowej znajdujący się w rejonie wsi Majk. K.W. Rokossowski nie umie mówić po polsku, natomiast bardzo dużo rozumie. Z wykształcenia jest lekarzem, pułkownikiem w stanie spoczynku.

Miłe, krótkie spotkanie pozwoliło w pewnym stopniu udokumentować rzeczywiste pochodzenie rodu Konstantego Rokossowskiego - byłego marszałka Polski i ministra obrony narodowej. Konstantin wziął na pamiątkę garść ziemi ze wsi Ziomek.

W następnych dniach Konstantin Rokossowski zamierzał odwiedzić inne miejscowości związane historycznie z dziejami rodziny Rokossowskich.

Po przesłaniu Państwu Rokossowskim życzeń noworocznych na 2011 rok otrzymałem od nich również życzenia i ciekawą informację. Przypuszczenia nasze, że wysłannicy przybyli do Baranowa w latach pięćdziesiątych nic nie dowiedzieli się o rodzinie Rokossowskich okazały się - dopiero teraz po latach - mylne. Otrzymałem kopie aktów urodzenia ojca Konstantego Rokossowskiego wystawione przez urząd gminy w Baranowie w 1953 roku. Podpisał je były sekretarz urzędu gminy Henryk Walerysiak. Informację dla Konstantego Rokossowskiego o miejscu urodzenia jego ojca wysłannicy otrzymali i dostarczyli mu, gdyż znajduje się ona w archiwum wnuczków!

Sekretarz Walerysiak pracował jeszcze na



Kurpiowskie korzenie marszałka Rokossowskiego, Ziomek 2010



Wnuk marszałka z żoną (3 i 4 od lewej) z wizytą w Ziomku, 2010

tym stanowisku w Baranowie przez 9 lat i nikomu tym się nie „pochwalił”. Prawdopodobnie było to ścisłą tajemnicą. Również w tajemnicy utrzymał dokładne dane o swoim miejscu urodzenia i pochodzeniu Konstanty Rokossowski. Ujawnienie tych danych mogło wpłynąć ujemnie na jego karierę i dalsze życie osobiste.

Niestety, takie pogmatwane losy miało na pewno więcej znanych ludzi.

Kazimierz Orzół  
Baranowo

Kazimierz Orzół ur. się w 1935 r. w Bakule



Konstantin W. Rokossowski przy tzw. starym cmentarzu w Baranowie, domniemanym miejscu spoczynku swoich pradziadków, 2010

w gm. Baranowo. Pracę zawodową rozpoczął w rodzinnej wsi - najpierw w urzędzie pocztowym, potem w Gromadzkiej Radzie Narodowej jako jej przewodniczący. Kolejnym miejscem jego pracy była przez kilkadziesiąt lat Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Baranowie. W latach 1989-1998 piastował funkcję wójta gminy Baranowo. Po przejściu na emeryturę poświęcił się odkładanym na potem pasjom, w tym przybliżaniu historii Kurpiowszczyzny ze wskazaniem na dzieje lokalne. Efektem mozolnych dociekań i kwerend są opracowania historyczne, m.in.

opracowania historyczne, m.in. rodowody mieszkańców Kurpiowszczyzny oraz dwie książki: *Bakula moja wieś na Kurpiach* (2005) i *Historia samorządu gminy Baranowo* (2011).

W biogramie Pana Kazimierza znalazłem sentencję jego autorstwa: *W życiu ważne jest, aby mimo trosk i smutków, umieć zachować pogodę ducha*. Podpisując się pod tak optymistycznym życiowym credo życząc dalszych sukcesów.

PS. Wersję o poszukiwaniu w latach 50. śladów rodziny Rokossowskich w Ziomku przedstawił mi jesienią 2010 r. Władysław Mydło (1942-2011) rodak i mieszkaniec tej wsi, długoletni sołtys i radny gminny, interesujący się - podobnie jak K. Orzół - historią Kurpiowszczyzny. Oto jego relacja:

*Wiem z opowiadań ojca i innych starszych osób, że Rokosiewscy (tak ich nazywano) mieszkali w końcu XIX wieku w Ziomku, w pobliżu Płodownicy, po prawej stronie jadąc do Majku (...).*

*Było to może na początku lat 50-tych, gdy chodziłem do szkoły. Miałem najbliżej, bo po sąsiedztwie. Pewnego dnia, przed naszym domem, zatrzymał się na drodze samochód osobowy. W przerwie wszyscy pobiegliśmy go oglądać. Było chyba trzech mężczyzn rozmawiających z kobietami z Ziomku. (...) W domu, od matki (†1969) dowiedziałem się, że pytali o najstarszych we wsi, którzy pamiętaliby rodzinę Rokossowskich. Niestety nikt nie pamiętał. Słyszając to mój ojciec (†1958), nieobecny podczas wizyty przyjezdnych, powiedział, że gdyby jego spytali, to by wyjaśnił, co mu wiadomo, że byli tacy i wyprowadzili się, chyba niedługo po powstaniu styczniowym.*

Szczątkowe wzmianki na ten temat słyszałem w przeszłości również od innych mieszkańców Ziomku.

Tadeusz Kruk



## Unijna dotacja czy dewastacja?

W ostatnich dniach, dochodzi do mnie wiele informacji od ludzi młodych, którzy po zakończeniu szkoły - podstawowej, gimnazjum, średniej lub wyższej - chcieliby podjąć pracę w swoim zawodzie lub każdą inną pracę, aby po osiągnięciu przez nich pełnoletniości mogli samodzielnie utrzymać się przy życiu. Poszukujący pracy magistrowie, inżynierowie, technicy, licealiści czy też ludzie bez wykształcenia, przesiadujący cały worek zebranych z ogłoszeń ofert pracy, stoją z tymi wybranymi ofertami znowu przed dylematem! Otóż w tych wszystkich ofertach, oprócz „przyjmę do pracy w zawodzie ...”, są inne, dodatkowe wymagania pracodawcy tj. - dyplom z Harvardu, prestiżowego, unijnego technikum lub liceum, czy nawet tylko gimnazjum, ale również, nie byle jakiego! Osoby bez wykształcenia są przyjmowane bez żadnych wymagań i dokumentów. Wpłaty otrzymują powyższe osoby bez swoich własnych wymagań i dokumentów oraz zwalniani są z pracy, również bez żadnych wymagań i dokumentów, że kiedykolwiek i cokolwiek (u pracodawcy z oferty) robili.

Jasne? Jasne, ale chociaż ta robota jest „na czarno”, to nie może pozostawiać po sobie żadnych śladów, aby pracodawca nie miał unijnych, pisemnie udokumentowanych zobowiązań wobec „czarnych” pracowników, dotyczących ich wypłaty i ubezpieczenia. Ale to nie są jeszcze wszystkie wymagania, jakie stawiają przyszli pracodawcy, wobec swoich przyszłych pracowników. Dla młodych ludzi, absolwentów szkół i bez wykształcenia, najcięższym a czasami niewykonalnym wymaganiem jest: Po pierwsze, posiadanie stażu pracy, który można osiągnąć, po przepracowaniu odpowiedniej ilości godzin pracy w firmie, do której zostaniemy przyjęci, jeśli wymagany staż pracy już posiadamy(!). Po drugie, posiadanie prawa jazdy i doświadczenia zawodowego (przynajmniej 2 lata) szczególnie dla kierowców, którzy powinni przejechać odpowiednią ilość godzin i kilometrów, co mogą osiągnąć podczas pracy w firmie, do której zostaną przyjęci, jeżeli będą posiadali zdobyte już doświadczenie i prawo jazdy kat. A lub B, C, D, E, T, lub wszystkie naraz. Po trzecie, posiadanie odpowiednich uprawnień (lekarz, prawnik, elektryk, lotnik itp), które można osiągnąć po przepracowaniu pod nadzorem już uprawnionych i doświadczonych specjalistów, pracujących w firmie o określonym zawodzie, do której zostaniemy przyjęci, jeżeli podane wyżej uprawnienia już posiadamy (!).

Kiedy poszukujący pracy młodzi ludzie staną przed takim polskim i unijnym „murem płaczu” i nie „do przeskoczenia”, to ich jedynym wyjściem jest udać się do naszej, delikatnie mówiąc, PUP-y, czyli Powiatowego Urzędu Pracy, która jest do d..., dodaje zniechęconą młodzież i opowiada, jak to wygląda w rzeczywistości. – „W tym urzędzie (czyli w PUP-ie), otrzymujemy w prezencie: spis ofert pracy z całej Polski, które już znamy z gazet i innych ogłoszeń. Możliwość zarejestrowania się jako bezrobotny, którego status można utrzymać,

jeżeli przyjedziemy tam, czyli do PUP-y co miesiąc, w określony dzień i godzinę (nawet jeżeli nie mamy czym ani za co jechać lub jesteśmy obłożnie chorzy), aby pokwitować, że żyjemy i nadal nie pracujemy, co w PUP-ie jest odnotowane skrupulatnie. Możliwość otrzymania tak zwanej „kuroniówki”, co staje się możliwe po przepracowaniu 1 roku w legalnej firmie, która nas legalnie zarejestruje jako pracownika oraz która legalnie ogłasza swoją upadłość, przynajmniej po 1 roku i legalnie zwalnia wszystkich swoich pracowników, którzy zgłaszają się w PUP-ie z dokumentem, nie do higieny intymnej, ale który im umożliwi legalne pobieranie zasiłku. „Skomplikowane i nie bardzo możliwe, co?!” - młodzi bezrobotni stwierdzają fakt i zadają pytanie, które pozostaje nadal bez odpowiedzi.



TO JESZCZE ŚWIADECTWO ZDROWIA  
PRADZIADKA I BIERZMOWANIA TĘ-  
CIONEJ... I JEST PAN PRZYJĘTY!

Możliwość otrzymania unijnej dotacji, która dla wielu młodych, ale już bezrobotnych ludzi stanowiła jedyną szansę do stworzenia firmy, w której ich własna praca pozwoliłaby utrzymać siebie i swoją rodzinę w „unijnych” czyli ludzkich warunkach! Wielkim również osiągnięciem byłaby możliwość zatrudnienia w stworzonej przez nich firmie ludzi doświadczonych, posiadających uprawnienia zawodowe, ale bezrobotnych oraz emerytów i rencistów, którzy pracując na ćwierć czy pół etatu, mogliby przekazać swoim następcom całą swoją wiedzę. Z tak uzyskaną wiedzą, młodzież może pewnie stanąć przed komisją egzaminacyjną i uzyskać doświadczenie oraz wymagane uprawnienia. Ale to tylko marzenie młodego bezrobotnego, patrzącego z ufnością w unijną pomoc, która po złożeniu wniosku o przyznanie jej dotacji i otrzymaniu negatywnej odpowiedzi z PUP-y, stała się pomocą science fiction, czyli niemożliwą do zrealizowania! Aby ją otrzymać - mówi mój bliski znajomy, który się o nią starał - wnioskodawca musi posiadać uprawnienia i doświadczenie do podjęcia pracy we własnej firmie, którą chce otworzyć po otrzymaniu unijnej dotacji. Aby otrzymać wymagane uprawnienia i zdobyć doświadczenie - wnioskodawca musi podjąć się odpowiedniej pracy, ale oferujący mu ją pracodawca stawia ostre wymagania. Aby je spełnić, bezrobotny wnioskodawca powinien posiadać prawo jazdy, uprawnienia i doświadczenie, co może osiągnąć po podjęciu pracy... itd, i tak „w kółko Macieju”! Czy to nie jest obłąd?! Czy każdy bezrobotny, starający się wszelkimi siłami o dotację finansową, której rodzina nie jest mu

w stanie udzielić i otrzymujący z PUP-y negatywną odpowiedź, z podanych jw. przyczyn nie zostanie przypadkiem obłąd?! To bardzo możliwe, bo po otrzymaniu tej odpowiedzi z PUP-y, sam doszedłem do wniosku, że to wszystko jest do d...

I tak zakończył swą opowieść mój bliski znajomy. Na koniec jeszcze zapytał: - I co Ty na to?! Po przeanalizowaniu wszystkich informacji podanych przez bliskiego mi znajomego uznałem, że mam podobne zdanie, jak on. To wszystko jest do..., gdyż ta obiecana dotacja dla młodego bezrobotnego, który się o nią starał i której nie otrzymał, staje się dewastacją jego marzeń i planów. A to jest straszne dla młodych ludzi, którzy otrzymali od życia tylko wiek pełnoletni. Nie otrzymali nic więcej, co pomogłoby im twardo stanąć na nogi i stać się odpowiedzialnymi za siebie i swoją przyszłą rodzinę. Wielu z nich ucieka za granicę i tam próbuje coś osiągnąć, wielu pozostaje w kraju i chwytta się każdej roboty, aby przeżyć. Inni, których może utrzymać rodzina, znowu składa następny wniosek o przyznanie dotacji, a nuż

... Pozostali, którzy byli pełni wiary ale słabsi psychicznie, dla których obiecana i nie otrzymana dotacja stała się ich dewastacją, staczają się coraz niżej... „I psują obraz naszej nowoczesnej, demokratycznej Polski” - jak mówią ci młodzi bezrobotni, do których, jakimś cudem (?) lub nie cudem... ta dotacja dotarła... Co w ramach dotacji, podaję do wiadomości wszystkim Czytelnikom „Więści” dzisiaj z poważaniem:

126p-nick

## Komunikat

**Rolniku! Jeżeli chcesz sprzedawać nieprzetworzone produkty zwierzęce**



- jaja konsumpcyjne
- produkty pszczele
- mleko surowe lub surową śmietanę
- tuszki drobiowe
- tuszki zajączaków
- produkty rybactwa
- ślimaki

po pochodzące z własnego gospodarstwa,

**zarejestruj się u Powiatowego Lekarza Weterynarii**

Wymagania, jakie należy spełnić aby skorzystać z prawa do sprzedaży nieprzetworzonych produktów zwierzęcych określa rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 29 grudnia 2006 r. w sprawie wymagań weterynaryjnych przy produkcji produktów pochodzenia zwierzęcego przeznaczonych do sprzedaży bezpośredniej (Dz. U. z 2007 r. nr 5 poz. 38).

Podstawowym, jest powiadomienie powiatowego lekarza weterynarii właściwego ze względu na miejsce prowadzenia gospodarstwa, co najmniej na 30 dni przed dniem rozpoczęcia sprzedaży (§ 20)

W tym czasie Powiatowy Lekarz Weterynarii przeprowadza niezbędną procedurę rejestracji, jednakże **dotyczy po uzyskaniu decyzji o wpisie do rejestru oraz nadaniu numeru weterynaryjnego sprzedaż jest legalna.**

lek. wet. Mariusz Dobosz  
Powiatowy Lekarz Weterynarii w Makowie Maz.



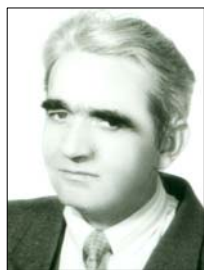
## Pochwała starych fotografii

Motto:

Gdy mnie znudzą lub zasmucą ludzie,  
Gdy tęsknoty grają w sercu tony,  
O tej pierwszej śniedzi miłości cudzie,  
W fotografii starą zapatrzony...

Artur Oppman „Fotografia”

Prawie każda publikacja związana z ziemią mojego dzieciństwa i wczesnej młodości wywołuje moje żywe zainteresowanie, a nawet pewien dreszcz emocji, zwłaszcza, gdy zawarta treść ilustrowana jest starymi fotografiami.



Taką publikacją jest niewątpliwie wydany niedawno album pod poetyckim tytułem

„Ocalić od zapomnienia Powiat Makowski”. Na 208 stronach zamieszczono tam około 500 starych fotografii sprzed 1970 roku, przedstawiających pewne fragmenty dziejów Makowa i wszystkich gmin wchodzących w skład powiatu.

Album ten został przygotowany do wydania przez zespół pracowników starostwa makowskiego pod przewodnictwem pani dr inż. Joanny Marii Rzepki. Nie zamierzam pisać recenzji tej książki - uczyni to zapewne ktoś bardziej kompetentny. Chciałbym jedynie podzielić się z czytelnikami kilkoma refleksjami, jakie nasunęły mi się w trakcie oglądania zdjęć znanych mi w przeszłości osób.

Z naszej krasnosielckiej gminy zamieszczono tam 25 zdjęć, przy czym najstarsze pochodzi z 1919 r., najmłodsze zaś z 1964 r. Znaczna ich część była wcześniej publikowana na łamach „Więści znad Orzycza”. Na fotografiach tych najwięcej jest działwy szkolnej. Dziś to już starsze osoby, a niektóre z nich trzeba zaliczyć nawet do starców. Tak następuje przemijanie pokoleń... Zdecydowana większość widocznych na zdjęciach osób dorosłych żyje dziś tylko w naszej pamięci - oby jak najdłużej, bo wiele z nich bardzo na to zasłużyło. Chcę tu przedstawić krótko rozpoznanych na fotografiach trzech panów, których nazwiska rozpoczynają się na literę K i ich postacie, które szczególnie utkwiły w mojej pamięci.

Na stronach 112 i 137 widzę postać Władysława Kocota. Pochodził ze Szczeglina. Pamięta go zapewne większość mieszkańców Drażdżewa, gdzie był nauczycielem i kierownikiem szkoły podstawowej. W latach międzywojennych kierował szkołą w Chodkowie-Załogach.

W 1947 r., kierując szkołą w Drażdżewie w czasie wakacji, samodzielnie prowadził klasę VII dla młodzieży mającej wojenne opóźnienie w nauce, z Drażdżewa, Bagienic, Przytuł i innych okolicznych wiosek. Wszyscy uczniowie po wakacjach rozpoczęli naukę w szkołach średnich. Ot, drobny fakt, a jednak wiele mówi o nauczycielu, młodzieży i tamtych czasach. Dobrze pamiętam swoją jedyną rozmowę z panem Władysławem z 1947 roku, a więc sprzed 66 lat. Być może zapamiętałem ją dlatego, że jego dwie piękne córki, Halina i Donata, ucząc się w latach czterdziestych w szczecińskim gimnazjum, do którego też wtedy uczęszczałem, były moimi szkolnymi koleżankami. Pana



Album „Ocalić od zapomnienia” Maków Maz. 2012, to drugie wydanie niezwyklego zbioru starych fotografii. Opracowany został staraniem zespołu Starostwa Powiatowego w Makowie pod kierownictwem dr inż. Joanny Rzepki.

Władysława spotkałem jeszcze raz, ale już nie osobiście, a w telewizji, gdy odbierał z rąk prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego oficerski awans za walkę w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 r. Był też wcześniej odznaczony orderem Virtuti Militari. Zmarł w 2000 r. przeżywszy 100 lat. Pochowany jest w rodzinnym grobowcu na cmentarzu w Płoniewach.

A oto następne zdjęcie. Na stronach 111 i 116 rozpoznaję pana Jana Kołakowskiego, byłego dyrektora szkoły w Krasnosielcu. Przywołajmy zatem na pamięć tę postać. W latach 30-tych był nauczycielem szkoły w Krasnosielcu. 10 listopada 1939 roku, w przeddzień naszego święta narodowego, Niemcy usiłowali aresztować pana Jana wraz z innymi nauczycielami. Udało mu się uciec. Aby przeżyć, ukrywał się aż do 18 stycznia 1945 roku. Ponad pięć lat! 1849 dni i nocy, z których każdy dzień i każda noc stanowiły śmiertelne niebez-



Chodkowo-Ząłogi – Kierownik Szkoły Władysław Kocot 24.09.1924 r.

## Szanowni Państwo!

Po sukcesie edytorskim, jakim było wydanie dwóch tomów albumu „Ocalić od zapomnienia Powiat Makowski”, poświęconym ogólnej historii życia mieszkańców miast i gmin naszego powiatu, przygotowujemy się do wydania kolejnych dwóch tomów. Tym razem, pragniemy ukierunkować się na udokumentowanie minionych lat, ze szczególnym uwzględnieniem życia sportowego oraz wydarzeń gospodarczo-przemysłowych powiatu.

Wydawane przez nas albumy nie mają jedynie wartości pamiątkowo-sentymentalnej. W ich powstanie angażuje się wielu ludzi, by zebrane, opracowane i usystematyzowane w zwartą całość materiały trafiły do odbiorcy w formie najbardziej rzeczowej i przystępnej, bardzo ładnie wydanej.

Zwracamy się do wszystkich Państwa, którzy są w posiadaniu informacji, fotografii lub innych pamiątkowych przedmiotów, wycinków prasowych, dyplomów itp. W dziedzinie sportu i przemysłu o udostępnienie nam ich w celu wykorzystania przy opracowaniu albumów.

Będziemy bardzo wdzięczni za każdą pomoc, podpowiedź, sugestię, a Państwo będą mieli niewątpliwą satysfakcję, że przyczynili się do wzbogacenia zawartości tak unikatowych książek.

Zainteresowanych proszę o kontakt pod nr telefonu 29 71 73 672 lub mailowo [joanna.rzepka@powiat-makowski.pl](mailto:joanna.rzepka@powiat-makowski.pl)

dr inż. Joanna Rzepka

pieczeństwo - bo wróg był stale blisko, a i nie wszystkim rodakom można było ufać. To było gorsze niż pobyt na froncie, bo tam przecież nie zawsze trwała walka, nie zawsze padają strzały. Rozmawiałem na ten temat z pewnym oficerem frontowym - był takiego samego zdania. Pana dyrektora Kołakowskiego właściwie mało znałem. W 1945 roku uczył przez cztery miesiące matematyki w naszej IV klasie. Potem zaledwie dwukrotnie z nim rozmawiałem. Treść jednej z tych rozmów przedstawiłem w artykule opublikowanym w Numerze 12 Krasnosielckich Zeszytów Historycznych. Po raz drugi, już jako dorosły człowiek, spotkałem się z nim w marcu 1955 roku. Byłem wtedy świeżo upieczonym inżynierem rolnictwa po pierwszym stopniu studiów. W krasnosielckim liceum wkrótce miała odbyć się pierwsza matura. Pragnieniem dyrektora było, aby jak najwięcej jego absolwentów zdecydowało się na studia. Pamiętajmy, że w tamtych czasach, po ukończeniu szkół średnich, zwłaszcza prowincjonalnych, niezbyt dużo młodzieży wybierało się na studia. Absolwentów średnich szkół zawodowych obowiązywały wówczas nakazy pracy, a rady pedagogiczne mogły typować na studia tylko 10 procent z nich. Nie dotyczyło to wprawdzie omawianego liceum, ale wśród jego absolwentów nie było - bo jeszcze być nie mogło - tradycji studiowania. Dlatego też dyrektor różnymi sposobami starał się namawiać absolwentów na studia. Jednym z nich było zapraszanie na spotkania w szkole swoich byłych, a studiujących już uczniów - do których mnie także zaliczał.



W krasnosielckiej szkole pod dyktando pana Kołakowskiego uczyłem się zaledwie dwa i pół roku. Dlatego, pisząc ten tekst, postanowiłem zapytać młodszą koleżankę z mojej wioski, Honorę Frączyk z domu Więcek, która uczyła się i w szkole podstawowej i średniej pod rządami tego dyrektora - jakim właściwie dyrektorem był Kołakowski? Zapytana odpowiedziała mi: - *To był prawdziwy i najlepszy ojciec szkoły. Jego przyjazne, choć wcale nie pobłażliwe podejście odczuwał na co dzień każdy z nas. Wysoka kultura osobista w stosunku do prostych ludzi była bardzo ceniona przez naszych rodziców. Jeżeli o kimś się mówi, że nazwisko jego zapisano w historii złotymi zgłoskami, to w historii Krasnosielca takimi właśnie zgłoskami powinno być zapisane Jego nazwisko. Myślę, że moja koleżanka ma rację, bo - jak ją znam - nie jest skłonna do przesady w ocenie ludzi.*

Przytoczmy opinię jeszcze jednej absolwentki na temat tego dyrektora. W okolicznościowym wydawnictwie z okazji zjazdu absolwentów Krasnosielckiego liceum w 2001 r. Daniela Falkowska-Parzychowska pisze m.in.: „*Nasza szkoła powstała dzięki staraniom dyrektora Jana Kołakowskiego. To on był inicjatorem rozbudowy, a potem budowy nowego gmachu dla rozwijającego się liceum. To On z Komitetem Rodzicielskim organizował zbiórki pieniędzy i loterię, aby zebrać odpowiednią sumę (taki był warunek) aby rozpocząć budowę nowego budynku szkoły. W uroczystości wmurowania kamienia węgielnego pod budowę nowej szkoły brały udział władze oświatowe, władze lokalne, tylko nikt nie zaprosił inicjatora tego pomysłu, człowieka, którego zaangażowanie było dowodem, że budowa nowej szkoły była marzeniem Jego życia. Cieszyli się mieszkańcy Krasnosielca i okolicznych miejscowości, a wśród nich stał człowiek, który cieszył się i płakał... To był dyrektor Jan Kołakowski! Do dziś nie znam przyczyny Jego upokorzenia. Myślę, że nie będę osamotniona w przekonaniu, że właśnie za za-*



Uczniowie i Rada Pedagogiczna Szkoły Podstawowej w Krasnosielcu (okres międzywojenny). W środku ks. Stefan Morko, obok kierownik szkoły Antoni Kędziński.

*slugi, trud i poświęcenie szkoła ta winna nosić imię wspaniałego pedagoga i wychowawcy, dyrektora Jana Kołakowskiego. Myślę, że winniśmy w dowód uznania za zasługi i opiekę ufundować tablicę upamiętniającą postać naszego dyrektora.”*

Popatrzmy jeszcze na dwa zdjęcia. Fotografia górna na stronie 116 ma szczególną wartość historyczną dla krasnosielckiej szkoły. Nie widnieje na niej wprawdzie rok wykonania, ale przypuszczam, że jest to druga połowa lat trzydziestych. Wydaje mi się, że jest tam uwieczniona, oprócz grupy uczniów, cała, ostatnia przed wojną, rada pedagogiczna z ostatnim przedwojennym kierownikiem - Antonim Kędzińskim, zamordowanym przez Niemców w Dachau. Pan Antoni Kędziński był nie tylko nauczycielem i kierownikiem, ale również znanym działaczem politycznym, o czym pisze

Henryk Sikora w pamiętnikach publikowanych w KZH.

I na koniec osobista refleksja. Na fotografiach na stronie 106, wśród innych osób, znajduje się moja siostra Donata Zapisek, również zamordowana przez Niemców w wieku 17 lat. Była uczennicą Antoniego Kędzińskiego. Na podstawie tragicznych losów tych dwóch osób można powiedzieć, że ciosy okupanta wymierzone były szczególnie w dwie grupy naszego narodu: inteligencję i młodzież. Obie stanowiły dla Niemców największe zagrożenie. I dlatego na tych ludzi polowali najczęściej. Musi o tym pamiętać dzisiejsza młodzież, która już za kilka, kilkanaście lat będzie przejmowała styl życia społeczno-politycznego w naszym kraju.

Apolinary Zapisek

Lidzbark Warmiński, marzec 2013 r.

## „Przywdziej współczucie i łagodność dla wszystkich ludzi, którzy są wokół Ciebie i nie pozwól nikomu marznąć...”

/Phil Bosmans/



Okres oczekiwania na Święta Wielkanocne – to dla mnie i na pewno dla wielu czas niezwykły. To czas tęsknoty i wyglądania do pieśni, nadziei i obietnic. Wiele osób podejmuje w okresie przedświątecznym różnego rodzaju postanowienia. Rezygnuje z picia napojów alkoholowych, palenia papierosów, jedzenia słodczy. Czy to jednak wystarczy, czy takie postanowienia na krótko mają sens? Myślę, że tak, ale uważam, że oprócz takich postanowień, powinniśmy przyjrzeć się sobie bardziej wnikliwie, zastanowić się nad swoim życiem w szerszym tego słowa znaczeniu. To żadna sztuka zrezygnować z czegoś na jakiś czas. Uważam, że powinniśmy też przemyśleć, jacy jesteśmy wobec najbliższych, sąsiadów

oraz tych, z którymi spotykamy się każdego dnia w różnych sytuacjach dnia codziennego.

Dostrzegamy wokół siebie ludzi, których życie rodzinne, sąsiedzkie i społeczne czasami pozostawia wiele do życzenia. Zdarza się, że mówimy: „Przecież on jest gorszy ode mnie, dlaczego to ja mam się starać?” Myślę, że w ten sposób nie możemy jednak oceniać i usprawiedliwiać ani siebie, ani innych. To, jaki jest człowiek na zewnątrz jeszcze o niczym nie świadczy. Z doświadczenia wiemy, że przecież może się zmieniać. Czasami dostrzegamy zło w innych ludziach, ale nie zastanawiamy się, co tkwi u podstaw ich zachowań i wyborów.

W tym wyjątkowym okresie oczekiwania postaramy się o współczucie dla innych, pomyślimy, o tych, którzy przez chorobę, biedę, czy nieszczęścia odsuwani są powoli od życia. Brakuje im uśmiechu, dobrego słowa, przyjaźni, ciepła czyjejś pomocnej dłoni. Pamiętamy, że dobre słowo, przyjaźń, uśmiech nic nie kosztuje. Podejmując przedświąteczne postanowienia wiedzieć o tym, że z całą pewnością wnoszą one dużo do życia każdego człowieka, który je podejmuje, ale należy pamiętać, że dopiero wtedy mają sens, gdy oprócz tego staramy się być lepsi wobec swoich najbliższych. Wiem, że nie jest to łatwe, dlatego przez cały

ten czas, kiedy przez rezygnację ze swoich przyzwyczajeń, staramy się wykorzeniać z serca różne wady, złe przyzwyczajenia, nałogi, nabierzmy zdrowego dystansu do siebie, do tego, co jest dla nas ważne. Nasze myślenie ukierunkujemy bardziej w stronę naszych najbliższych. Może postaramy się mniej myśleć o sobie, o swoich sprawach i problemach, a bardziej otwierać się na potrzeby drugiego człowieka. Te materialne, ale też duchowe. Coraz częściej bowiem brakuje nam wewnętrznego spokoju, oparcia na kimś, życzliwej rozmowy, uśmiechu ...

Takie przedświąteczne oczekiwanie oraz postanowienia nie mogą pozostać bezowocne! Nie możemy przecież przegapić, nie możemy przespać tego wyjątkowego czasu, który jest nam dany. Dlatego przeżyjmy go właściwie! Przeżyjmy go inaczej niż pozostałą część roku, abyśmy w czasie nadchodzących Świąt Wielkanocnych nie czuli się smutni, samotni, rozczarowani, byśmy ich nie przeżywali tylko zewnątrz, powierzchownie, ale żeby przedświąteczne postanowienia stały się codziennością. Okażmy łagodność i współczucie dla wszystkich ludzi, którzy tego potrzebują. Jeśli tak się stanie, świąteczna radość zagości w naszych sercach.

Alicja Grabowska



## Śniadanie wielkanocne

Na polskim stole wielkanocnym nie może zabraknąć białej kielbasy, żurku, szynki, pieczonych mięs, chrzanu, jajek, mazurków, babek i innych słodkości.



Oczywiście królową wśród mięs jest szynka: pieczona, wędzona, gotowana.

### Szynka z czosnkiem i majerankiem

2 kg surowej szynki bez kości, 10 ząbków czosnku, suszony majeranek (3 płaskie łyżki stołowe), sól i pieprz czarny grubo mielony (po łyżce stołowej), kilka łyżek oleju.

Czosnek obrać, pokroić, rozetrzeć w moździerzu wraz z solą. Dodać pieprz i majeranek. Wymieszać z olejem. Szynkę dokładnie oplukać, wysuszyć ręcznikiem kuchennym, natrzeć przygotowaną marynatą czosnkowo-majeranową. Uformować mięso w ładny kształt i związać sznurkiem. Zawinąć w folię spożywczą i włożyć do lodówki na ok. 12 godzin. Rozgrzać piekarnik do 220 stopni i wstawić zamarynowaną szynkę na blasze posmarowanej olejem. Piec 10 minut, następnie przewrócić mięso na drugą stronę i piec kolejne 10 minut. Temperaturę piekarnika zmniejszyć do 150 stopni i piec szynkę przez 3 godziny aż będzie miękka. Ma być ona przypieczona z wierzchu, ale miękka i soczysta w środku.

Smakuje wybornie na gorąco z kładzionymi kluseczkami lub kopytkami, a także na zimno z ćwikłą lub chrzanem.

### Soczysta pieczona szynka

1,5 kg surowej szynki, opakowanie marynaty staropolskiej, 7 łyżek oleju, 4 plastry wędzonego boczku, sól, papryka mielona, 2-3 ząbki czosnku.

Mięso umyć, osuszyć. Natrzeć marynatą zmie-

szaną z 5 łyżkami oleju. Wstawić na 2 godziny do lodówki. Mięso obsmażyć na pozostałym oleju. Oprószyć solą, pieprzem, papryką i wetrzeć zmiążdżone ząbki czosnku. Wstawić do nagrzanego do 200 stopni piekarnika. Piec 1,5 godziny. Po 20 minutach pieczenia mięso nakryć plasterkami boczku i piec dalej, zmniejszając temperaturę do 170 stopni, co jakiś czas skrapiając wodą. Po upieczeniu szynkę zawinąć w folię i zostawić do wystygnięcia.

Albo coś lepszego, ale też pysznego:

### Pulpeciki z mięsa drobiowego

0,5 kg mięsa drobiowego, 2 czerstwe bułeczki, 2 jajka, 2 płaskie łyżki kaszy manny, sól, pieprz, łyżka siekanej natki pietruszki, mąka i olej do smażenia, włoszczyzna, liść laurowy, pęczek koperku, pół szklanki 18% śmietany, 1 łyżeczka mąki.

Bułki namoczyć w zimnej wodzie, odcisnąć i zmielić z mięsem. Wbić jajka, dodać kaszę mannę, natkę, przyprawy i dobrze wyrobić. Formować kulki wielkości orzecha włoskiego, obtoczyć w mące i smażyć na rozgrzanym oleju. Przełożyć do rondelka, zalać 2 szklankami wody, dodać stratą na tarce marchew, kawałek pietruszki, selera, listek laurowy i sól do smaku. Dusić pod przykryciem 40 min. Zaprawić śmietaną wymieszaną z łyżeczką mąki, wsypać posiekany koperek, doprawić do smaku solą i zmielonym pieprzem i całość zagotować.

### Galaretką z kurczaka

2 udka i pierś z kurczaka, włoszczyzna, kostka rosółowa wołowa, żelatyna na 1 litr wody, 2 jajka na twardo, puszka zielonego groszku, puszka kukurydzy, sól, ziarenka pieprzu, 2 listki laurowe.

Umyte mięso z kurczaka oraz włoszczyznę (seler, marchew, pietruszka: korzeń, natka) zalać litrem wody i zagotować. Wrzucić kostkę bulionową, przyprawy, gotować na małym ogniu, aż mięso będzie miękkie, ok. godziny. Wywar przecedzić przez sitko i zmierzyć. Do gorącego

wywaru wsypać żelatynę w ilości zgodnej z zaleceniami na opakowaniu i dokładnie wymieszać. Marchewkę z wywaru pokroić w drobną kostkę, mięso obrać z kości i również pokroić. 2 jajka ugotowane na twardo pociąć na plasterki. W plastikowych kubeczkach lub zwykłych miseczkach/filizankach układać po 1 plasterku jajka, trochę mięsa, marchewki, zielonego groszku oraz kukurydzy. Kubeczki zalać bulionem z żelatyną i wstawiamy do lodówki, aby galareta stężała. Wyłożyć z pojemniczków na talerz na liście salaty, można udekorować kropką chrzanu lub majonezu i natką pietruszki.

Do śniadania podajemy także lekkie sałatki:

### Świąteczna sałatka wielkanocna

Opakowanie mrożonej fasolki szparagowej, 4 jajka na twardo, kilka konserwowych buraczków, 1 czerwona cebula, puszka tuńczyka w oleju, kilka liści salaty lodowej, sól, pieprz, łyżeczka soku z cytryny.

Fasolkę wrzucić na osolony wrzątek i ugotować do miękkości, odcedzić. Jajka pokroić w ósemki, buraczki na połówki, cebulę w półplasterki. Tuńczyka osączyć (olej zachować), rozdrobnić widelcem. Na dno salaterki położyć umyte, osuszone i porwane na kawałki liście salaty, na to resztę warstwami składników. Do oleju z tuńczyka dodać sól, pieprz i sok z cytryny i polać sałatkę.

### Salatka z papryką i serem żółtym

5 jajek na twardo, strąk czerwonej papryki, 30 dag sera żółtego, 2 łyżki majonezu, sól, pieprz,

puszka groszku, małe kwaskowe jabłko.

Jajka, żółty ser, oczyszczoną z nasion paprykę oraz jabłko ze skórką pokroić w równą kostkę, wymieszać z osączonym z zalewy groszkiem, majonezem i przyprawiać do smaku. Wierzch salaterki posypać majonezem i posypać groszkiem.





### Kolorowa sałatka z rzodkiewką

4 średniej wielkości ziemniaki, pęczek rzodkiewki, 4 jajka, 1 czerwona cebula, pęczek szczypiorku, 20 dag chudej szynki, 3 łyżki oleju, sok z cytryny, sól, pieprz, szczypta bazylii i oregano.

Ziemniaki ugotować osolonej wodzie i ostudzić. Cebulę pokroić w cienkie krążki, rzodkiewki i ziemniaki w plasterki, jajka w ćwiartki, szynkę w grubą kostkę, a szczypiorek posiekać. Wymieszać delikatnie. Olej wymieszać z łyżeczką soku z cytryny, ziołami, szczyptą soli i pieprzu i polać sałatkę.

### Jajka faszerowane z szynką

8 jajek ugotowanych na twardo, 6 plasterów szynki wędzonej pokrojonych w kostkę, 3-4 łyżki majonezu, 3 łyżeczki musztardy, 2 łyżeczki chrzanu, 2 łyżki siekanego koperku, sól, pieprz.

Ugotowane jajka obrać, ostrym nożem przekroić na pół i delikatnie wyjąć żółtka, tak, żeby nie uszkodzić białek. Żółtka utrzeć w miseczce majonezem, musztardą, chrzanem, szynką, przyprawami i koperkiem. Pastą nappełnić połówek jajek. Można użyć do tego rękawa cukierniczego lub wyciskarki, żeby wyciśnięte nadzienie miało kształt równych piramid. Udekorować liśćmi sałaty.

Nazwa „baba wielkanocna“ wzięło stąd, że dobrze upieczona swoim kształtem przypomina kulistą spódnice. A w taki właśnie strój z oka-

zji świąt na wsiach dawniej ubierały się kobiety, szczególnie te starsze.

Wielkanocna baba jest symbolem dostatku i umiejętności kucharskich, wypiekano ją ze szczególną starannością, aby była ona jak najbardziej dorodna. Najbardziej popularne były baby drożdżowe, ale też pyszne są uciране, marmurkowe, czekoladowe.

### Tradycyjna baba drożdżowa

2 szklanki mąki, 4 dag świeżych drożdży, 3 żółtka i 1 jajko, 3 łyżki cukru, opakowanie cukru waniliowego, ½ szklanki mleka, 10 dag masła, 10 dag rodzynek, posiekana kandyzowana skórka pomarańczowa, po 2 krople aromatu rumowego i pomarańczowego, szczypta soli.

Lukier: 3 łyżki cukru pudru, łyżeczka białka, łyżka wrzątku, kilka kropło soku z cytryny (utrzeć energicznie kilka minut)

Mąkę przesiać do miski, zrobić dołek, wkruszyć drożdże, dodać szczyptę cukru i tyle podgrzanego mleka, by zrobić rozczyn. Przykryć i zostawić na 10 min. Żółtka i jajko utrzeć z cukrem do białości, masło stopić. Do mąki z drożdżami wlać kogel mogel, mleko, aromat, cukier waniliowy i wyrabiać ciasto ręką 10 min. Dodać masło i nadal wyrabiać, aż zacznie odchodzić od miski i od ręki. Dodać bakalie, przykryć ściereczką i zostawić do wyrośnięcia. Formę do babki z kominkiem wysmarować grubo masłem i obsypać mąką, przełożyć ciasto i znów zostawić na 20 min. Wsunąć do lek-

ko nagrzanego pieca i piec ok. 30 min. Po upieczeniu uchylić drzwiczki piekarnika i zostawić babkę do przestygnięcia, następnie wyjąć z formy i zupełnie zimną polukrować.

### Babka marmurkowa z czekoladą

1 kostka margaryny lub masła (25 dag), szklanka cukru, łyżeczka cukru waniliowego, 4 jajka, 2 szklanki mąki, półtorej łyżeczki proszku do pieczenia, szczypta soli, pół szklanki mleka, tabliczka gorzkiej czekolady. Polewa: 8 dag czekolady mlecznej, 5 dag masła

Miękką margarynę ubić mikserem na puszystą i białą masę, stopniowo dodając cukier. Następnie dodawać na przemian jajka, cukier waniliowy, mleko, mąkę proszkami i solą, miksując. Ciasto podzielić na dwie części. Do jednej dodać rozpuszczoną i przestudzoną czekoladę, wymieszać. Foremkę na babkę posmarować margaryną i posypać bułką tartą. Ciasto przekładać łyżką na zmianę – raz jasne ciasto, raz ciemne z czekoladą. Na koniec wymieszać ciasto widelcem, aby powstał marmurkowy wzór. Babkę pieczone w temperaturze 175 stopni przez 65 – 70 minut. Po upieczeniu i wystudzeniu w formie, wyjąć i polać roztopioną czekoladą w fantazyjne wzorki.

Małgorzata Bielawska

## Coś dla poprawienia humoru!

Pozwolicie Państwo, że dzisiejszy artykuł rozpocznę cytując mojego przesympatycznego i wesołego wychowawcę ze szkoły podstawowej, który widząc taką aurę za oknem zwykł mawiać: „piękną zimę mamy latosiej wiosny!” (pozdrawiam serdecznie Panie Profesorze!). Myślę, że ta krótka sentencja nie wymaga żadnego komentarza! Wiosna w tym roku każe na siebie wyjątkowo długo czekać, ale co zrobić? Tyle naszego, co sobie pogadamy...



Aby efektywnie wykorzystać czas oczekiwania na cieplejsze dni i choć na chwilę przybliżyć się do kolorów wiosennych roślin, mam dla Was propozycję twórczej pracy na rzecz poprawy samopoczucia i estetyki Waszego otoczenia w niedalekiej przyszłości (wow, ale mi się górnolotnie napisało!). Otóż zapraszam wszystkich do sadzenia bulw begonii!

Jest to roślina warta zainteresowania z naszej strony, ponieważ jej wyhodowanie i pielęgnacja nie wymagają jakiś specjalnych umiejętności (trochę wiedzy na ten temat nie zaszkodzi – stąd ten artykuł), a efekt końcowy, czyli kwitnienie... po prostu bajka! Każdej sąsiadce oko zbieleje, jak zobaczą w lipcu krzewy begonii w pełni kwitnienia na Waszych balkonach! Ale zaczniemy od początku.

**Begonie bulwiaste** to precudnej urody rośliny, których kwiaty ukazują się już od maja do października i przybierają różne formy (pojedyncze, pełne, półpełne). Osiągają rozmiary ok. 10-15 cm średnicy i niektóre odmiany przy-

pominają kwiaty róż. Kolory kwiatów begonii są zazwyczaj bardzo intensywne: od ciemno purpurowych, przez szkarłatne, pomarańczowe i karminowe aż do intensywnie żółtych. Przepięknie się prezentują również odmiany o barwach delikatniejszych – różowe, jasnożółte i białe. Liście begonii to także swoista dekoracja, ponieważ są duże, sercowate na brzegach ząbkowane o barwie ciemnozielonej. Do naszej dyspozycji mamy odmiany zwisające i stojące (od 25 do 60 cm wysokości), czyli dla każdego coś dobrego! Na taras do donicy stojącej wersja wzniesiona, do skrzynki, bądź doniczki wiszącej – wersja zwisająca! Ważne jest, że rośliny dobrze się czują w półcieniu, gdzie nie wszystkie rośliny chcą kwitnąć!



Begonie pozyskujemy z bulw, które wczesną wiosną umieszczamy (dolkiem do góry – wbrew pozorom bardzo istotna informacja!) w doniczce z żyzną ziemią przysypując je na 1-2, cm czyli nie za wiele, która powinna być stale lekko wilgotna i ustawiamy na parapecie. Do pojemników balkonowych wysadzamy pod koniec maja. Przy podlewaniu musimy uważać, żeby nie zmoczyć liści, ponieważ w tych miejscach mogą tworzyć się nekrozy (brunatne plamy), które skutecznie szpecą roślinę, i przez które mogą wnikać patogeny. Pamiętajmy również o dokarmianiu doglebowym begonii, bo wytworzenie takiej ilości kwiatów wymaga dużo i dobrego papusiu! Niestety, wszystko co

piękne przyciąga to, co niepożądane, a więc choroby grzybowe i szkodniki. W przypadku tych pierwszych to może się pojawić się mączniak właściwy i szara pleśń, a jeśli chodzi o szkodniki to przodują tu jak zwykle mszyce (one niczym nie pogardzą!) i wciornastki. Z tymi paskudami będziemy na bieżąco dawali sobie radę gdy zajdzie taka potrzeba.

Jesienią, po pierwszych przymrozkach ścinamy zielone części rośliny. W kwestii przechowywania bulw begonii są dwie szkoły: wg pierwszej bulwę begonii należy wyciągnąć z ziemi, oczyścić i umieścić w przewiewnej piwnicy. Druga – moja szkoła to: po usunięciu łodyg przenosimy całą doniczkę bądź skrzynkę balkonową do piwnicy w miarę chłodnej i wczesną wiosną wygrzebujemy bulwy, sadząc je do świeżego podłoża. Kochani, nie oszukujmy się! Kto w tych czasach ma przewiewną piwnicę? Wiem z autopsji, że stosując metodę nr 1 wiosną wyciągamy wyschnięty sucharek bez oznak życia zamiast bulwy, więc namawiam wszystkich do stosowania mojej metody!

Oto cała historia uprawy begonii – prawda, że łatwe? A jaki efekt... Jednakże oczami wyobraźni już widzę miny sceptyków, że niby jak – przed świątami taka robota? A co, przed przyjazdem gości okien nie myjcie – bo zima, trawników nie kosicie – bo zima, dywanów nie pierzecie – bo zima... Zobaczcie ile prac zwyczajowo wykonywanych przed świątami nam odpada z przyczyn oczywistych – BO ZIMA! W tym czasie możecie szybciej wetknąć bulwę begonii do ziemi i zanim pozjadacie resztki świątecznych potraw, ona może wytknie już pierwszy listek!

Jako że to numer świąteczny Wieści nie omieszkam życzyć Wam ciepłych (dosłownie i w przenośni), rodzinnych i zdrowych Świąt Wielkiejnocy!

Iwona Pogorzelska



## 8. pytań do trenera GUKS-u - Tomasza Urbańskiego

**Marta Pajewska:** Trwa sezon przygotowawczy, jak oceni Pan sparingi?



**Tomasz Urbański:** W sparingach prezentujemy się naprawdę dobrze. Nieznaczne porażki z wyżej notowanymi rywalami są jedynie brakiem zmienników. Niestety przez kontuzje, pracę i studia na te mecze

udajemy się praktycznie w jedenastu.

**MP:** Co chce Pan zmienić w grze zespołu? Czy da się coś zmienić skoro w sparingach są cały czas duże braki kadrowe?

**TU:** Otóż to, przez wąską kadrę praktycznie nie mogę wcześniej myśleć o meczu weekendowym. Nie wiem czy chociaż raz zagraliśmy dwa mecze tym samym składem. Cieszy jedynie to, że mogę sprawdzać chłopaków na nowych pozycjach i często jestem pozytywnie zaskoczony ich grą.

**MP:** Kogo może Pan wyróżnić po dotychczasowych sparingach?

**TU:** Zawsze jestem zadowolony z zawodników, których widzę systematycznie na treningach bo wiem, że dadzą sobie radę i w meczu.

Wyróżniającymi są przede wszystkim strzelcy bramek, których możemy odnaleźć na stronie GUKS-u i w *Wieściach*.

**MP:** Jak ma się sprawa z transferami? Możemy spodziewać się kogoś nowego?

**TU:** Pewnym jest półroczne wypożyczenie Przemka Milewskiego z Makowianki. Jest to mieszkaniec naszej gminy i cieszy jego przyjście. Trenowało też z nami kilku chłopaków, ale raczej nie zasilą naszego zespołu.

**MP:** Przewiduje Pan jakieś zmiany w wyjściowej jedenastce?

**TU:** Zawsze w ustalaniu składu na mecz faworyzuję graczy, którzy trenują. Dlatego mocno do pierwszego składu pukają Adrian Majewski i Sebek Kurzyński. Raczej pewna jest gra Przemka Milewskiego.

**MP:** Nasza drużyna na wyjazdach w ogóle jest inną drużyną, jak to zmienić?

**TU:** Trudne pytanie. Zauważmy, że praktycznie wszystkie drużyny z naszej ligi wygrywają u siebie a przegrywają na wyjeździe. Naprawdę dajemy sobie wszystko na tych wyjazdach, ale detalami przerywamy z gospodarzami. Brakuje doświadczenia i ogrania na większych boiskach niż na naszych błoniach. Liczę, że na wiosnę będziemy wracać do Krasnosiela po meczach wyjazdowych z tarczą.

**MP:** Jakie jest optymalne ustawienie w formacji obronnej? Zauważyłam, że w każdym meczu sparingowym jest inne ustawienie?

**TU:** Zagraliśmy z Pokrzywnicą stoperami Rogala-Chelchowski i wyglądało to naprawdę dobrze. Niestety chłopaki doznali 3-tygodniowych kontuzji i na środku musi grać z konieczności Mikulak, który prezentuje się wyśmienicie. Liczę właśnie na tych trzech chłopaków w meczach ligowych.



**MP:** Strata do drużyny z Myszyńca wynosi 6 punktów. Czy myślicie jeszcze o awansie?

**TU:** Gdybyśmy nie myśleli o awansie, byśmy w spokoju czekali ciepłego 14 kwietnia i na trawiastym boisku zaczęli mecze ligowe. Trenujemy praktycznie od stycznia w różnych warunkach atmosferycznych, rozgrywamy serię sparingów, aby być dobrze przygotowanym do rundy rewanżowej. Wspomniany Myszyńiec w 3 kolejce zawita na nasze błonie, z których mam nadzieję nie wyjedzie zadowolony. Robi się strata 3 punktów do lidera i sprawa awansu otwarta.

Chciałbym serdecznie zaprosić kibiców na nasze mecze na błoniach. Naprawdę lepiej się gra, gdy możemy reprezentować barwy naszej gminy na waszych oczach!

## Sparingi

Dnia 10 marca podejmowaliśmy u siebie Orzyc Chorzele. Mecz zakończył się wynikiem 4:2 dla GUKS-u. Tego dnia warunki pogodowe dały o sobie znać. Przy temperaturze -3 stopnie i opadach śniegu nasi piłkarze zagrali naprawdę dobrze. Szkoda, że tak mało osób było obecnych. Dla prawdziwego kibica pogoda nie jest przeszkodą. W 12 minucie do bramki przeciwników trafia Marek Bojarski. W 26 minucie bramkę dla nas zdobywa Adam Milewski, który zagrał na innej pozycji niż zawsze. Przypomnijmy, że jest bramkarzem a w tym meczu zagrał na ataku. W 27 minucie meczu naszego bramkarza Dominika Liszewskiego pokonują zawodnik drużyny Orzyc Chorzele. Drugą połowę zaczęliśmy od gola Tomasza Urbańskiego. W 57 minucie kolejny raz trafia Adam Milewski. 60 minuta meczu należy do naszego bramkarza, gdy po faulu jednego

z naszych obrońców dochodzi do rzutu karnego. Dominik świetnie wyczuwa przeciwnika i broni jego strzał. W ostatniej akcji meczu przeciwnicy strzelają bramkę.

18 marca w Jednorozcu podjęliśmy tamtejszą drużynę. Niestety przegraliśmy 3:1 z wyżej notowanym rywalem. Po pierwszej połowie prowadziliśmy 1:0 po bramce Marka Bojarskiego. Później 3 bramki strzela Mazowsze.

Marta Pajewska

## Trener Daniel Zyra

Nawiązując do artykułu M. Pajewskiej, dotyczącego I Gali Sportów „Sparta” w Baranowie (*Wieści* nr 70), chciałabym przedstawić naszym czytelnikom inicjatora tej imprezy pana Daniela Zyrę.

Daniel Zyra urodził się 22 maja 1967 r. w Ostrołęce. Wychował się w podbaranowskiej wsi Orzół. Jest absolwentem Akademii Wychowania Fizycznego im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Posiada licencję trenera „B” oraz inne uprawnienia trenerskie. Na co dzień pracuje jako nauczyciel wychowania fizycznego w szkołach w Baranowie, w Jastrzębce i w Ostrołęce. Jest trenerem baranowskiego Klubu „Świt”.

Daniel Zyra to młody, pełen pasji człowiek. Doskonale potrafi zaangażować młodzież i dorosłych ludzi do uprawiania różnych gatunków sportu. Jako trener piłki nożnej organizuje trzy



razy w tygodniu zajęcia treningowe młodzie-

żowych grup piłkarskich. Fachowość, miła atmosfera sprawia, że zajęcia na nowoczesnych obiektach sportowych – boisko i hala w Baranowie cieszą się wśród młodzieży dużym powodzeniem.

Prywatnie trener interesuje się piłką nożną, muzyką, gimnastyką, tańcem i koszykówką. Jest lubiany przez uczniów i kolegów z pracy. Wszyscy mówią o nim: miły, sympatyczny, zawsze uśmiechnięty, pełen werwy i nade wszystko bardzo skromny.

Na moje pytanie dotyczące I Gali Sportów „Sparta” odpowiedział, oczywiście skromnie: „Chciałem pokazać mieszkańcom Baranowa inne sporty niż piłka noża i udało się. Władze gminy postanowiły wpisać ją na stałe w Kalendarz Imprez Sportowych Gminy Baranowo”.

Gratulujemy, panie Danielu. Tak trzymać dalej!

Sławomira Abramczyk



## Siatkarki z Drażdżewa na podium

W Róźnie, w sobotę 2 marca 2013 r. dziewczęta reprezentowały naszą szkołę w powiatowych zawodach w mini piłce siatkowej. Około godziny 10 oficjalnie rozpoczęły się zawody.

Udział wzięło 6 drużyn: SP Różan (gospodarze), SP Drażdżewo, SP Maków, SP Krasnosielc, SP Sypniewo, SP Rzewnie. Byliśmy podzieleni na dwie grypy A i B. W każdej grupie były trzy drużyny. Do finału mogły wejść tylko cztery drużyny, czyli dwie drużyny z grupy A i dwie z grupy B. My wygrałyśmy dwa mecze, ale również dwa przegrałyśmy. Dawałyśmy



z siebie wszystko. Nasz trener dodawał nam otuchy i nas mobilizował do gry, nie tylko my

byłyśmy zdenerwowane, ale także nasz opiekun. Po zaciętej grze weszliśmy do finału, w którym potem zajęłyśmy 3 miejsce. W składzie naszej drużyny: Weronika Białczak, Eliza Dudek, Alicja Grabowska, Sandra Klik, Daria Kruk, Milena Ochenkowska, Sandra Pliszka, Aleksandra Romanowska, Martyna Rutkowska, Karolina Wilga oraz nasz trener pan Marcin Gutowski.

Jesteśmy z siebie bardzo dumne. Cieszymy się z trzeciego miejsca, ale mogło być oczywiście lepiej. Za miejsce na podium otrzymałyśmy medale oraz dyplom i puchar.

Sandra Pliszka

## IV miejsce piłkarek z Drażdżewa

Drużyna dziewcząt ze szkoły podstawowej w Drażdżewie reprezentowała powiat makowski na Mistrzostwach Międzypowiatowych w Halowej Piłce Nożnej w Małkini. Drużyna zajęła czwarte miejsce. Wygrała drużyna dziewcząt z PSP w Zarębach.

Rywalizacja toczyła się systemem „każdy z każdym”, mecze trwały po 10 minut.

Skład: Eliza Dudek, Alicja Grabowska, Dominika Jaszewska, Sandra Klik, Daria Kruk, Milena Ochenkowska, Zuzanna Pliszka i Zuzanna Tańska, – trener Marcin Gutowski.

Wyniki naszej reprezentacji:

PSP Drażdżewo 1:2 PSP Zaręby

PSP Drażdżewo 0:1 PSP Nur

PSP Drażdżewo 0:3 PSP Białełto

PSP Drażdżewo 1:0 PSP Ostrołęka



Mimo, iż w turnieju brało udział zaledwie pięć drużyn, z całą pewnością nie można było narzekać na brak emocji oraz dramatyzmu. Wszystkie drużyny otrzymały pamiątkowe dy-

plomy, a trzy najlepsze szkoły zostały uhonorowane pucharami i medalami.

Marcin Gutowski

## Włączmy się w Europejską Inicjatywę Obywatelską „Jeden z nas”

Na stronie internetowej Polskiego Stowarzyszenia Obrońców Życia Człowieka zamieszczona jest informacja o podjętej w Polsce Europejskiej Inicjatywy Obywatelskiej mającej na celu doprowadzenie do całkowitego zaprzestania finansowania z budżetu UE aborcji i doświadczeń na ludzkich embrionach. Aby ten projekt był rozpatrywany przez Komisję Europejską oraz Parlament Europejski, konieczne jest zebranie pod nim minimum 1 miliona podpisów pełnoletnich obywateli z przynajmniej 7 krajów UE.



Członkowie Komitetu Narodowego Europejskiej Inicjatywy Obywatelskiej „Jeden z nas” apelują do wszystkich pełnoletnich Polek i Polaków o wsparcie poprzez złożenie swego podpisu a także propagowanie tej inicjatywy

w swojej rodzinie, sąsiedztwie, środowisku pracy.

Podpisy popierające inicjatywę "Jeden z nas" można składać zarówno w formie tradycyjnej "papierowej", jak i wypełniając odpowiedni formularz na stronie internetowej: [www.jedenznas.eu](http://www.jedenznas.eu)

Barbara Płoska

## Dzień Teatru

„Teatru nie jest się w stanie zdefiniować, ponieważ nie ma granic; Każdy przejaw życia jest teatrem.”

Peter Brook

27 marca obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Teatru. Święto to ogłoszono z inicjatywy Międzynarodowego Instytutu Teatralnego (ITI – UNESCO) 27 marca 1961r. dla upamiętnienia otwarcia pierwszego sezonu Teatru Narodów w Paryżu w 1957r.

„Teatr – dyscyplina towarzysząca człowiekowi od zarania dziejów – był różnymi rzeczami. Bywał tanecznym obrzędem mającym sprowadzić deszcz, pomyślne łowy, czy zwycięstwo; bywał uroczystym lub rozwiązanym ceremoniałem (...) Jest miejscem, gdzie drwi się i budzi świętą grozę, gdzie śmieje się, płacze i zamysla” – napisał w orędziu Flaszyn w 1963 roku na Dzień Teatru z ramienia Teatru Laboratorium w Opolu.

W bibliotece szkolnej Zespołu Szkół w Krasnosielcu nauczyciele - bibliotekarze przygotowali wystawę – *Plakaty i programy teatralne*. Ekspozycje pochodziły ze zbiorów prywatnych pana Andrzeja Sieraka. Można było oglądać plakaty do następujących spektakli: *Kariuss i Baktus, Czerwony Kapturek, Kominiarczyk, Szczęśliwy Książę, Opowieść o dwóch nieustraszonych rycerzach, W krainie snów Alicji*. Są to spektakle Teatru Lalki i Aktora w Łomży.

Wyeksponowane były także programy teatralne do tych spektakli. Można było zobaczyć też programy warszawskich teatrów; teatru Roma – *Koty* /tym spektaklem jestem zachwycony, przepiękne, mądre teksty m.in. *Memory*, wspaniałe taniec, w roli kota Wiktora występował Michał Piśroń/, *Taniec Wampirów, Upiór w operze*, teatru Komedia – *BoyBand, Stepping out*, teatru Rampa – *Wielka woda, Oskary, Oskary.... czyli piosenki ze statuetką*, Teatru Wielkiego – *Opery Narodowej – La Boheme, Carmen, Nabucco, Oniegin, Don Giovanni*.

Uczniowie mogli posłuchać też nagrań z musicali i oper. Staraliśmy się przybliżyć świat teatru, wielkiej sceny, zapoznać z pojęciami związanymi z teatrem. Wystawa cieszyła się dużym powodzeniem, uczniowie oglądali ją na przerwach i odwiedzali z nauczycielami podczas lekcji.

Redakcja szkolna



## Z twórczości Stanisława Dąbrowskiego

W okresie zbliżających się Świąt odszukałam wiersz autorstwa mojego dziadka **Stanisława Dąbrowskiego** (1922-1994) pt. „Wielkanoc w Ciechocinku”. Dział-  
dzio napisał go podczas pobytu w sanatorium na przełomie marca i kwietnia 1972 r. (dokładnej daty powstania wiersza nie znam, ale Niedziela Wielkanocna tego roku była 2 kwietnia). Trzy pierwsze zwrotki opatrzone są komentarzem: „zapamiętałem z lat szkolnych, autor nieznany”.

Życzę radosnych Świąt Wielkanocnych (ze 100% frekwencją domowników).

Barbara Płoska

### Wielkanoc w Ciechocinku

„Zmartwychwstania biją dzwony  
Wieść radosną światu niosą,  
Że wstał Chrystus utajony  
O poranku drżącym rosą.

Że wstał Chrystus z Bożej woli  
O porannych zórz świtanii  
By dać życie ludzkiej doli  
I świadectwo dać pisaniu.

By otworzyć raj zamknięty  
Życie dać po śmierci wieczne  
Wstał Pan Chrystus uśmiechnięty  
W ranek wonny i słoneczny”

Zmartwychwstania biją dzwony  
Ponad miastem dźwięk ich buja  
Lud w świątyni rozmodlony  
Płyną śpiewy Alleluja.

Zmartwychwstania biją dzwony  
Tak wesoło - a żałośnie  
Bom od domu oddalony  
I za serce ściska coś mnie.

Bo jak długo się pamięta  
A już różne w życiu było  
Bym za domem spędzał święta  
Jeszcze w życiu mym nie było.

Bijcie zmartwychwstania dzwony  
Niech nad Polską głos ich płynie  
Aż w rodzinne moje strony  
Bo najlepiej jest w rodzinie.

Biją dzwony zmartwychwstania  
W Ciechocinku tak wesoło  
Na bok więc dzisiaj zmartwienia  
Alleluja słychać wkoło.

Gdybyś nie zmartwychwstał Chryste  
Darma by Twa męka była,  
Więc Ci niesiem serca czyste  
By Twa wola się spełniła

Chociaż Ciechocinek miły  
Daj nam Jezu zdrowie, siły,  
Daj bym zdrów wrócił do domu  
Bo tam robić niema komu.

Stanisław Dąbrowski

## Praca dla chętnych [www.pupmakow.pl](http://www.pupmakow.pl) [www.pupprzasnysz.pl](http://www.pupprzasnysz.pl) [www.pup-ostroleka.pl](http://www.pup-ostroleka.pl)

Informacja o aktualnych na dzień 23-03-2013 ofertach pracy zamieszczonych na wyżej wymienionych stronach Powiatowych Urzędów Pracy w Makowie, Przasnyszu i Ostrołęce.

Objaśnienie:



**MP:** proponowane miejsce wykonywania pracy.  
**W:** wymagania.

**1. szlifierz kamienia:** Usługi Betoniarско-Kamieniarskie Artur Kraśniak. **MP:** Krasne ul. Makowska 8 **W:** doświadczenie zawodowe. 602 559 248.

**2. szef kuchni:** Chrzanowscy S.C. **MP:** Chrzanowo 2, 06-200 Maków Maz. **W:** wykształcenie min. średnie, znajomość j. angielskiego, doświadczenie w zawodzie. pazibroda@poczta.onet.pl.

**3. menager ds. rekrutacji i ochrony zdrowia:** Fundacja Wspierania Sportu I Zdrowia. **MP:** powiat makowski. **W:** wykształcenie min. średnie, łatwość nawiązywania kontaktów, prawo jazdy kat. B. 790 217 887, 618650601.

**4. nauczyciel/ koordynator oddziału szkoły językowej.** **MP:** teren powiatu. **W:** wykształcenie wyższe lub średnie, znajomość języka obcego (angielski, niemiecki i inny), znajomości organizacyjne, praca na samodzielnym stanowisku. Kontakt: e-mail (CV ze zdjęciem) prac@edukator24.eu

**5. kierowca- konduktor pojazdów autobusowych :** PKS w Przasnyszu Spółka Akcyjna. **MP:** PKS Przasnysz S.A. placówka PKS Maków Maz. **W:** wykształcenie podstawowe lub zasadnicze zawodowe, prawo jazdy kat. D, świadectwo kwalifikacji zawodowej w zakresie przewozu osób, sprawność psychiczna, brak przeciwwskazań zdrowotnych, niekaralność, mile widziany staż w zawodzie kierowcy autobusu. 29 7526741, 29 7523011 do 13, kadry@pks-przasnysz, WWW.mobilis.pl

**6. diagnosta uprawniony do wykonywania badań technicznych pojazdów:** Samodzielny

Publiczny ZOZ „MEDIATRANS OSTROŁĘKA” **MP:** Ostrołęka, ul. Rolna 49. **W:** wykształcenie średnie zawodowe, prawo jazdy kat. E,C,B, uprawnienie- diagnosta- badanie stanu technicznego pojazdów samochodowych. 29 7650336.

**7. kucharz:** EURO-STRYP. **MP:** Krasiniec. **W:** wykształcenie średnie gastronomiczne lub doświadczenie w gastronomii 2 lata, książeczka sanepidu, umiejętność wykonywania potraw, prowadzenie kuchni, układanie menu. 507135782, 29 7564361, euro.stryp@interia.pl

**8. specjalista ds. obsługi klienta:** Delitissue **MP:** Ciechanów **W:** wykształcenie wyższe, staż pracy 2 lata, znajomość j. angielskiego w stopniu bardzo dobrym, MS Office, mile widziana SAP. CV i list motywacyjny należy przysyłać na adres e-mail rekrutacja@delitissue.pl

**9. handlowiec:** Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowe AGRO-PLUS. **MP:** Bogate. **W:** wykształcenie min. średnie (rolnicze), prawo jazdy kat. B, znajomość branży rolniczej, obsługi komputera. 29 752 77 55.

**10. spedytor międzynarodowy:** ARBA Sp. z o.o. **MP:** Sierakowo 55. **W:** wykształcenie wyższe, biegła znajomość j. niemieckiego w mowie i piśmie. 29 752 55 91 [www.arba.transport.pl](http://www.arba.transport.pl).

**11. kierowca samochodu ciężarowego:** Transport Towarowy KECMER. **MP:** Karwacz. **W:** prawo jazdy kat. CE, św. kwalifikacji, min. 6 miesięcy doświadczenia w transporcie międzynarodowym, paszport. 601 249 628 [kecmer@wp.pl](mailto:kecmer@wp.pl)

**12. brygadziśta produkcji, operator maszyn:** CHROMAVIS SERVICE sp. z o.o. w Ciechanowie ul. Składowa 2 **MP:** Ciechanów. **W:** wykształcenie średnie, doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku, umiejętność pracy w zespole, umiejętność analitycznego myślenia, zdolności organizacyjne. **Inżynier działu utrzymania ruchu.** **W:** wykształcenie wyższe techniczne automatyka, robotyka, budowa maszyn, doświadczenie na podobnym stanowisku, znajomość j. angielskiego, wiedza techniczna z budowy maszyn i urządzeń, doskonałe zdolności interpersonalne. **Mechanik- konserwator.** **W:** wykształcenie średnie techniczne, doświadczenie na podobnym stanowisku min. 3 lata, upr. SEP do 1 kV, znajomość mechaniki i elektryki przemysłowej, umiejętność diagnozowania awarii, umiejętność pracy w zespole. KONTAKT e-mail: [kadry@chromavis.pl](mailto:kadry@chromavis.pl).

**13. mechanik samochodów ciężarowych:** Usługi Transportowe Andrzej Krupa. **MP:** Ostrołęka. **W:** doświadczenie zawodowe na stanowisku mechanika samochodów ciężarowych 1 rok. 507 152 262, 29 769 03 90.

Sylvia Dudek

**GLAZURA,  
TERAKOTA,  
PLYTY GK,  
SZPACHLOWANIE,  
MALOWANIE,  
TYNKI OZDOBNE-  
ZMYWALNE.**

**ARTUR PŁOSKI**  
**696 045 196**



## Krzyżówka z okienkiem

### Poziomo:

1) jest nim msza rezurekcyjna, Gorzkie Żale, Droga Krzyżowa i in.; 4) kolega igreka; 5) miejsce na podwiązkę; 6) miasteczko wymieniane w Ewangelii czytanej w okresie Wielkanocy, cel podróży uczniów Jezusa; 9) można w nią kogoś oprawić; 11) "rozbiegana" wada wzroku; 12) tytułowy bohater noweli Prusa; 14) dotykowy - stosowany w laptopach, telefonach komórkowych; 17) zbieranie, składanie np. pieniędzy na wydatki świąteczne; 19) na Orzycu w Drażdżewie lub koło „Bacutilu” w Krasnosielcu; 20) kłótnia, sprzeczka.

### Pionowo:

1) może być np. Palmowa; 2) ...Paschalne, odprawiane w Wielkim Tygodniu; 3) część przedstawienia teatralnego, po której zapada kurtyna; 7) teren poza linia boiska; 8) wstawi szybę; 9) niewielka rzeka np; ta z 18 pionowo; 10) ... lodowa, pokrywa zimą rzeki –tą z 18 pionowo też; 13) całkowite zanurzenie pod wodę; 15) godność, stanowisko; 16) ciut, tycio, odrobina; 17) jest w nim tak ponuro, że aż przeraża... harcerkę; 16) rzeka jak ...niecały Orzyc.

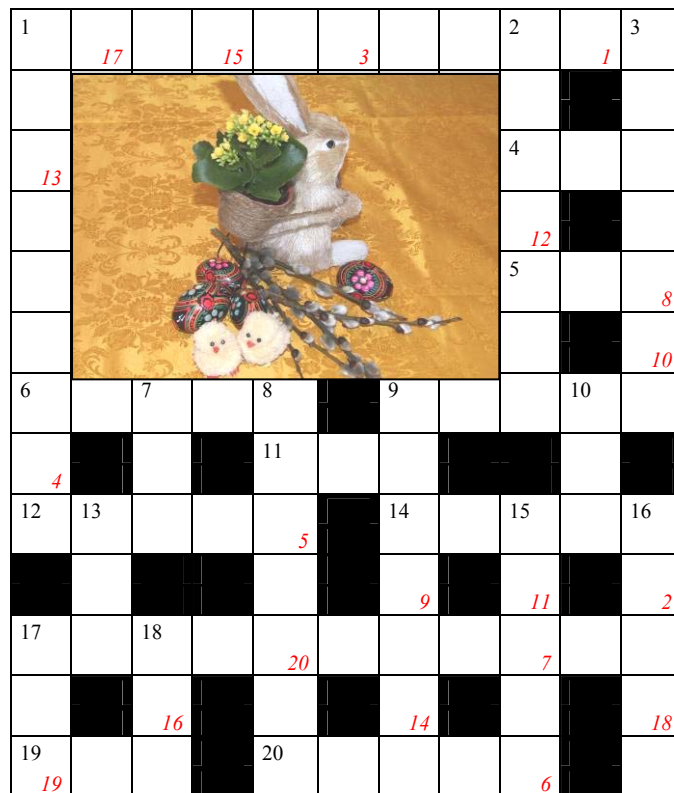
Litery z pól ponumerowanych od 1 do 20, w prawym dolnym rogu, utworzą rozwiązanie – tytuł do zdjęcia z okienka krzyżówki.

Mirosław Chodkowski

|    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |
|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|
| 1  | 2  | 3  | 4  | 5  | 6  | 7  | 8  | 9  | 10 | 11 |
|    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |
| 12 | 13 | 14 | 15 | 16 | 17 | 18 | 19 | 20 |    |    |
|    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |

Rozwiązanie **Krzyżówki z nr 70**. Poziomo: lyżwiarstwo, luz, pas, taxi, tonic, nur, okręt, aorta, samarytanin, karoseria. Pionowo: łakomstwo, tulipan, oczyszczalnia, kur, interes, traktor, kra, rynna, syk, mur.

Hasło: **RZĘKA ORZYC W KRASNOSIELCU**



## Wieści przypominają

- 28-30 marca - Triduum Paschalne (Wielki Czwartek, Wielki Piątek, Wielka Sobota)
- 31 marca - Wielkanoc
- 1 kwietnia - Poniedziałek Wielkanocny (Lany poniedziałek)
- 1 kwietnia - prima aprilis (tego, i tylko tego dnia można bezkarnie mijać się z prawdą)
- 2 kwietnia (wtorek) - doroczny odpust w Drażdżewie
- 2 kwietnia (wtorek) - 8. rocznica śmierci bł. Jana Pawła II, papieża
- 17 kwietnia odbędzie się V Konkurs Wiedzy o Ziemi Krasnosielckiej z powiatem makowskim w tle

### Dni jarmarczne:

- Baranowo: poniedziałek po 5. i po 20. dniu miesiąca
- Chorzele: każdy czwartek miesiąca
- Jednorzec: środa po 1. i po 15. dniu miesiąca
- Krasnosielc: wtorek po 1. i piątek po 15. dniu miesiąca
- Maków Maz.: środa po 8. i po 20. dniu miesiąca
- Przasnysz: piątek po 1. i wtorek 15. dniu miesiąca

### Terminarz jarmarków w kwietniu br.:

Baranowo - 8 i 22; Chorzele - 4, 11, 18 i 25; Jednorzec - 3 i 17; Krasnosielc - 2 i 19; Maków Maz. - 10 i 24; Przasnysz - 5 i 16.

W nocy z soboty (30.03) na niedzielę (31.03) nastąpi **zmiana czasu zimowego na letni**. Ze-

gary należy przestawić z godz. 2.00 na 3.00. (Na tegoroczną Rezurekcję wstawiamy niedopasani).

Do **końca marca** należy złożyć w Urzędzie Gminy Deklarację o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi.

Tadeusz Kruk

## Kwiatki i chwasty

Sunące powoli tuż nad ziemią, z wysiłkiem, dwa zmęczone bociany w niedzielę 24 marca br. to chyba symbol wiosny 2013, która - kompletnie bez sił - wypycha zimę na północ.

Jeden z boćków przysiadł w gnieździe w Kujawach przy posesji pp. Goździewskich, lecz ruszył za chwilę dalej, w ślad za swoim partnerem – pewnie ku rodzinnemu gniazdu.

Wiosna ma przyjść na Święta, ale zapowiedzi takie słyszymy od dawna już. Czy przyjdzie? A może lato ją przyprowadzi za rękę – jak to czasem bywa?

Kwiatki dzisiejsze to te boćki, chwasty zaś to zimowity śnieg, i łąki pokryte śniegiem, wystarczy zerknąć na [www.tpkz.pl](http://www.tpkz.pl) by zobaczyć jak powoli zima się z nami żegna ...

Redakcja

## GOK - Zaprasza kwiecień 2013 [ww-w.gokkrasnosielc.pl](http://ww-w.gokkrasnosielc.pl)

Zapraszamy do odwiedzania naszej strony internetowej, w której jest bogata galeria zdjęć i relacji z imprez oraz szereg aktualności.

**Taniec i fitness**- zapisy w GOK dla wszystkich chętnych. Cena za karnet - 4 spotkania w miesiącu (soboty) wynosi 40 zł.

**5 kwietnia** - rozstrzygnięcie konkursu literackiego: „Kto ty jesteś?” Wyniki na naszej stronie internetowej. Termin gali wręczenia nagród podany zostanie także na stronie internetowej.



## Wieści znad Orzyca

miesięcznik  
Towarzystwa  
Przyjaciół Ziemi  
Krasnosielckiej



egzemplarz bezpłatny

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej, 06-212 Krasnosielc, ul. Rynek 39a, tel. 29 71 75 205  
Nr konta TPZK: 29 8917 0001 0000 1544 2000 0010 Bank Spółdzielczy w Krasnosielcu

Zespół redakcyjny: Sławomir Rutkowski kom. 796 030 115 [rutkowski.plus@gmail.com](mailto:rutkowski.plus@gmail.com)

Tomasz Bielawski kom. 604 645 355 [dotomka@vp.pl](mailto:dotomka@vp.pl) Małgorzata Bielawska kom. 692 781 745 [domalagos@gmail.com](mailto:domalagos@gmail.com)

Tadeusz Kruk kom. 885 157 121, [tadeusz.kruk@onet.eu](mailto:tadeusz.kruk@onet.eu)

Zespół redakcyjny zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji publikowanych tekstów, a także opatrywania ich własnymi tytułami. Poglądy wyrażane w artykułach są poglądami ich autorów a nie wydawcy. Wydawca może wykorzystywać powtórnie lub udostępniać materiały wcześniej opublikowane przez TPZK.

Nakład: 1 000 egz. Druk: Drukarnia J.J. Maciejewscy, Przasnysz ul. Gdańska 1